REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Rok II | Warszawa, 22 lipca 1946 roku | Nr 26 (33)

W ROCZNICĘ MANIFESTU LIPCOWEGO

Dnia 22 lipca 1944 roku w pierwszym polskim wyzwolonym spod okupacji niemieckiej mieście Chełmie, został utworzony Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, od pierwszych liter nazywany w skrócie PKWN.

Powołał go do życia parlament Polski Podziemnej, Krajowa Rada Narodowa. Do PKWN weszli ludzie różnych przekonań politycznych, członkowie różnych partii i ludzie bezpartyjni.

Wrogowie polskiej demokracji przezwali go komitetem lubelskim, ale do historii naszego narodu wszedł on jako pierwszy rząd Odrodzonej Polski, organizator walki o wyzwolenie kraju, o demokratyczną Polskę.

PKWN powstał pod hasłem jedności narodu polskiego, pod hasłem zjednoczenia wszystkich jego obywateli. Ale ludzie prawicy społecznej zamiast podać rękę do jedności, judzili w Londynie przeciw PKWN-owi. Cóż, pamiętamy nie tak bardzo odległe dzieje, gdy po wyborze prezydenta Narutowicza, koła prawicowe szkalowały Go i obrzucały błotem, a potem spowodowały Jego zabójstwo.

Nie tym razem nie udało się ludziom wczorajszego dnia, sprawcom klęski naszego państwa w 1939 r., osiągnąć swój cel w stosunku do PKWN i jego działaczy.

Sprawa Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zwyciężyła i żyje w osiągnięciach Rządu Tymczasowego, w dziele Rządu Jedności Narodowej.

Rząd Jedności Narodowej powstał na rozszerzonej bazie Rządu Tymczasowego, będąc w ten sposób naturalnym kontynuatorem PKWN-u.

Manifest, z którym zwrócił się PKWN do narodu polskiego zawierał program walki o wolność, formułując podstawowe jej zadania.

Omówimy je po kolei:

Pierwszym zadaniem, jakie sobie postawił Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego było wygnanie precz Niemców z naszej ziemi. Czytamy o tym w manifeście:

RODACY!

„Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w pierwszym rzędzie stawia przed sobą zadanie zorganizowania jeszcze bardziej aktywnego udziału narodu polskiego w walce o rozgromienie Niemiec hitlerowskich.

Wybiła godzina zapłaty Niemcom za męki i ofiary za spalone wsie, za miasta, obrócone w ruiny, za zniszczone kościoły i szkoły, za obławy, obozy i rozstrzeliwania, za Oświęcim, Majdanek, Treblinkę, za wytępienie Żydów i ghetto...

Dalej czytamy:

POLACY!

Do broni! Bijcie Niemca wszędzie, gdzie go spotkacie! Napadajcie na transporty niemieckie, dostarczajcie informacji polskim i radzieckim żołnierzom, pomagajcie im. Na terenach wyzwolonych wykonujcie szybko i dokładnie rozkazy mobilizacyjne i spieszcie do szeregów Wojska Polskiego, które pomści na Niemcach klęskę wrześniową i razem z armiami Zjednoczonych Narodów zgotuje Niemcom nowy Grunwald!...

...Powstańcie do walki o Polskę, której nigdy już nie będzie groził najazd niemiecki, o Polskę, która będzie miała zapewniony trwały pokój, oraz możność odbudowy i rozkwitu kraju!...“.

Jak zostało wykonane to pierwsze zadanie, wiemy wszyscy. Wiemy, że Wojsko Polskie, walczące ramię przy ramieniu razem z sojuszniczą Armią Czerwoną, doszło w swym zwycięskim pochodzie do Berlina, że po raz pierwszy w naszych dziejach żołnierz polski zatknął biało-czerwony nasz sztandar na murach niemieckiej stolicy.

Olbrzymia większość naszych miast z Krakowem, Łodzią, Katowicami na czele uratowana została od zniszczenia przez Niemców.

Drugim zadaniem, o wykonanie którego wzywał manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego było odebrać Niemcom nasze prastare ziemie piastowskie, uzyskać granicę na Odrze i Nisie.

Oto co mówi o tym manifest:

„...Powstańcie do walki o wielkość Polski, o powrót do Macierzy starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy graniczne nad Odrą!...“.

Również i te słowa stały się rzeczywistością.

Trzecim zadaniem PKWN było ugruntowanie naszej Niepodległości w oparciu o sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i zachodnimi aliantami — Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi, Francją.

Cytujemy odpowiedni ustęp manifestu:

„...Przyjaźń i współpraca bojowa, zapoczątkowana przez braterstwo broni Wojska Polskiego i Armii Czerwonej powinny przekształcić się w ścisły sojusz i sąsiedzką współpracę po wojnie.

Braterstwo broni, przypieczętowane krwią przelaną w wspólnych walkach przeciwko agresji niemieckiej jeszcze bardziej wzmocni naszą przyjaźń i pogłębi sojusz z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Polska będzie dążyła do zachowania tradycyjnej przyjaźni i sojuszu z odrodzoną Francją, jak również do współpracy ze wszystkimi demokratycznymi państwami świata.

Polska polityka zagraniczna będzie polityką demokratyczną i opierać się będzie na zasadach zbiorowego bezpieczeństwa...“.

Dziś Polska jest państwem niepodległym, rząd którego uznany jest nietylko przez wielkie mocarstwa świata, lecz i przez wszystkie niemal pozostałe państwa. Nie pomogły tu nic, nieprzebierające w środkach judzenia panów z Londynu. Polityka zagraniczna PKWN, zgodna z polską racją stanu, rzeczywistość polska zwyciężyła. Polska zajmuje coraz bardziej godne Jej miejsce w rodzinie narodów świata.

Czwartym zadaniem PKWN było stworzenie i ugruntowanie Nowej Polski, Ojczyzny - Matki, dla Jej obywateli, dla chłopa, robotnika, inteligenta, młodzieży.

W imię tego szczytnego celu Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wezwał naród polski na drogę głębokich reform społecznych, na drogę wykonania testamentu wielkich przywódców naszego narodu — Kościuszki, Kołłątaja, Mickiewicza, Lelewela, Waryńskiego.

Odwieczna tęsknota chłopa polskiego do własnego zagonu miała wreszcie stać się rzeczywistością.

W manifeście PKWN czytamy:

„...Aby przyśpieszyć odbudowę kraju i zaspokoić odwieczne dążenia chłopa polskiego do ziemi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego natychmiast przystąpi do przeprowadzenia na wyzwolonych terytoriach szerokiej reformy rolnej.

W tym celu będzie stworzony Fundusz Rolny, znajdujący się w dyspozycji resortu rolnictwa i reform rolnych. W skład tego funduszu, wraz z martwym i żywym inwentarzem rolnym i budynkami, wejdą również ziemie Niemców, ziemie zdrajców narodu i ziemie obszarnicze o powierzchni ponad 50 ha, a na terenach przyłączonych do Niemiec w zasadzie o powierzchni ponad 100 ha. Ziemie Niemców i ziemie zdrajców narodu polskiego będą skonfiskowane...

...Ziemie zebrane przez Fundusz Rolny z wyjątkiem ziem przeznaczonych na gospodarstwa wzorowe, będą rozdzielone między małorolnych, średniorolnych, drobnych dzierżawców, obarczonych liczną rodziną, oraz między robotników rolnych. Ziemia rozparcelowana przez Fundusz Rolny za minimalną opłatą, podobnie jak ziemia należąca już przedtem do poszczególnych osób, będzie stanowiła własność prywatną...“

Jasne, proste są te słowa. Czy pozostały one tylko na papierze, czy też wprowadzono je w czyn?

Rzeczywistość polska daje na to najlepszą odpowiedź.

Niema dziś w Polsce obszarników, na ziemi pańskiej zbiera dziś plony swej pracy prawowity jej właściciel — chłop polski.

Nie będzie już więcej bezrolny czy małorolny wieśniak polski chadzał na Saksy na harówkę do obcych — dziś może on pracować na swojem i dla siebie.

Nie tylko na wsi zapowiadał manifest reformy. Zakładał on, że fabryki zagranicznych i rodzimych kapitalistów zostaną unarodowione, staną się wspólnym dobytkiem wszystkich obywateli naszego państwa.

„...Majątek narodowy, skoncentrowany dziś w rękach państwa niemieckiego oraz poszczególnych kapitalistów niemieckich, a więc wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe, transportowe oraz lasy, przejdzie pod tymczasowy zarząd państwowy...“

Tak się też i stało.

Dziś upaństwowienie to jest prawomocne, zatwierdzone przez przedstawicieli narodu polskiego, Krajową Radę Narodową. Za upaństwowieniem tym wypowiedziała się w Referendum Ludowym w dniu 30 czerwca większość narodu.

Jednocześnie z tym manifest zapowiadał:

„...Mienie, zagrabione przez Niemców poszczególnym obywatelom: chłopom, kupcom, rzemieślnikom, drobnym i średnim przedsiębiorstwom, instytucjom i kościołowi, będzie zwrócone prawowitym właścicielom. Majątek niemiecki zostanie skonfiskowany...“

Manifest więc stoi na stanowisku zapewnienia prawa do pełni rozwoju rzemiosła, przemysłu i handlu prywatnego.

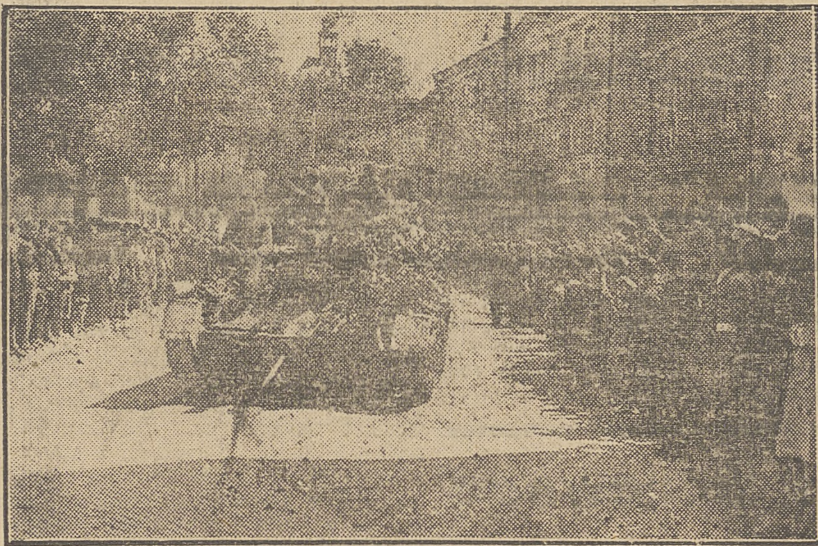
Dziś po dwóch latach możemy śmiało powiedzieć, że i w tej gałęzi zapowiedź PKWN została wykonana.

Obok przemysłu, handlu państwowego, spółdzielczego, istnieje i rozwija się również i prywatny. Ze strony państwa okazywana mu jest często daleko idącą pomoc.

Dalej czytamy w manifeście:

„...Spustoszony i wygłodzony kraj oczekuje wielkiego wysiłku twórczego ze strony całego narodu. Zło, dokonane przez okupantów, musi być jaknajszybciej naprawione.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



LIPIEC 1944

Delegacja Polska na Konferencję Pokojową

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 11 lipca b. r. ustaliła skład delegacji polskiej na konferencję pokojową w Paryżu.

W skład delegacji tej wchodzą: Minister Spraw Zagranicznych Wincenty Rzymowski, Wiceminister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski, prezes CUP Minister Czesław Bobrowski, Ambasador R. P. w Paryżu Stanisław Skrzeszewski i radca Ambasady R. P. w Londynie mgr Józef Winiewicz.

Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI*)

St. Strumpf-Wojtkiewicz o emigracji londyńskiej

OSTATNIA INSPEKCJA

W rozdziale pod tym tytułem i w szeregu innych opisuje szczegółowe St. Strumpf Wojtkiewicz te ostatnie tygodnie i dni Generała.

„... Generał zjawia się w głównym ośrodku spisku, skierowanego przeciwko niemu. Na lotnisku w Kirkuk w Mosulu, na pograniczu Kurdystanu, oczekiwali Naczelnego Wodza polski chargé d'affaires w Bagdadzie Malhomme, gen. Anders, biskup polowy wojsk polskich ks. Gawlina i szereg wyższych wojskowych. Naczelny Wódz przyjął raport od dowódcy szwadronu honorowego 15 pułku rozpoznawczego, a następnie przyglądał się defiladzie tego pułku. Oddział maszerował z uniesieniem: żołnierze polscy na pustyni irackiej tak bardzo pragnęli przecież zobaczyć nareszcie legendarnego Naczelnego Wodza, na którego — jak szła gadka żołnierska — gniewają się oficerowie. Długo tłomaczono żołnierzom polskiemu na pustyni, że generał Sikorski, otoczony jest przez złych doradców którym niepotrzebnie ulega, ale żołnierz robił i wiedział swoje, wiedziony niezawodnym instynktem. Przygotowania natury spiskowej objęły tylko pewne grupy oficerskie, ale nie miały i nie mogły mieć żadnego echa wśród szeregowych. W oczach żołnierzy czytał Sikorski — uwielbienie.

Naczelny Wódz zaraz pierwszego wieczoru przygotował rozkaz dzienny do całości Polskich Sił Zbrojnych, nic sobie nie robiąc z wiadomości, że w pewnych oddziałach trwa stan pogotowia, że ostre ładunki wydane są przez spiskowców w okolicznych namiotach. Oficjalnie nie wie, że w ostatniej chwili jeden z pułków został uznany przez Andersa za „niepewny" i odesłany na nowe kwatery daleko w pustynię; nie chce wiedzieć o tym — bo nie chce karać..

Sytuacja jest jednak napięta do najwyższego stopnia. Anders oczekuje inicjatywy ze strony swoich zwolenników. Spiskowcy spodziewają się sygnału od Andersa. Oddziały sądzą, że pogotowie jest zarządzone dla zapewnienia Naczelnemu Wodzowi bezpieczeństwa. O los Sikorskiego drżą jego dawni podkomendni i członkowie założonej przez niego ongiś organizacji Związku Obrony Rzeczypospolitej, rozsiani wszędzie po świecie, a więc obecni i tutaj, w obozach mossulskich. Zresztą jest wielu lojalnych oficerów zdających sobie sprawę z powagi sytuacji.

Ale stary i doświadczony wódz nie zna obawy. Będąc wśród polskich żołnierzy. Podczas bankietu wstaje i odpowiada na toast Andersa.

— Przybyłem do was, mimo, że — jak słyszę — przygotowany został na mnie jakiś występny, głupi zamach...

Straszliwie pobladły Anders spuścił oczy, nie mniej pobladł szef sądownictwa wojskowego na Środkowym Wschodzie, stryjeczny brat żony Naczelnego Wodza, płk. Zubczewski — ten drugi ze śmiertelnej obawy o to, co może wyniknąć. Znał nastroje długo hamowane, teraz gotowe wybuchnąć.

Ale na razie nie zaszło nic. Oficerowie wlepili oczy w Naczelnego Wodza i z zapartym oddechem słuchali jego słów: surowych, mądrych, ojcowskich...".

GEN. SIKORSKI PRZYJMUJE WAŻKIE DECYZJE

„...Od dn. 28 czerwca generał Sikorski przebywa w Kairze, zatrzymując się w pięknie urządzonym gmachu poselstwa. Szczególnie pracowity jest dzień 29 czerwca, w którym Sikorski odbywa konferencję z zaproszonym do poselstwa marszałkiem sir Maitland Wilsonem. Następnie generał Sikorski składa wizytę królowi Grecji Jerzemu II, po czym podejmuje w poselstwie szereg osób śniadaniem. Na przyjęciu są m. in. Wilson, jego szef sztabu gen. Scobie, amb. Romer, a po śniadaniu w obecności gen. Andersa, omawiana jest z Wilsonem sprawa przeniesienia Armii Polskiej na inny teren. Naczelny Wódz myśli o Syrii i Libanie, gdzie przygotował już odpowiedni grunt, względnie o Palestynie. W żadnym razie nie zgadza się Sikorski na dalsze pozostawienie swoich żołnierzy w straszliwych warunkach irackiej pustyni. Względy na zdrowie armii i na możliwości jej należytego wyszkolenia przemawiają za jak najszybszym przesunięciem jej na zachód. Ponadto generał Sikorski nie życzył sobie, żeby Polacy grali jakąś rolę przy zabezpieczaniu specyficznie brytyjskich interesów naftowych w Persji i Iraku: miejsce nasze było na frontach walki z Niemcami.

...Wychodzi na jaw, jak dalece dotkniętą jest ambicja gen. Andersa przez zjawienie się Naczelnego Wodza na Środkowym Wschodzie, gdzie dotychczas interesy polskie Anders, kompletnie lekceważąc przy tym polskie czynniki rządowe. W niejednej sprawie decyzja Sikorskiego idzie wbrew poprzednim dążeniom gen. Andersa. Wystepowanie w obecności dowódców angielskich w charakterze podkomendnego głęboko rani miłość własną Andersa. Objawia się to fizycznie — kandydat na dyktatora mizernieje i czernieje w oczach, a po służbowym raporcie w parę dni później trawiony jest jakimś tak silnym niedomaganiem, że już nie jest w stanie odprowadzić na lotnisko Naczelnego Wodza udającego się w swoją ostatnią podróż.

W otoczeniu gen. Andersa powstaje panika. Wiadomo już jest, że najbardziej czynni z jego popleczników będą usunięci z wojska lub przeniesieni do linii w Szkocji. Szereg oficerów, których gen. Anders zawiesił w czynnościach lub przeniósł w stan nieczynny, powraca na stanowiska..."

W innem miejscu wraca autor do zagadnienia decyzji w sprawie stosunków z Rosją i zaprowadzenia porządku w armii Andersa.

„...Sikorski był w przededniu jej rozwiązania — co do tego zgodni są wszyscy politycy, i dziennikarze, z którymi Naczelny Wódz stykał się na Środkowym Wschodzie. Czy ograniczył się do wyzyskania swojej podróży wyłącznie dla przemyślenia sprawy — należy wątpić. Stolice Środkowego Wschodu, leżąc na styku najważniejszych interesów mocarstwowych, zawsze stanowiły niezmiernie dogodny teren dla posunięć taktycznych, sondowania możliwości i nawiązywania subtelnych kontaktów. Pewne wstępne kroki do przygotowania drugiej podróży Sikorskiego do Moskwy poczynione miały być na Wschodzie...

...Największym jednak oparciem moralnym dla generała Sikorskiego były spontaniczne wyrazy masowego przywiązania szeregowych, szczególnie silne w pierwszych dniach wizytacji. W jednym wypadku doszło do złamania się szeregów podczas przeglądu i żołnierze na rękach zanieśli Naczelnego Wodza do trybuny, z której miał przemawiać. W innym dniu otaczający generała tłum szeregowych prosił o pogodzenie się z Rosją i wznowienie pomocy dla polskich uchodźców w Związku Radzieckim. Jednym słowem, okazało się ponad wszelką wątpliwość, że generał Sikorski może liczyć na pełne posłuszeństwo masy żołnierskiej, dotychczas odpornej na agitację „anderszczyków". Usunięcie ich stawało się konieczne zarówno ze względów politycznych, jak i dla zapewnienia Wojsku Polskiemu atmosfery czystej, niezatrutej propagandą wstecznictwa. Był już na to ostatni czas! A właściwie — było już za późno. Generałowi pozostały 3 tygodnie życia...

....Dnia 16 czerwca, po obiedzie u ambasadora brytyjskiego, oddano Naczelnemu Wodzowi w zalakowanej kopercie list odręczny Roosevelta, specjalnym kurierem przesłany przez ambasadora amerykańskiego Biddle z Londynu. List ten szedł z Ameryki zaledwie parę dni. Czy nie zawierał sugestii w sprawie zakończenia sporu polsko - radzieckiego? Właśnie w ostatnich dniach maja Stalin przekazał ambasadorowi Stanów w Moskwie swoją również odręczną odpowiedź na list Roosevelta, następnie odbyła się dalsza wymiana poglądów w zwykłej drodze dyplomatycznej, wreszcie dn. 21 czerwca Stalin odebrał nowy list od prezydenta Stanów Zjednoczonych..

Gen. Anders, towarzysząc w Bagdadzie Naczelnemu Wodzowi, z pewnością już orientuje się, jakie będą dalsze posunięcia polityczne Sikorskiego. Dla gen. Andersa oznaczają one w każdym razie klęskę. Gdyby nawet Naczelny Wódz pragnął pozostawić go na obecnym stanowisku, to nie mógłby tego uczynić po wygłoszeniu przez gen. Andersa kilku szczególnie ostrych przemówień, skierowanych przeciw Związkowi Radzieckiemu...

...Dni gen. Andersa na kierowniczym stanowisku w Polskich Siłach Zbrojnych były właściwie policzone. W żadnym razie nie mógłby on nadal [illegible] dnia...

Tak więc gen. Anders wiedział, że może pozostać na swoim stanowisku tylko w tym wypadku, gdyby nie doszło do zamierzonej przez Sikorskiego rozmowy ze Stalinem. A przecież ambicje gen. Andersa sięgały daleko wyżej, niż dowodzenie armią. Nie tak dawno — na pytanie min. Stańczyka — oświadczył on, że przybywającemu na teren jego armii Sikorskiemu zapewnia w swojej armii poprawne przyjęcie...

Od podstawy niemal równorzędnej z Naczelnym Wodzem do odejścia w cień — skok był rzeczywiście nieznośny, szczególnie zważywszy na aspiracje i długie przygotowania t. zw. grupy Andersa do objęcia całej władzy na emigracji, a z czasem i w Polsce...".

Na konferencji prasowej w Kairze Sikorski mówi o swoich decyzjach, przyjętych w poczuciu odpowiedzialności za dziejową chwilę:

Konferencja prasowa... „poświęcona była oczywiście w dużym stopniu wznowieniu stosunków polsko - radzieckich. Generał Sikorski oświadczył, że usiłowania mocarstw do pośredniczenia między Polską a Rosją mogłyby być skuteczne, jeśli oparte zostaną na założeniach jego przemówienia z dn. 4 maja oraz na deklaracji podpisanej w Moskwie w grudniu 1941 r. Wypowiedziany został dezyderat wojska o zwolnieniu z Rosji 150 000 kobiet i dzieci, stanowiących rodziny żołnierzy polskich.

...— Pragnę dowodzić osobiście pierwszymi wojskami, które wejdą do Polski — powiedział Naczelny Wódz.

Co do granic powojennych, to generał Sikorski wyraził przekonanie, że Gdańsk i Prusy Wschodnie będą należały do Polski, co zapobiegnie możliwości wojen następnych. Na konferencji tej po raz pierwszy związana była sprawa ustępstw na wschodnich granicach Rzeczypospolitej z jej nabytkami na północy i zachodzie; akcent ów był wyraźny...".

KATASTROFA ZBLIŻA SIĘ.

Sikorski zginął w katastrofie samolotowej. Jak to było możliwe, by rozbił się (czy odmówił posłuszeństwa) wspaniały „Liberator" amerykański, prowadzony przez wyszkolonych pilotów o wielokrotnie wypróbowanym mechaniźmie? St. Strumpf-Wojtkiewicz odtwarza szczegół za szczegółem bieg wypadków, wraca do poprzednich lotów generała, stwierdza fakty oczywiste, sam wniosków nie wyciąga, pozostawiając to czytelnikom.

Czy były już uprzednio tajemnicze wypadki podczas lotów ś.p. Sikorskiego? Tak. Był taki lot generała do St. Zjednoczonych, w toku którego oddany mu ppłk. Kleszczyński zauważył i wyrzucił przez okno podejrzany przedmiot.

Strumpf - Wojtkiewicz notuje rezultaty śledztwa, rezultaty rozprawy zainteresowanych z uczciwym oficerem.

„...W końcu roku 1942 dowiaduje się Naczelny Wódz o odesłaniu do szpitala dla umysłowo chorych ppłk. pilota Kleszczyńskiego, tego samego, który towarzyszył mu w marcowej wyprawie do Ameryki. Oficer ten wyrzucił wówczas nagle — po wystartowaniu — jakiś przedmiot, który uznał za bombę zegarową włożoną do samolotu Naczelnego Wodza przed startem. Po długim tajnym dochodzeniu, w którym uczestniczył znany przed wojną z działalności w liniach lotniczych „Lot" płk. Makowski, Kleszczyński uznany został za winnego... oszustwa dokonanego w celach.. zasłużenia się Sikorskiemu. „Oszusta" zamknęło się teraz w szpitalu, jako chorego umysłowo...

W nowej podróży nad Atlantykiem zabraknie ppłk. Kleszczyńskiego.

W przededniu katastrofy Sikorskiego ogarniają złe przeczucia. Widocznie ma jakieś podstawy do podjęcia niepraktykowanych środków szczególnej ostrożności.

„...Na konferencji prasowej dn. 2 lipca dziennikarze zapytują generała Sikorskiego, czy odlatuje do Londynu i kiedy zamierza to uczynić?

Gen. Sikorski ustalił uprzednio, że nie pojedzie ze Stańczykiem i Kaźmierczakiem, że natomiast o świcie dnia następnego wystartuje do Gibraltaru i Londynu, jednakże dziennikarzom odpowiada

— Chciałbym wracać do Londynu, ale cóż, kiedy ten mój minister ciągnie mnie ze sobą do Afryki Wschodniej..

Po konferencji generał Sikorski był zapytany, dlaczego wprowadził w błąd dziennikarzy.

— [illegible] odrzekł Sikorski..."

Ale nie pomogły i te środki ostrożności...

d. c. n.

Por. Nr. „Repatrianta": 20/27, 21/28, 22/29, 23/30, 24/31, 25/32.

W rocznicę Manifestu Lipcowego

(Dokończenie ze str. 1-ej).

„Zadania wyzwolenia Polski, odbudowy państwowości, doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca, uzyskania dla Polski godnego miejsca w świecie, rozpoczęcia odbudowy zniszczonego kraju, oto nasze naczelne zadania..."

Kraj nasz dźwiga się z ruin. Wracają do życia zniszczone przez wroga wsie i miasta. Coraz więcej jest uruchomionych fabryk, coraz lepiej pracują one.

W zniszczonej spalonej przez Niemców Warszawie usprawniono komunikację, światło, wodę, gaz. Choć bardzo utrudniona i wciąż niedostateczna, odbudowa stolicy posuwa się naprzód.

Łatwo jest krytykować cudzą pracę, to też nie mało jest tego rodzaju miłośników. Znacznie trudniej natomiast jest coś zrobić, szczególnie, gdy to „coś" jest tej miary co odbudowa naszej zniszczonej Ojczyzny.

Ale my, w kraju, tą konstruktywną pracę uporczywie wykonujemy i widzimy jej rezultaty.

Jeszcze jedno zagadnienie manifestu należy poruszyć. Czytamy:

RODACY!

„Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego będzie dążył do jaknajszybszego powrotu emigracji do Polski i poczyni kroki dla zorganizowania repatriacji.

Granice Rzeczypospolitej Polskiej będą zamknięte tylko dla agentów hitlerowskich i dla tych, którzy zdradzili Polskę we wrześniu 1939 r.".

Stanowisko to Rząd Polski konsekwentnie wprowadza w czyn. Wróciły już setki tysięcy repatriantów ze Związku Radzieckiego, Niemiec, Austrii, Francji, Węgier i innych krajów.

Ludzie ci wleli się w ogólny nurt życia naszego, przywróceni zostali swym rodzinom, przywróceni zostali Polsce.

Za nieszczęścia jakie czekają tych Polaków, którzy wracać nie chcą, odpowiedzialni są prowodyrzy — przeciwnicy repatriacji, w żadnym zaś razie nie Rząd Polski.

Program PKWN realizowany w ciągu ubiegłego okresu dwuletniego, stał się rzeczywistością, żyje w osiągnięciach każdej fabryki, w wysiłku chłopa, w twórczej nauce młodzieży.

Zasługą PKWN jest, że zgodnie z tradycjami naszego narodu, zgodnie z drogą twórców Konstytucji 3-go maja, głębokie przemiany społeczne odbyły się bez przelewu krwi, bez wojny domowej.

Chłopi w Lubelszczyźnie otrzymują ziemię

Realizacja programu PKWN stworzyła przesłanki dla budowy Silnej Niepodległej Demokratycznej Polski.

Budowa Jej jest zadaniem naszego pokolenia.

Dzień 22 lipca, to dzień odrodzenia Nowej Trzeciej Rzeczypospolitej, która przyszła na zmianę tej z XVIII w. i tej z przed września 1939 r.

Od nas zależy, by utrzymać to, co zdobyliśmy i uczynić Polskę silniejszą, niż była kiedykolwiek.

Jeszcze jedno.

W 1918 roku zdobyliśmy Niepodległość w walce z Niemcami. W 1939 r. straciliśmy ją w wyniku klęski w wojnie z Niemcami. W 1945 r. zdobyliśmy Niepodległość po ich rozgromieniu.

22 lipca wzywa do czujności przed odwetem niemieckim.

Manifest Komitetu Wyzwolenia Narodowego

WYDANY W DNIU 22 LIPCA 1944 ROKU

POLACY W OJCZYŹNIE I NA EMIGRACJI!

POLACY W JARZMIE NIEMIECKIEM!

RODACY!

Wybiła już godzina wyzwolenia. Armia Polska wraz z Armią Czerwoną przekroczyła Bug. Polski żołnierz walczy na swej ziemi ojczystej. Nad umęczoną Polską znowu powiewają sztandary biało-czerwone.

Naród polski wita wojska Armii Ludowej, połączonej z wojskami Armii Polskiej w ZSRR. Wspólnego mają wroga, wspólną walkę i wspólne sztandary.

Polscy żołnierze, zjednoczeni ku chwale Ojczyzny w jedno Wojsko Polskie, pod jednym dowództwem, pójdą wspólnie ze zwycięską Armią Czerwoną do nowych walk o wyzwolenie Ojczyzny.

Pójdą przez całą Polskę, niosąc Niemcom odpłatę, aż sztandary polskie załopocą na ulicach stolicy butnych Prusaków, na ulicach Berlina.

RODACY!

Naród, walczący z okupantami niemieckimi o wolność i niepodległość stworzył swój rząd, swój podziemny parlament— Krajową Radę Narodową. W skład Krajowej Rady Narodowej weszli przedstawiciele partyj demokratycznych — ludowcy, demokraci, socjaliści, członkowie Polskiej Partii Robotniczej i innych organizacji. Zwierzchnictwo Krajowej Rady Narodowej uznały organizacje Polaków zagranicą a w pierwszym rzędzie — Związek Patriotów Polskich w ZSRR oraz uformowana przezeń Armia.

Krajowa Rada Narodowa, utworzona przez naród walczący, jest jedynym legalnym źródłem władzy w Polsce.

Emigracyjny „rząd" w Londynie i jego delegatura w Polsce jest władzą nieprawomocną, opierającą się na nieprawnej, faszystowskiej konstytucji z kwietnia 1935 r. Rząd ten hamował walkę z okupantami niemieckimi. Swą awanturniczą polityką pchał on Polskę do nowej katastrofy.

W chwili wyzwolenia Polski, w chwili, gdy sojusznicza Armia Czerwona, a wraz z nią Wojsko Polskie przepędza okupantów z naszego kraju, musi powstać prawomocny organ władzy centralnej, który będzie kierował walką narodu o jego ostateczne wyzwolenie.

Dlatego Krajowa Rada Narodowa, tymczasowy parlament narodu polskiego, utworzyła Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, jako prawomocny tymczasowy organ władzy wykonawczej, celem wywalczenia niepodległości i odbudowania państwowości polskiej.

Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego działają na podstawie konstytucji z 17 marca 1921 roku jedynej rzeczywiście prawomocnej konstytucji, uchwalonej drogą prawną.

Podstawowe przepisy konstytucji z 17 marca 1921 r. będą obowiązujące aż do chwili zwołania Sejmu Ustawodawczego, wybranego drogą powszechnego, bezpośredniego, równego, tajnego i proporcjonalnego głosowania. Sejm Ustawodawczy, jako wyraziciel woli narodu, uchwali nową konstytucję.

RODACY!

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w pierwszym rzędzie stawia przed sobą zadanie zorganizowania jeszcze bardziej aktywnego udziału narodu polskiego w walce o rozgromienie Niemiec hitlerowskich.

Wybiła godzina zapłaty Niemcom za męki i ofiary, za spalone wsie, za miasta, obrócone w ruiny, za zniszczone kościoły i szkoły, za obławy, obozy i rozstrzeliwania, za Oświęcim, Majdanek, Treblinkę, za wytępienie Żydów i ghetto.

Powstańcie do walki o wielkość Polski, o powrót do Macierzy starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy graniczne nad Odrą!

Powstańcie do walki o Polskę, której nigdy już nie będzie groził najazd niemiecki, o Polskę, która będzie miała zapewniony trwały pokój oraz możność odbudowy i rozkwitu kraju!

Historia i doświadczenie wojny obecnej wskazuje, że ocalić nas przed naciskiem imperializmu niemieckiego może tylko stworzenie potężnego wału słowiańskiego, którego podstawą jest porozumienie polsko - radzieckio - czechosłowackie.



PRZED MANIFESTEM P.K.W.N. W CHEŁMIE

RODACY!

Sojusznicza Armia Czerwona, walcząc z bezprzykładnem bohaterstwem i samozaparciem, zadała druzgocące ciosy Niemcom hitlerowskim. Armia Czerwona wstąpiła na ziemie polskie jako armia wyzwoleńcza.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wzywa cały naród i wszystkie podporządkowane Komitetowi organy władzy do jaknajściślejszej współpracy z Armią Czerwoną, do udzielenia jej jak najwydatniejszej pomocy. Im aktywniej Polacy będą uczestniczyli w wojnie, tem krócej trwać będą cierpienia narodu, tem szybciej nastąpi koniec wojny.

POLACY!

Do broni! Bijcie Niemca wszędzie, gdzie go napotkacie! Napadajcie na transporty niemieckie, dostarczajcie informacji polskim i radzieckim żołnierzom, pomagajcie im. Na terenach wyzwolonych wykonujcie szybko i dokładnie rozkazy mobilizacyjne i śpieszcie do szeregów Wojska Polskiego, które pomści na Niemcach klęskę wrześniową i razem z armiami Zjednoczonych Narodów zgotuje Niemcom nowy Grunwald!

Czterysta lat trwał okres nieustannych konfliktów między Polakami i Ukraińcami, Polakami i Białorusinami, Polakami i Rosjanami — ze szkodą dla obu stron. Obecnie w tych stosunkach wzajemnych nastąpi zwrot historyczny. Spory ustąpią miejsca przyjaźni i współpracy, podyktowanej życiowemi interesami obu stron. Przyjaźń i współpraca bojowa, zapoczątkowana przez braterstwo broni Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, powinny przekształcić się w ścisły sojusz z sąsiedzką współpracą po wojnie.

Krajowa Rada Narodowa i utworzony przez nią Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego stwierdzają, że uregulowanie granicy polsko - radzieckiej powinno być dokonane drogą obopólnego porozumienia. Granica wschodnia powinna być linią sąsiedzkiej przyjaźni, a nie przegrodą między nami i naszym sąsiadem; powinna być uregulowana zgodnie z zasadą: ziemie polskie — dla Polski, ziemie ukraińskie, białoruskie i litewskie — dla Radzieckiej Ukrainy, Radzieckiej Białorusi i Radzieckiej Litwy. Ścisły sojusz z naszymi bezpośrednimi sąsiadami, ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją, jest podstawową zasadą polskiej polityki zagranicznej, realizowanej przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Braterstwo broni, przypieczętowane krwią przelaną w wspólnych walkach przeciwko agresji niemieckiej jeszcze bardziej wzmocni naszą przyjaźń i pogłębi sojusz z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Polska będzie dążyła do zachowania tradycyjnej przyjaźni i sojuszu z odrodzoną Francją, jak również do współpracy ze wszystkimi demokratycznymi państwami świata.

Polska polityka zagraniczna będzie polityką demokratyczną i opierać się będzie na zasadach zbiorowego bezpieczeństwa.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego będzie systematycznie ustalał rozmiary szkód, które Niemcy przyczynili narodowi polskiemu i podejmie kroki celem zapewnienia Polsce odpowiedniego odszkodowania.

RODACY!

W imieniu Krajowej Rady Narodowej, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego obejmuje władzę na wyzwolonych ziemiach polskich. Na ziemi polskiej, wyzwolonej od niemieckich najeźdźców, nie mogą ani przez chwilę działać jakiekolwiek inne organy administracji, jak tylko polskie. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego rządzi poprzez wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne Rady Narodowe i poprzez swoich pełnomocników. Tam, gdzie niema Rad Narodowych, powinny organizacje demokratyczne natychmiast je stworzyć, włączając w ich skład patriotów polskich, cieszących się zaufaniem ludności, niezależnie od poglądów politycznych.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego rozkazuje natychmiast rozpuścić organy władzy administracyjnej, istniejące przy okupantach.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego rozkazuje natychmiast rozpuścić i rozbroić tak zwaną granatową policję.

Rady Narodowe stworzą niezwłocznie podporządkowaną sobie milicję obywatelską, której zadaniem jest strzeżenie porządku i powszechnego bezpieczeństwa.

Zadaniem niezależnych sądów polskich będzie zapewnienie szybkiego wykonania aktów sprawiedliwości. Ani jeden przestępca niemiecki, ani jeden zdrajca narodu polskiego nie powinien uniknąć kary.

RODACY!

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystępuje do odbudowy państwowości polskiej i uroczyście proklamuje przywrócenie wszystkich swobód demokratycznych, równości wszystkich obywateli bez różnicy rasy, religi i narodowości, wolności politycznych i zawodowych organizacyj, słowa i sumienia. Jednakże swobody demokratyczne nie mogą służyć wrogom demokracji. Organizacje faszystowskie, jak również organizacje antynarodowe, będą prześladowane z całą surowością prawa.

RODACY!

Spustoszony i wygłodzony kraj oczekuje wielkiego wysiłku twórczego ze strony całego narodu. Zło, dokonane przez okupantów, musi być jak najszybciej naprawione. Mienie, zagrabione przez Niemców poszczególnym obywatelom: chłopom kupcom, rzemieślnikom, drobnym i średnim przedsiębiorstwom, instytucjom i kościołowi, będzie zwrócone prawowitym właścicielom. Majątek niemiecki zostanie

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)



WOJSKO POLSKIE NA ULICACH CHEŁMA



WOJSKO POLSKIE W AKCJI BOJOWEJ ZA WISŁĄ

Manifest Komitetu Wyzwolenia Narodowego

(Dokończenie ze str. 3-ej)

skonfiskowany! Żydzi, których okupanci poddawali bestialskiemu tępieniu, będą mieli zapewnione nowe, normalne warunki bytu, jak również prawne i faktyczne równouprawnienie.

Majątek narodowy, znajdujący się obecnie w rękach państwa niemieckiego i poszczególnych kapitalistów niemieckich, a mianowicie — wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe i transportowe, jak również lasy przejdą do dyspozycji Tymczasowego Zarządu Państwowego. W miarę regulowania stosunków gospodarczych nastąpi zwrot majątków ich właścicielom.

RODACY!

Aby przyśpieszyć odbudowę kraju i zaspokoić odwieczne dążenie chłopa polskiego do ziemi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego natychmiast przystąpi do przeprowadzenia na wyzwolonych terytoriach szerokiej reformy rolnej.

W tym celu będzie stworzony Fundusz Rolny, znajdujący się w dyspozycji resortu rolnictwa i reform rolnych. W skład tego funduszu, wraz z martwym i żywym inwentarzem rolnym i budynkami, wejdą również ziemie Niemców, ziemie zdrajców narodu i ziemie obszarnicze o powierzchni ponad 50 ha a na terenach przyłączonych do Niemiec w zasadzie o powierzchni ponad 100 ha. Ziemie Niemców i ziemie zdrajców narodu polskiego będą skonfiskowane. Ziemie gospodarstw obszarniczych będą przekazane Funduszowi Rolnemu bez odszkodowania, odpowiadającego obszarowi gospodarstwa, ale byli właściciele tych gospodarstw otrzymają zaopatrzenie. Właściciele ziemscy, zasłużeni wobec Ojczyzny w walce z Niemcami, otrzymają wyższe zaopatrzenie. Ziemie, zebrane przez Fundusz Rolny z wyjątkiem ziem przeznaczonych na gospodarstwa wzorowe, będą rozdzielone między małorolnych, średniorolnych, drobnych dzierżawców, obarczonych liczną rodziną, oraz między robotników rolnych. Ziemia rozparcelowana przez Fundusz Rolny za minimalną opłatą, podobnie jak ziemia, należąca już przedtym do poszczególnych osób, będzie stanowiła własność prywatną. Fundusz Rolny będzie tworzył nowe gospodarstwa lub też powiększał obszar gospodarstw małorolnych, biorąc za podstawę normę 5 ha użytków średniego gatunku dla średniej ziemi. Gospodarstwa, które nie będą mogły otrzymać tej normy we własnym rejonie; będą miały prawo przesiedlenia się przy pomocy państwowej na tereny z wolnemi ziemiami, głównie na ziemie odebrane Niemcom.

RODACY!

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego stawia sobie jako zadanie bezpośrednie poprawienie warunków życia szerokich mas narodu.

Wprowadzony podczas wojny system kontyngentów, zabierający chłopu w całości owoce jego ciężkiej pracy, będzie natychmiast skasowany. Dla potrzeb armii i zaopatrzenia w żywność miast podczas wojny wprowadzone będą we wsiach na podstawie polskiego prawa o obowiązkach wojennych ściśle ustalone świadczenie w naturze, znacznie zmniejszone w porównaniu z kontyngentami niemieckimi.

Płaca zarobkowa robotników i urzędników, którą Niemcy gwałtem utrzymywali na poziomie przedwojennym, będzie podniesiona drogą ustawową do norm, zapewniających minimum egzystencji.

Natychmiast rozpocznie się odbudowa i rozbudowa instytucyj ubezpieczeń społecznych, wydających zapomogi na wypadek choroby, inwalidztwa, bezrobocia i starości. Instytucje ubezpieczeń społecznych będą zbudowane na zasadach demokratycznego samorządu, Wprowadzone będzie odpowiadające wymaganiom współczesnym ustawodawstwo w dziedzinie ochrony pracy, oraz wydane będą zarządzenia celem polepszenia warunków mieszkaniowych ludności najbardziej potrzebującej. Cofnięte będą znienawidzone rozkazy niemieckie, ograniczające działalność gospodarczą i handlowy obrót towarowy między miastem i wsią. Państwo będzie popierało szeroki rozwój spółdzielczości. Inicjatywa prywatna, ożywiająca tętno życia gospodarczego, również otrzyma poparcie państwa. Zapewnienie normalnego zaopatrzenia żywnościowego ludności będzie jedną z zasadniczych trosk Państwa.

RODACY!

Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego na terytoriach oczyszczonych z najeźdźców, będzie odbudowa szkół i zapewnienie bezpłatnej nauki od szkoły początkowej do wyższej włącznie. Państwo będzie surowo przestrzegało aby obowiązujące powszechne nauczanie było wprowadzone w życie. Wytępiana przez Niemców inteligencja polska, a przede wszystkim ludzie nauki i sztuki, będą otoczeni szczególną opieką.

Natychmiast rozpocznie się budownictwo szkół i szpitali.

RODACY!

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego będzie dążył do jak najszybszego powrotu emigracji do Polski i poczyni kroki dla zorganizowania repatriacji.

Granice Rzeczypospolitej Polskiej będą zamknięte tylko dla agentów niemieckich i dla tych, którzy zdradzili Polskę we wrześniu 1939 r.

RODACY!

Stoją przed nami olbrzymie zadania.

Będziemy je zdecydowanie i niezachwianie urzeczywistniać.

Odrzucimy precz warchołów, ajentów reakcji, którzy usiłując rozbić jedność narodową i sprowokować wzajemne walki między Polakami, działają na rękę hitleryzmowi.

Wyzwolenie Polski, odbudowa państwowości, doprowadzenie wojny do zwycięskiego końca, zajęcie przez Polskę należnego jej miejsca wśród innych państw, rozpoczęcie odbudowy zniszczonego kraju — oto nasze podstawowe zadania.

Zadań tych nie można urzeczywistnić bez jedności narodowej. Wykuliśmy tę jedność w ciężkiej walce podziemnej. Utworzenie Krajowej Rady Narodowej jest wyrazem tej jedności. Utworzenie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego jest dalszym krokiem na tej drodze.

RODACY!

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wzywa was:

Wszystkie siły ku szybkiemu wyzwoleniu Ojczyzny i rozgromieniu Niemców!

Polacy!

Do walki! Do broni!

Niech żyje zjednoczone Wojsko Polskie, walczące o wolność Polski!

Niech żyje sojusznicza Armia Czerwona, która niesie Polsce wyzwolenie!

Niech żyją nasi wielcy sojusznicy — Związek Radziecki, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej!

Niech żyje jedność narodowa!

Niech żyje Krajowa Rada Narodowa — przedstawicielstwo walczącego narodu!

Niech żyje Polska wolna, silna, niepodległa, suwerenna i demokratyczna!

Bestialstwo godne Hitlera

Kielce stały się w dniu 3 bm. terenem niesłychanej prowokacji mętów społecznych i pogrobowców Hitlera.

Płatni agenci obcych interesów starają się za wszelką cenę wywołać rozruchy w kraju, — a że nie udaje się im to, gdyż społeczeństwo w swej przytłaczającej większości przejrzało grę prowokatorów — i chce uczciwą i spokojną pracą budować przyszłość dla siebie i państwa, — ci godni wychowankowie Greiserów, Fischerów, Streicherów i Hoessów inicjują napady w małych miastach i mordują niewinną ludność, wiedząc o tym, że wszystkie ich argumenty antyrządowe zawodzą, — wyciągnęli z lamusa starą bajeczkę o mordach rytualnych i w ten sposób potrafili w Kielcach podburzyć ciemny tłum urządzając pogrom na Żydów, których zostało tam 160.

Z namowy tych bestii w ludzkim ciele niejaki Pasowski Antoni, zamieszkały w Kielcach, ukrył w mieszkaniu swym w dniu 1 lipca 8-letniego chłopca, Błaszczyka Henryka, którego wypuścił po dwuch dniach. Jak zeznał chłopiec, w ciągu tych dwuch dni wyuczono go, by opowiadał, że Żydzi, zamieszkali przy ul. Planty nr. 7, trzymali go przez 2 dni w piwnicy z zamiarem zamordowania, lecz udało mu się cudem zbiec.

W związku z powyższą pogłoską, rozpowiadaną przez chłopca i ojca jego, zebrał się przed domem przy ul. Planty nr. 7, zamieszkanym przeważnie przez Żydów tłum, który podburzony przez celowo rozstawionych organizatorów pogromu rozpoczął demolowanie mieszkań żydowskich i mordowanie Żydów, napotykanych w mieszkaniach i na ulicy.

Bestialskim mordom towarzyszyły przemówienia podżegaczy, którzy między innymi wznosili okrzyki na cześć Andersa.

Organy bezpieczeństwa, przybyłe na miejsce rozproszyły tłum i zaprowadziły porządek, aresztując przy tym 62 podżegaczy i sprawców pogromu.

Ofiarą pogromu padło 34 zabitych i 42 ciężko rannych Żydów.

Już w parę dni później postawiono przed sądem doraźnym pierwszych 12 oskarżonych o zajście w Kielcach. 9 skazano na karę śmierci, — 3 na długoletnie więzienie.

Pogrom w Kielcach wywołał falę protestu całego społeczeństwa polskiego. — Wszystkie partie polityczne, organizacje społeczne i młodzieżowe potępiły czyn zwyrodnialców, kierując równocześnie pod adresem rządu apel ukrócenia samowoli ludzi, którzy hańbią honor Polaka.

Premier Osóbka - Morawski złożył przedstawicielowi PAP następujące oświadczenie:

Wypadki kieleckie dowiodły całemu narodowi, że nie wyleczyliśmy się jeszcze całkowicie ze straszliwej choroby hitlerowskiej, która trawiła Polskę w ciągu 5 i pół lat. Ewangelia nienawiści rasowej i mordu znalazła drogę do zakutych, zdegenerowanych jednostek, usiłujących dziś przy pomocy pogromowej dywersji walczyć z demokracją polską.

Wypadki kieleckie wstrząsnęły sumieniem całego narodu, zgrozą napełniły każdego Polaka

Raz jeszcze na widownię wystąpił człowiek - zwierzę, którego widzieliśmy niedawno przy robocie w Majdanku, Treblince czy Oświęcimiu. Użyła go reakcja polska, jako narzędzia w walce o swoje cele. Reakcja polska w swojej nienawiści do demokracji nie waha się kalać niewinnie przelaną krwią imienia Polski, nie waha się przy pomocy najnikczemniejszych zbrodni plamić imię Polski i tę aureolę bohaterstwa, jaką Polska zdobyła swą męczeńską walką z hitlerowskim najazdem.

Pragnę podkreślić z całym naciskiem, że w Polsce demokratycznej nie będzie miejsca dla niczego, co poczęte zostało z niemiecko - hitlerowskiego ducha. Wraz z innymi wolnymi narodami dotrzymamy przyrzeczenia złożonego ONZ wytrzebienia do końca faszyzmu we wszelkich postaciach, jako najgroźniejszego wroga ludzkości.

Rząd użyje wszystkich sił i środków, aby wyciąć ten wrzód.

Dla jednostek, czy grup, czy organizacji, które popełniają zbrodnie rasistowskie i bratobójcze, lub je propagują miejsca w odrodzonej Polsce nie ma.

Razem z sądzonymi dziś niemieckimi katami poślemy na szubienicę ich krajowych wspólników i naśladowców.

Taka jest odpowiedź każdego uczciwego Polaka na piekącą hańbę pogromu Kieleckiego.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Literatów Polskich na zebraniu w dniu 7 lipca r. b. uchwalił następujący apel:

Ostatnie wydarzenia kieleckie ukazały w całej ohydzie otchłań zbrodni i ciemnoty, żyjącej dotąd w naszym kraju, mimo rozgromienia faszyzmu niemieckiego. Średniowieczna zbrodnia popełniona na niewinnych ludziach, obywatelach polskich, rzuca krwawy cień na naszą Ojczyznę.

Pisarze polscy, wstrząśnięci do głębi tą zbrodnią, hańbiącą wielowiekowe humanitarne tradycje naszego narodu, wzywają społeczeństwo do walki z obliczoną na najniższe instynkty agitację, której celem jest splamienie imienia Polski w oczach cywilizowanego świata.

Pisarze polscy wierzą, że społeczeństwo wystąpi zdecydowanie przeciw tym, którzy niegodni są nazwy człowieka i Polaka. Po enuncjacjach czynników rządowych, stronnictw i związków — już ogłoszonych zabierze niewątpliwie głos duchowieństwo i nauczycielstwo polskie.

Dzisiejsi pisarze nowej Polski w poczuciu współodpowiedzialności za tradycyjny rząd dusz w swoim narodzie pragną wespó z innymi wychowawcami narodowej zbiorowości odwołać się do ludzkich sumień w walce z nieobliczalnymi w straszliwych skutkach przejawami zatraty poczucia moralnego.

Grupa wybitnych uczonych, pisarzy i artystów ogłosiła ostry protest przeciw ohydnym morderstwom kieleckim.

Protest ten podpisali m. in.:

Kazimierz Brandys, Władysław Broniewski, Stanisław Brucz, Edward Csato, Dobiesław Damięcki, Władysław - Daszewski, Natalia Gąsiorowska, Wanda Grodzieńska, Paweł Hertz, Jan Huszcza, Mieczysław Jastrun, Tadeusz Kotarbiński, Władysław Krasnowiecki, Jan Aleksander Król, Eryk Lipiński, Ryszard Matuszewski, Anatol Mikułko, Zofia Nałkowska, Hanna Nałkowska Bickowa, Leon Pasternak, Seweryn Pillar, Jan Rojewski, Leon Szyller, Adam Ważyk, Jerzy Wyszomirski, Jerzy Zaruba, Stefan Żółkiewski.

Wypadki kieleckie napiętnowali również wybitni uczeni i pisarze: Dziekan Wydziału humanistycznego U. J. PROF. JAN DĄBROWSKI, Rektor Akademii Górniczej PROF. DR. WALERY GOETEL, DYR. K. ADWENTOWICZ, JULIAN PRZYLAS, Rektor Politechniki Warszawskiej PROF. WARCHAŁOWSKI, Rektor Akademii Sztuk Pięknych PROF. CHROSTOWSKI i in.

Znakomity artysta LUDWIK SOLSKI złożył następujące oświadczenie na temat zbrodni kieleckiej:

„Wyrażam ubolewanie, że w okresie odbudowy naszego życia państwowego mogły zdarzyć się wypadki tak haniebne. Jednostki, biorące udział w pogromie kieleckim były zarażone wpływami niemieckimi, które dotąd jeszcze nie wygasły.

Wydarzenia kieleckie są plamą na naszym honorze narodowym. Rodzinom pomordowanych wyrażam serdeczne wyrazy współczucia".

Ks. biskup TEODOR KUBINA podpisał odezwę, w której m. in. czytamy:

„Wszelkie twierdzenia o istnieniu morderstw rytualnych są kłamstwem. Nikt ze społeczności chrześcijańskiej, ani w Kielcach, ani w Częstochowie lub gdzie indziej w Polsce nie został skrzywdzony przez Żydów dla celów rytualnych.

Nie jest nam znany ani jeden wypadek porwania dziecka chrześcijańskiego przez Żydów. Wszystkie szerzone w tej materii wiadomości i wersje przez świadomych zbrodniarzy lub nieświadomych ludzi obałamuconych zmierzają do wywołania zbrodni".

Znakomity pisarz KSAWERY PRUSZYŃSKI, bawiący obecnie w Ameryce,— na wieść o pogromie w Kielcach, nadesłał do kraju następujące oświadczenie:

„Z największym osobistym bólem i wstydem przyjąłem straszliwe wieści o pogromie kieleckim. Chciałbym, aby w Polsce wiedziano, jak katastrofalne wrażenie wywołały one na całym Zachodzie. Nie można było wyrządzić Polsce większej krzywdy moralnej. Ludzie, którzy są winni lub współwinni tej hańby, mogą sobie powiedzieć, że obdzierają naraz Polskę z całego moralnego majestatu, w jaki ją przyoblekły cierpienia i walki narodu naszego w czasie tej wojny. Kieleccy mordercy obdzierają Polskę z nimbu bohaterstwa wrześniowych bojów, heroizmu walki podziemnej, męczeństwa obozów koncentracyjnych, świętej ofiary Warszawy. To co dali Polsce jej żołnierze, padli pod Narvikiem, Tobrukiem, Monte Casino, Falaise, Lenino, Berlinem— to usiłują obecnie przekreślić chuligani pogromu kieleckiego.

Jako pisarz polski i żołnierz polskich walk, proszę prasę polską o dołączenie tych moich słów najbardziej gorzkiej grozy, potępienia i wstydu do tych licznych głosów, które niewątpliwie podniosą się w polskim społeczeństwie. Proszę zarazem o podanie do publicznej wiadomości żądania, aby zbrodnie te spotkały się natychmiast z najsurowszym wymiarem narodowej sprawiedliwości. Jeżeli niestety Nowa Polska dała światu widowisko podobnego pogromu zawinionego przez czynniki Polsce tej wrogie, to Nowa Polska musi dać światu widowisko, jak podobne zbrodnie uwłaczające dobrej sprawie polskiej są obecnie w Nowej Polsce karane. Jest obowiązkiem wszystkich sił moralnych społeczeństwa potępienie hitlerowskich zbrodniarzy w naszym kraju tak dobitnie, aby nikt nie miał wątpliwości, że stanowisko narodu polskiego w tej bolesnej tragedii jest godne tradycji Mickiewicza, Kościuszki oraz wolnościowych tradycji Polski".

Praca u Niemca i nad odbudową Niemiec

Nieprzypadkowo chyba wszystkie niemal gazetki przeciwne powrotowi do kraju równocześnie zagadały o „pracy". Może myślicie o pracy u siebie, na swojem, na zagonie ojczystym, pod strzechą polską, przy polskim warsztacie pracy, w polskim urzędzie? Nie, broń Boże. Tu chodzi o pracę u Niemca i na Niemca.

Widać, bliska już jest chwila, kiedy skończy się UNRRA-owska zupa i trzeba ludzi, którzy zaufali agitacji przeciwko powrotowi do kraju, przygotować do tego, co ich czeka.

Ton tych wypowiedzi jest smutny, cichutki. artykuły są pełne niedomówień, autorzy ich boją się wykrztusić całą prawdę o nieszczęściu. jakie czeka pozostających w Niemczech Polaków.

W gazetce „Ojczysto Słowo" wydawanej w Murnau, czytamy następujące słowa:

„Obszerniej chcielibyśmy omówić sprawę organizacji i stwarzania placówek pracy przez pracodawców. Naszym najbliższym pracodawcą jest naturalnie kierownictwo obozu. Możliwości jednak, zorganizowania placówek pracy lokalnymi siłami, są bardzo ograniczone, a częste przenoszenia obozów z miejsca na miejsce możliwości te jeszcze bardziej pomniejszają.

Pracodawcami, którzy mają największe możliwości są: okupacyjne władze amerykańskie, UNRRA i Zrzeszenie Polskich Ośrodków. Przejdźmy pokolei możliwości każdego z tych pracodawców i sprawdźmy, czy zostają one wykorzystane i w jakiej mierze.

Okupacyjne władze amerykańskie początkowo ustosunkowały się przychylnie do kwestii zatrudnienia obcokrajowców w Niemczech a przede wszystkim w swoich oddziałach i warsztatach dały zajęcie wysiedleńcom. Jednak w krótkim czasie, ataki rządów poszczególnych krajów, domagających się powrotu swych obywateli, niespołeczne wybryki niektórych wysiedleńców i wreszcie, co najważniejsze, nacisk ze strony **niemieckiej sprawiły, że władze amerykańskie ustosunkowały się negatywnie do kwestii zatrudnienia obcokrajowców w instytucjach amerykańskich. Ostatnio wydany został nawet formalny rozkaz zwalniania tych pracowników. Tak więc, jak widzimy władze amerykańskie, chcąc przyśpieszyć repatriację niepożądanych przez Niemców elementów, uniemożliwiają bardziej ruchliwym jednostkom nietylko założenie własnego warsztatu pracy, ale również i pracę w sojuszniczych instytucjach.**

Drugim czynnikiem, który posiada możność zorganizowania placówek pracy jest UNRRA. Znane jest hasło — przez pracę do rehabilitacji człowieka. Rehabilitacja człowieka, przywrócenie mu normalnych warunków życia i rozwoju postawiła sobie UNRRA za pierwszy cel, umieściła to w swojej nazwie. Czy zadanie to rzeczywiście spełnia? Tu nasuwają się poważne wątpliwości. UNRRA posiada przez swe oficjalne stanowisko, przez poparcie rządów alianckich, duże możliwości w tym kierunku. Próby jednak przez nią robione są bardzo nieudolne i nieskoordynowane. Okazji do zatrudnienia DP-stów miała UNRRA wiele. Można było przejąć pod swój zarząd zakłady przemysłowe i rolnicze, należące do członków partii hitlerowskiej, można było wykorzystać nieustanne przerzucanie wysiedleńców z miejsca na miejsce do tworzenia ośrodków, w których zebrani byliby fachowcy tych samych lub pokrewnych zawodów, można było zorganizować wyrób rozmaitych artykułów systemem chałupniczym i można było wreszcie przy ośrodkach zorganizować racjonalne przeszkolenie zawodowe kandydatów do różnych zawodów.

W tych dziedzinach nie zrobiono prawie niczego, a to co zostało zrobione, nosi wyraźne cechy pracy dorywczej, improwizowania nie obliczonego na dalszą metę. Wysiłki samych wysiedlonych do tworzenia warsztatów rzemieślniczych, czy też szkolenia, np. kursy samochodowe, cieszą się poparciem UNRRA tak długo, jak długo można pomagać słowami. Gdy trzeba przejść do czynu w formie przydziału maszyn, surowca, i t. p. — rozkłada się bezradnie ręce i pomoc skończona.

Ostatnim z rzędu pracodawcą jest Zrzeszenie Ośrodków Polskich w Niemczech.

Zrzeszenie to, w zrozumieniu potrzeby pracy dla Polaków na emigracji, zorganizowało w swoim zarządzie Wydział Przemysłowo Handlowy, poczyniło starania o uzyskanie zarządów powierniczych lub też koncesji dla przemysłowców, rzemieślników i kupców polskich. Jednak z niewiadomych przyczyn o dalszej pracy tego wydziału zupełnie głucho. **Powodem spalenia na panewce tej akcji może być, zarówno wrogie do poczynań tego wydziału nastawienie władz niemieckich a obojętne alianckich jak i nieenergiczne podejście do sprawy samego wydziału.** Według wiadomości. jakie posiadamy, mają miejsce oba wypadki. Wydział Przemysłowo - Handlowy **nie posiada dość energii, by przeciwstawić się trudnościom stworznym przez czynniki niemieckie i nie posiada moralnego i rzeczowego poparcia ze strony władz alianckich, które jak już zaznaczyliśmy, raczej niechętnie traktują organizowanie źródeł pracy dla Polaków**

Jak widzimy, problem pracy w ośrodkach jest niezmiernie trudny do rozwiązania i jak długo, w jakiś radykalny sposób, ten „węzeł gordyjski nie będzie przecięty, nic nie pomoże utyskiwanie na tych, którzy zajmują się „opalaniem na słońcu" lub uprawianiem czarnego handlu".

Zacytowaliśmy niemal cały artykuł. Obraz jest jasny i nie wymaga dodatkowych komentarzy. Niemcy nie pozwalają Polakom otwierać warsztatów, nie chcą ich widzieć na służbie aliantów, a władze alianckie uniemożliwiają pracę w instytucjach sojuszniczych.

Stało się to, o czem pisaliśmy niejednokrotnie na łamach „Repatrianta". Czeka Was praca u Niemca i na Niemca!

Autor cytowanego artykułu apeluje jeszcze raz o jakiś ratunek.

Pisze on:

...Muszą przez nas wymienieni trzej główni pracodawcy już teraz obmyśleć taki sposób zatrudnienia, który by dał Polakom, pozostającym na obczyźnie możność pracy i zarobku a równocześnie uchronił ich od niebezpieczeństwa wynarodowienia i nie zmusił **do konieczności pracy u Niemca nad odbudową Niemiec"** (podkr. nasze).

Ale poza żałosnym wołaniem o ratunek nie ma w tych słowach żadnego wyjścia. ani perspektywy innej niż mówiąc jego słowami „pracy u Niemca nad odbudową Niemiec".

I CO DALEJ?

Pod tym tytułem czytamy w artykule „Gazetki Bydgoskiej" wychodzącej w Etzel - Cologne:

„To pytanie ciśnie się nieustannie na usta. Zbiorowe obozowe życie polskich przymusowych wygnańców, przesłania powoli przeszłość i bardzo mglistą przyszłość. Dom chociażby najbiedniejszy i własne graty, praca, chociażby najcięższa — to wszystko nabiera jakiegoś nieznanego uroku, lecz jest jeszcze w takiej wielkiej nieznanej przyszłości. Poniemieckie koszary, zupa z kotła, zbiorowe sale sypialne i wydzielone kąty dla rodzin, ludzi o otępiałych spojrzeniach, w których czai się nuda i niepewność jutra — oto polska rzeczywistość w Niemczech, dławiona bezczynnością, zdemoralizowana bezrobociem, brakiem płynnej gotówki na zakup niezbędnych rzeczy, których niema w obozie. Często znajdzie się grupka ludzi, która z usilnym uporem stara się jakoś poruszyć to życie z martwoty..."

Krwią i bólem polskim pisane są te słowa. Ale Wam potrzebne są nie żale. Wam potrzebne jest wyjście z tego położenia. Wyjścia tego nie mogą wskazać autorzy z Gazetki Etzel - Cologne.

Autor, ukrywający się pod pseudonimem „Miki", pisze:

„...A gdy zapytać czy chce pracować — jest przeważnie odpowiedź:

— Chętnie, aby tylko był sens tej pracy. Jeżeli ja z tej pracy nic nie będę miał, jeżeli ta praca nie da mi pewności dosłownie jutra nawet tu w obozie, jeżeli nie można myśleć o własnym gospodarstwie, jeżeli z oszczędności kupię sobie np. samochód lub coś innego, to mi skonfiskują, kilka zegarków — posądzą o nielegalny handel i wsadzą do więzienia, a czy jest sens oszczędzać tutejsze pieniądze? czy jest gwarancja, że pojutrze za nie coś kupię?

Błędne to jest i denerwujące, a przecież to musi się jakoś rozstrzygnąć.

Ale i tak już w niedalekiej przyszłości musimy się przyszykować do pracy, **a jaka to będzie praca, niewiadomo — może nie będzie wyboru?"**.

Słyszycie? — praca jaka Was czeka to będzie praca, co do której „nie będzie wyboru", praca parobka u niemieckiego bauera, praca „Gehilfe" na najcięższych robotach w niemieckiej fabryce. I to trzeba jeszcze o taką pracę Niemcom się kłaniać

(Dalszy ciąg na str. 8-ej)

LIPIEC 1944 ROKU

Latem 1944 roku jednostki 1-ej Armii Polskiej rozlokowane były we wsiach i miasteczkach Równieńszczyzny. Wiedzieliśmy wszyscy, że wkrótce nadejdą nowe decydujące walki z Niemcami. Szykowano się do nich bardzo starannie. A jednak rozkaz wymarszu spadł całkiem nieoczekiwanie.

Pierwsze ruszyły brygady i jednostki specjalne artylerii naszej armii. Na ostre strzelanie. Pod Kowel. Celem miały być okopy nieprzyjacielskie.

Od tego się zaczęło. Artyleria nasza współdziałająca z sowiecką, rozbiła kilku miesięczną linię obrony wroga. Niemcy zaczęli się cofać na tym odcinku frontu. W bój wstąpiła piechota.

Cała nasza armia za wyjątkiem szpitali stałych i centrów szkoleniowych ruszyła z miejsca.

Któż z nas nie zapamiętał sobie na zawsze tych chwil? Kto nie pamięta tego mostku na Bugu, któryśmy wszyscy przekraczali z tak wielkim wzruszeniem?

Drogą na Chełm bez przerwy posuwały się obozy wojskowe — podskakiwały w wyboinach drogi ciągniki i armaty, ciężkie studebeker'y podnosiły tumany kurzu.

W szum samochodów wdzierał się jazgotliwy klekot gąsiennic czołgów, obsługa których dumnie spozierała z za pokryw swych olbrzymków. Polnymi drogami szły oddziały piechoty, posuwały się obozy prowiantowo odzieżowe, końca nie było im widać.

Niemcy odgryzali się. Pola, odcinki szosy pełne min, bombardowania, wreszcie grupki regularnej armii niemieckiej broniące się w przydrożnych laskach. Odwrót zaskoczył ich. Nie zdążyli popalić wsi, ani zniszczyć zbiorów, jak to zrobili za Bugiem.

To też naokoło nas kołysały się złote łany zbóż, srebrzyła się w słońcu gryka, powietrze pełne było słodkawego zapachu kwitnących kartofli. Śmigały w niebieskim niebie bez chmurki chyże jaskółki: taki spokój panował w przyrodzie, że nie do wiary było, że jeszcze kilka godzin temu lała się tu krew ludzka, że szły tu zacięte boje.

Wieś, w której zatrzymujemy się na nocleg, cała, całusieńka. Mieszkańcy jej wiedzą, że ocalenie swe zawdzięczają szybkiemu posuwaniu się naszych oddziałów. A jednak...

Nie wierzą własnym oczom, choć to już od kilku godzin płynie przez gościniec rzeka żołnierzy w polskich mundurach. Największy zachwyt wzbudzają czołgi, to też nasi pancerniacy są rozrywani i obrzucani pękami kwiatów, zresztą i szarzy piechurzy nie mają krzywdy. Całe bogactwo kwiatów polnych, bławatki, chabry, maki, malwy — cała gama kolorów i zapachów wędruje do rąk żołnierzy.

Dzieci wiejskie zakłopotane doniosłością swej roli, wręczają żołnierzom różnobarwne wiązanki, starają się przy tem dotknąć broni, munduru, samochodu.

Starzy wieśniacy i gospodynie wiejskie mają łzy w oczach. „O la Boga — zawodzą kobiety, — że też mój się tego nie doczekał. A jużeśmy nie wierzyli całkiem, że się polski mundur obaczy".

Zgłaszają się ochotnicy, młodzi i starzy, niecierpliwi w swem pragnieniu odpłacenia Niemcom za doznane krzwdy.

Zostajemy w tej wsi nadbużańskiej na postój.

Ludność zaprasza gorąco do domów, każda gospodyni chce mieć choć jednego żołnierza jako gościa. Gospodarze odstępują łóżka, w piecach rozpalono już ogień, grzeje się wodę do mycia. Nawet w tym drobiazgu przejawia się nadzwyczajna dbałość, tkliwość niemal, wodę przynoszą dzieci z odległego strumyka, bo ta ze studni jest twarda a my jesteśmy wszyscy szarzy od lubelskiego piaskowca.

Nie jesteśmy pierwszym oddziałem polskim, jaki ci ludzie widzą, a przyjmują nas jak pierwszych. W dowództwie mamy stację polową, słuchamy więc radia. Nadawana jest właśnie wiadomość o powstaniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Notujemy główne punkty, by potem podać je do wiadomości mieszkańców wsi.

Kolację spożywamy razem z gospodarzami.

Smakuje wspaniale wiejski razowiec. Do późna w nocy trwają rozmowy, opowiadania wzajemne o przejściach wojennych lat.

A potem pierwszy nocleg pod polską strzechą.

Wygodne posłanie, a sen nie przychodzi. Tyle myśli ciśnie się naraz do głowy. Jak będzie tam dalej, jak będzie w rodzinnej Warszawie. Nikt z nas nie uwierzyłby wtedy w ogrom nieszczęścia, jaki spadnie na naszą stolicę.

Obok w komorze posapują sennie dwie córeczki gospodarzy. Jedna z nich młodsza, o jasnych lnianych kędziorach i zdumionych dużych oczach, przyniosła nam cały pęk niezapominajek. Ośmielona nieco, wytłumaczyła, że w ich ogródku już nic kwiatów nie zostało, bo wszystkie pozrywali jeszcze rano dla przechodzących żołnierzy, a potem niezapominajki poszły ze siostrą na łąki, dlatego tak późno je przyniosły.

Z opowiadania dziecka, widać, że sprawa tych kwiatków to dla niej głębokie przeżycie, to, co pamiętać będzie po latach, tak jak i ja je pamiętam.

Szumią przy oknach drzewa, wiatr leciutko rusza okiennicami, a w kuchni sennie pobrzękują muchy. Zasypiam.

Nazajutrz z samego rana wyruszamy. Żegnają nas ludzie łzami i błogosławieństwami „Niech Was Bóg prowadzi" mówi nasza gospodyni, wpychając siłą jakieś zawiniątko, w którem potem odnajdujemy dzbanuszek wiśni.

„Do zobaczenia po wojnie" — dodaje druga, zapraszając nas w odwiedziny.

Po chwili, ostatnie domy znikają w białej przydrożnej kurzawie.

K.



REKRUTACJA OCHOTNIKÓW W CHEŁMIE



Przemysł na Zachodzie

Pomimo niesłychanych trudności, braku urządzeń technicznych oraz fachowców, a zwłaszcza niezbędnych kapitałów, większość zakładów przemysłowych na Ziemiach Zachodnich została uruchomiona i produkcja w nich stale wzrasta.

Pracuje tam już 36 zakładów przemysłu chemicznego, które zatrudniają 5114 robotników i mają zapotrzebowanie na dalsze 2500 robotników.

Pracuje 6 cukrowni, zatrudniających 5200 robotników. Wartość produkcji tylko cukrowni Świdnica wynosi przeszło 2 i pół miliona złotych miesięcznie. W cukrowniach tych znaleźć może zatrudnienie dalsze 6.500 robotników, co umożliwi zwiększenie produkcji o 100 proc.

W przemyśle drzewnym jest czynnych 61 zakładów, zatrudniających 3143 robotników.

Przemysł energetyczny obejmuje 77 zakładów, zatrudniających 11.622 pracowników, których wartość produkcji wynosi 30.453.000 złotych miesięcznie.

Mniej więcej tę samą ilość pracowników zatrudnia przemysł hutniczy, obejmujący 24 zakłady pracy o wartości produkcji 5.121.000 złotych miesięcznie.

Poza tym wymienić należy przemysł materiałów budowlanych, obejmujący 64 zakładów przemysłowych, zatrudniających 11.335 robotników, przemysł metalowy 77 zakładów, zatrudniających 11.300 robotników, 39 zakładów przemysłu papierniczego, zatrudniających 4.811 robotników oraz przemysł skórzany 44 zakłady z 2.413 robotnikami.

Największe znaczenie posiada przemysł węglowy, który obejmuje 74 zakłady pracy, zatrudniających 77.913 robotników, o wartości produkcji 125 milionów złotych miesięcznie oraz przemysł włókienniczy obejmujący 181 fabryk, zatrudniających 36.772 robotników, których wartość produkcji wynosi 56.788.00 zł miesięcznie.

O stałym rozwoju produkcji świadczy fakt, że w ciągu maja uruchomiono 21 zakładów przemysłowych, a mianowicie: jedną cukrownię, 3 zakłady przemysłu metalowego, 3 papierniczego, 8 elektrotechnicznego, 4 włókienniczego, 1 węglowego, 1 chemicznego. Stan zatrudnienia przez to zwiększył się o 11.869 ludzi, osiągając cyfrę 184.485 osób, z czego 166.102 pracowników fizycznych i 18.383 umysłowych. Poważną trudność w rozbudowie przemysłu na Ziemiach Odzyskanych nastręcza brak pracowników. Na 1 czerwca rb. zapotrzebowanie wynosiło 22.353 robotników wykwalifikowanych i 11.047 niewykwalifikowanych.

Przemysł konfekcyjny

Branżowy przemysł konfekcyjny, podległy Centr. Zarządowi Przemysłu Włókienniczego, skupia 114 fabryk konfekcyjnych, z czego 18 jest na Ziemiach Odzyskanych.

Z dniem 1 lipca nastąpiła ostateczna komasacja mniejszych fabryk konfekcyjnych w większe jednostki przemysłowe, zatrudniające w dobrych warunkach technicznych przy nowoczesnych maszynach najmniej po 600 pracowników.

Komasacja umożliwi uruchomienie wszystkich posiadanych maszyn, (7.320). Równocześnie nastąpi całkowite przejście na system pracy taśmowej, która zwiększy wydajność robotnika o 40 proc. Praca taśmowa pozwoli też na utrzymanie produkcji na wysokim poziomie nawet przy słabszych kwalifikacjach pracowników.

Częściowe przejście na system taśmowy spowodowało już duży wzrost produkcji. I tak w czterech pierwszych miesiącach tego roku zakłady konfekcyjne dały 5.780.000 sztuk, gdy w drugim półroczu ub. r. wykonały tylko 3.550.000 sztuk.

* * *

Jednym z najpoważniejszych zakładów przemysłowych w branży konfekcyjnej jest fabryka konfekcyjna w Bytomiu, która w okresie półrocznej pracy wyprodukowała m. inn. 60.000 ubrań, ponad 15.000 mundurów, 6.000 kitli lekarskich i 20.000 koszul męskich.

Ilość przerobionego materiału przekracza pół miliona metrów kwadratowych.

Fabryka zatrudnia 400 pracowników, a zdolność jej produkcyjna z każdym dniem wzrasta i wynosi obecnie 2.000 ubrań dziennie.

Produkcja cukru

Polska zajmowała przed wojną 6-te miejsce na świecie pod względem produkcji cukru. Na pierwszym miejscu stał Związek Radziecki, dalej Niemcy, Stany Zjednoczone, Francja, Czechosłowacja i Polska.

Polska produkcja cukru wynosiła 5 — 8 proc. produkcji światowej. W 1939 roku 61 czynnych u nas cukrowni wyprodukowało 4.913 tysięcy kwintali cukru.

Niemcy wywieźli dużą ilość urządzeń cukrowni, znaczna część uległa zniszczeniu podczas działań wojennych. Na Ziemiach Zachodnich otrzymaliśmy 47 cukrowni. Niektóre z nich były zdewastowane, wiele wymagało dużego remontu.

W kampanii ubiegłego roku wzięło udział 5 cukrowni na Ziemiach Odzyskanych, a 52 w całym kraju. Wyprodukowały one 1.700 tys. kwintali, to jest około 34 proc. produkcji z 38—39 roku.

W roku bieżącym rozpocznie pracę 20 nowych cukrowni m. inn. w Pelplinie, Malborgu (woj. gdańskie), w Pustowiu, Sułkowicach (Śląsk Dolny), w Baworowie (Śląsk Opolski). Stan zasiewów buraków cukrowych, który w roku ubiegłym wynosił 104 tys. ha, w roku bieżącym wzrósł do 183 tys. ha.

Aby zachęcić plantatorów do uprawy buraka cukrowego, przemysł cukrowy podniósł ceny na buraki, oraz dał możność hodowcom zakupu pewnej ilości cukru po cenach sztywnych tak, że obecnie uprawa tego ziemiopłodu da rolnikowi znacznie większe korzyści niż uprawa zboża czy ziemniaków.

Po tegorocznej kampanii cukrowej, konsumcja krajowa podniesie się z 7 kg na osobę rocznie, do 12 kg na osobę, będzie się to równało konsumcji z 1938 roku. Państwa zaś zachodnie zużywały przed wojną 20 kg cukru na osobę rocznie.

Produkcją i dostawą nasion zajmuje się Zrzeszenie Polskich Hodowców Buraka Cukrowego.

W roku bieżącym zapotrzebowanie na nasiona było całkowicie pokryte. Pozostało jeszcze około 5.000 q w zapasie.

Produkcja zapałek

Produkcja Monopolu Zapałczanego w Polsce pokrywa w zupełności krajowe zapotrzebowanie.

Przewidziana produkcja zapałek na 1946 rok przekracza ilość 200.000.000 pudełek zapałek.

Ta ilość produkcyjna możliwa jest do osiągnięcia tylko dzięki starannej i fachowej opiece kierownictwa nad fabrykami zapałek, które jak wiadomo w czasie wojny uległy częściowo dewastacji.

Wzrost produkcji zapałek wyparł całkowicie z rynku zapałki, pochodzące z przemytu, przez co stworzył dochody dla Skarbu Państwa.

Ażeby utrzymać produkcję na odpowiednim poziomie i żeby ona miała tendencję wzrostową dyrekcja Monopolu przystąpiła do technicznej racjonalizacji produkcji.

W ten sposób przy postojach jednomiesięcznych w ciągu roku dla kapitalnego remontu i pracy wytwórczej przez 6 dni w tygodniu z tym, że godziny nadliczbowe są przeznaczone na kontrolę, czyszczenie i bieżący remont maszyn, osiągnięto: 1) niezawodność produkcji, 2) największą wydajność maszyn, które stale są utrzymane w swej sprawności i 3) najdłuższy bieg maszyn w pełni ich wydajności.

Tutaj trzeba przypomnieć, że w roku 1938 przy 35 milionach mieszkańców zużywaliśmy 32.250.000 pudełek, co stanowiło 0.92 pudełka przeciętnie na głowę ludności.

Obecnie w 1945 r. przy 23 milionach zużyliśmy w styczniu 1946 roku: 50.350.000 pudełek, co stanowi przeciętnie na głowę ludności 2.20 pudełek, a w marcu 1946 r. zużyliśmy 56.000.000 pudełek, co stanowi przeciętnie na głowę mieszkańca 2.43 pudełka.

Przeciętnie zatem, jeśli chodzi o zapałki, zużywamy 2½ razy więcej aniżeli przed

Zakłady Graficzne

W Słubicach czynne są od miesiąca Państwowe Zakłady Graficzne, pracujące dla potrzeb miejscowych władz i urzędów.

Nowy most na Odrze

10 lipca b. r. nastąpiło w Słubicach otwarcie nowego mostu na Odrze, wybudowanego przez władze radzieckie. Dawny most, postawiony w ubiegłym roku, padł ofiarą wiosennej powodzi. Z chwilą otwarcia mostu w Słubicach, cały ruch kołowy do sowieckiej strefy okupacyjnej, kierowany dotychczas przez Kostrzyń nad Odrą, będzie przechodził przez Słubice. Graniczny punkt przejściowy przez Odrę w Kostrzyniu zostanie zamknięty, a tymczasowy most będzie również zastąpiony nowym. Prace przygotowawcze do budowy zostaną podjęte w najbliższym czasie przez władze radzieckie.

Cztery zakłady metalowe uruchomione

Oddział Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego na Pomorzu Zachodnim uruchomił 4 fabryki, a mianowicie: w Golonogu fabrykę opakowań blaszanych (zatrudnia ona 58 pracowników), odlewnię w Szczecinie oraz 2 fabryki maszyn rolniczych, jedna w Ławiczce, druga w Berlinku. Każda z nich zatrudnia po 30 pracowników. W stadium przygotowania do uruchomienia jest fabryka siatek drucianych i fabryka artykułów biurowych w Szczecinie, fabryka maszyn i walców korbowych w Gryfinie, fabryka siatek drucianych w Łobezie oraz fabryka przyczepek samochodowych dawn. Stöwer-Werke w Szczecinie.

Przemysł w Elblągu

W ostatnim czasie została w Elblągu częściowo uruchomiona fabryka wagonów, która zatrudnia narazie ponad 100 pracowników. Obecnie przeprowadza się remonty uszkodzonych wagonów, zaś z chwilą zupełnego ukończenia odbudowy fabryki, przystąpi się do produkcji wagonów towarowych i osobowych.

Również częściowo uruchomiono stocznię, która jest jedną z największych w Europie i zatrudniała przed wojną około 6000 robotników. Czynne są już dwa działy: ślusarski i mechaniczny, w których zatrudnia się około 500 robotników. Wartość obecnej produkcji miesięcznej wynosi 2,5 miliona zł.

Prace nad całkowitym uruchomieniem stoczni, która posiada 16 hal fabrycznych są w pełnym toku.

Warszawa — Sztokholm

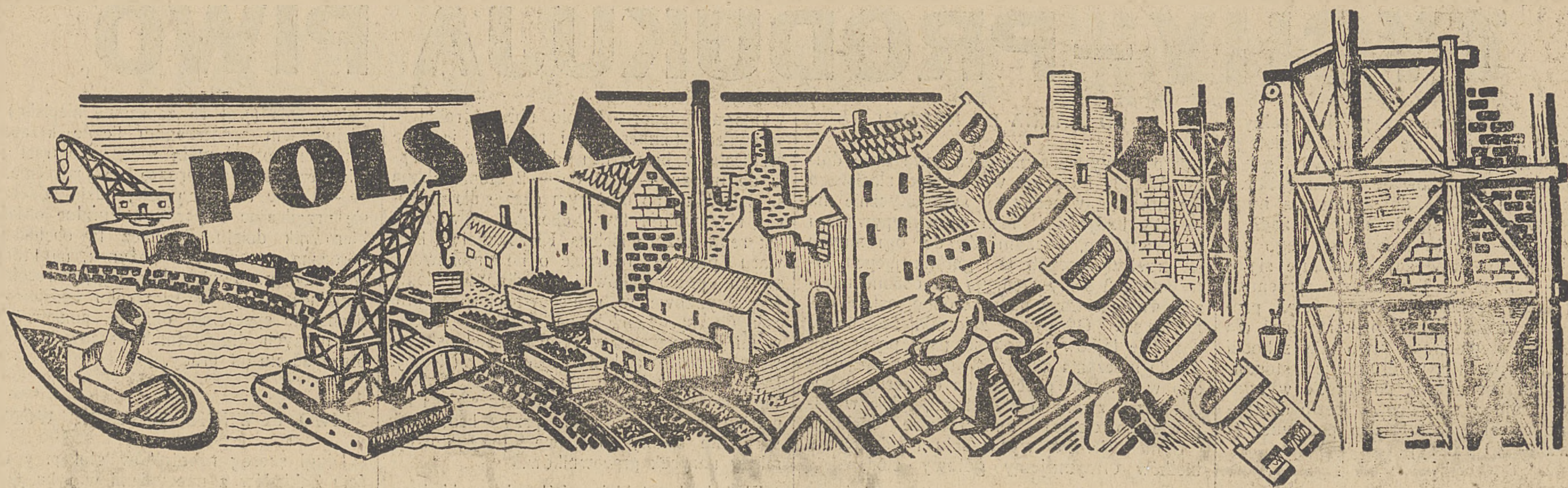
Polskie Linie Lotnicze „LOT" uruchomiły stałą linię komunikacji powietrznej na trasie Warszawa — Sztokholm i z powrotem.

Lot do Sztokholmu trwa 3 godz. 15 minut [illegible] kursować będzie raz w tygodniu we wtorki i powracać tego samego dnia po dwugodzinnym postoju w Sztokholmie.

Co wyprodukował Przemysł Hutniczy

w maju 1946 roku

Zakłady przemysłu hutniczego wyprodukowały w maju br. 76.990 ton koksu (w kwietniu: 74.378 t.), 63.955 ton surówki (kwiecień 64.656 t.), 104.848 t. stali surowej (kwiecień 101.652 t.) oraz 81.345 t wyrobów walcowanych, kutych, przetworów odlewów (kwiecień 78.401 t.). Plan produkcyjny został przekroczony we wszystkich pozycjach, jeśli zaś chodzi o porównanie z produkcją kwietniową, to po za niewielkim spadkiem produkcji surówki osiągnięto na ogół wyniki lepsze, niż w poprzednim miesiącu, choć pamiętać trzeba, że maj obfitował w szczególnie dużą ilość świąt. Gdybyśmy sięgnęli jeszcze do wyników produkcji marcowej, stwierdzićby można, że produkcja hutnicza utrzymuje się na wyrównanym poziomie.



862 wsie zradiofonizowane

Radiofonizacja wsi, przeprowadzana przez Polskie Radio w maju i czerwcu, dała poważne wyniki. Przed rozpoczęciem akcji było w Polsce 142 zradiofonizowane wsie, w dniu 1 b.m. — 1004. W ciągu zaledwie dwu miesięcy zradiofonizowano 862 wsie. W okresie tym ekipy techniczne P. R. zainstalowały we wsiach ogółem 14.476 głośników mieszkaniowych.

Radiofonizowanie wsi przeprowadzone zostało dwoma sposobami: przy pomocy głośników mieszkaniowych, zasilanych linią przewodową, doprowadzoną z radiowęzłów oraz przy pomocy szwedzkich aparatów lampowych „Aga-Baltick" przerobionych na specjalne odbiorniki do zbiorowego słuchania radia, zasilające przeciętnie od 20 do 40 głośników.

Radiofonizowanie przy pomocy radiowęzłów jest pracą trudną, kosztowną i wymagającą dłuższego czasu. Najpoważniejszą trudność nastręcza tu budowa stałych słupów dla przewodów radiowych. Radiofonizacja przy pomocy aparatów „Aga-Baltick", stosowana jako tymczasowe zaopatrzenie w radio jak największej ilości wsi, dała dobre wyniki. Ogółem zainstalowano w maju i czerwcu 791 takich zbiorowych urządzeń radiowych, które zasilały około 50 proc. głośników zainstalowanych w tym czasie.

Jednak na skutek braku aparatów lampowych nie można przeprowadzić tej akcji na szerszą skalę. Tym samym dalsza radiofonizacja wsi odbywać się będzie drogą rozbudowy radiowęzłów.

Najlepsze wyniki w pracach radiofonizacji osiągnął w ostatnich dwu miesiącach Okręg Łódzki instalując 3001 głośników w 268 wsiach. Okręg Warszawski 161, Okręg Poznański 127 oraz Okręg Bydgoski 110.

Rok pracy polskich portów

W dn. 11-go b. m. minął rok od uruchomienia portów w Gdyni i Gdańsku. Krótki ten okres czasu zapisał się jednak w naszym życiu gospodarczym pozytywnymi wynikami, przedstawiającymi się wręcz imponująco:

Dziś do portów Gdyni i Gdańska wchodzi po kilkanaście statków dziennie, przeładowuje się po kilkanaście tysięcy ton towaru na dobę. Prawie wszystkie baseny portowe udostępnione są dla ruchu statków, użytkowe nabrzeża zdolne są przyjąć i obsłużyć równocześnie ok. 50 statków morskich oraz dać bezpieczne przytulisko ok. 100 kutrom rybackim. Z miesiąca na miesiąc tempo tej pracy zwiększa się.

Dzięki uruchomionym szybko portom byliśmy w stanie wyeksportować drogą morską około 3 milionów ton towarów, a równocześnie przez te porty sprowadziliśmy ponad 1.700 tysięcy ton różnych artykułów, a wreszcie około 150 tys. repatriantów.

Przyjęły one i obsłużyły 3.150 statków morskich o łącznej pojemności 3.320.000 NRT., reprezentujących dwanaście obcych bander. W porcie gdyńskim podobny ruch osiągnięto pod względem ilości statków dopiero w 1931 r. (3.144 statki), a pod względem tonażu w dwa lata później, czyli dopiero w 10-ym roku rozpoczęcia ekspioatacji portu.

Porty nasze na Bałtyku stały się już najbardziej atrakcyjnymi dla międzynarodowych sfer żeglugowych i zapowiadają swój dalszy pomyślny rozwój.

7-krotne podniesienie produkcji

W przemyśle włókienniczym

W Łodzi odbył się ogólnokrajowy zjazd przemysłu włókienniczego. Po szeregu przemówień powitalnych, w których mówcy podkreślili nową rolę robotnika w przemyśle, zasadniczy referat wygłosił dyrektor Centralnego Zjednoczenia Przemysłu Włókienniczego, inż. Walenty Wende.

Plany zeszłoroczne, przyjęte sceptycznie przez wielu ludzi, mówił inż. Wende, mimo trudności i oporów zostały wykonane.

Inż. Wende przytacza następujące cyfry:

Ceny w porównaniu z kwietniem ub. roku spadły o 20 proc. Prace robotnicze wzrosły w tym okresie 7-mio krotnie. Wskaźnik produkcji również podniósł się 7-krotnie.

Teraz zadaniem przemysłu włókienniczego jest podniesienie jego rentowności i podniesienie płac robotniczych. W tym celu inż. Wende uważa za konieczne:

1. zmniejszenie postojów maszyn w fabrykach,
2. doprowadzenie wszystkich maszyn do stanu używalności,
3. zwiększenie ilości maszyn, obsługiwanych przez jednego robotnika.

Inż. Wende stwierdził, że przy odsłudze maszyn zatrudniamy dwa razy więcej robotników niż w Związku Radzieckim i cztery razy więcej niż w Ameryce.

4. przeprowadzenie oszczędności w dziedzinie odpadków.

Przeprowadzenie tych wskazań przyniosą przemysłowi włókienniczemu oszczędności w wysokości 25 — 30 proc., czyli około 200 milionów złotych w ciągu roku, a oszczędności te pozwolą podnieść płace i rozpocząć rozbudowę nowych placówek przemysłowych.

OSIĄGAMY SZCZYTOWĄ PRODUKCJĘ NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Państw. Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie pracuje obecnie przy pomocy 5 pieców. W niektórych działach będzie osiągnięta szczytowa produkcja przedwojenna (rok 1928). Chorzów produkuje 7.500 ton azotniaku miesięcznie, zatrudniając 4 tys. pracowników.

Benzyna syntetyczna

Od kilku tygodni przybywają do Oświęcimia transporty z urządzeniami dla nowopowstałej fabryki sztucznej benzyny. Urządzenia są przydzielone na mocy umowy kompensacyjnej z rządem radzieckim z niemieckiej fabryki w Schwarzheide koło Drezna.

Stocznia Nr 3

Stocznie Nr 3 w Gdańsku buduje 7 kutrów rybackich. Są to kutry średniej wielkości, 42 tonowe. Zamówił je Główny Instytut Rybołówstwa Morskiego.

Stocznia Nr 10

W Elblągu stocznia Nr 10 dawniej Schichau, uruchomiona częściowo, jedna z największych w Europie, zatrudniająca przed wojną 6.000 robotników, a posiadająca 46 hal fabrycznych. Na razie stocznia zatrudnia 500 ludzi. Straty w budynkach wynoszą 20 procent.

Stocznie gdańskie wyremontowały dotychczas 225 statków (200.000 ton).

Port rzeczny na Warcie

W Poznaniu otwarto port rzeczny na Warcie. Aż 95 proc. urządzeń portu było zdewastowane na skutek działań wojennych. Odbudowano 9 magazynów i 4 dźwigi, naprawiono 750 metrów kamiennego nabrzeża i 5,4 km toru kolejowego.

Jeszcze jedna polska fabryka wagonów

Do rzędu produkujących już czterech polskich fabryk wagonów kolejowych przybywa jeszcze jedna nowa: „Zaodrzańskie Zakłady Budowy Mostów i Wagonów" (dawniej firma Beucheld) w Zielonej Górze.

Fabrykę tę objęły władze polskie przed rokiem ogołoconą z maszyn i urządzeń. Kompletowanie tych braków trwało dotychczas, przy czym jednak fabryka rozwijała, w miarę możliwości technicznych swoją planową produkcję. W czerwcu br. wypuściły Zakłady Zaodrzańskie pierwsze 25 wagonów.

Stan zatrudnienia załogi wynosi dziś 1.158 pracowników. W programie produkcji przewidują Zakłady Zaodrzańskie budowę wagonów kilku typów (węglarek, wagonów krytych, wagonów na użytek przemysłu — np. cystern). Oprócz wagonów, Zaodrzańskie Zakłady wykonują konstrukcje żelazne i stalowe, w pierwszym rzędzie, ze względu na najpilniejsze zapotrzebowanie, konstrukcje mostów żelaznych (kolejowych).

—o—

Przemysł lotniczy w Jeleniej Górze

Jednym z większych zakładów produkcji przyrządów lotniczych na terenie Ziem Odzyskanych jest **Państwowa Wytwórnia Przyrządów Lotniczych „Askania"** w Jeleniej Górze. Całkowicie zdewastowana przez ustępującego okupanta fabryka dziś po roku zaledwie tętni życiem.

Dzięki inicjatywie fachowych robotników mimo ciężkich warunków i braków, udało się uruchomić około 80 obrabiarek, zatrudniając 250 osób personelu. Wspólnym wysiłkiem dyrekcji i rady zakładowej uruchomiono dział studiów, laboratorium badawcze oraz biuro konstrukcji, które całkowicie pokrywają zapotrzebowanie produkcji.

Obecnie produkcja fabryki nastawia się na pokrycie zapotrzebowania naszego lotnictwa komunikacyjnego i wojskowego pod hasłem „współpraca z rodzimym przemysłem".

Ruch w portach w maju

Do portów w Gdyni i Gdańsku weszło w ciągu maja łącznie 489 statków o pojemności 451.588 NRT, wyszło zaś 487 statków o pojemności 440.395 NRT. Od początku roku bieżącego obydwa porty przyjęły łącznie 1.600 statków o pojemności blisko 2 miliony NRT.

W maju przeładowano w obu portach 783.055 ton towarów, tj. o 20 proc. więcej niż w kwietniu. Do Gdyni przybyło drogą morską 134.692 tony towarów, w czym 61.715 ton drobnicy, 38.133 tony rudy żelaznej i 26.078 ton pszenicy. Do Gdańska przywieziono 136.452 t. towarów, w czym 54.418 t. drobnicy, 39.089 t. rudy żelaznej, 29.261 ton superfosfatów i 13.683 t. pszenicy.

Odbudowa kolejnictwa

Śląska Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych posiada łącznie 2.112 km torów z czego zniszczonych zostało w działaniach wojennych 605 km, rozebranych zaś 171 km. W wyniku intensywnej akcji odbudowy komunikacji kolejowej naprawiono dotychczas blisko 500 km torów zniszczonych oraz zbudowano ponad 60 km nowych torów. M. inn. odbudowano tak ważne dla ruchu linie jak Dziedzice — Zebrzydowice, Bielsko — Cieszyn, Katowice — Chorzów — Bytom i Katowice — Gliwice. Wkrótce zostanie uruchomiona trasa Żywiec — Zwardoń. Poza tym śląska Dyrekcja Kolei opracowała plany budowy torów na 23 odcinkach.

OTO WYCINEK Z NASZEJ PRACY — KILKA — Z SETEK INNYCH — OSIĄGNIĘĆ KRAJU W OSTATNIM CZASIE.

KIEDY TY — RODAKU NA PRZYMUSOWEJ EMIGRACJI — STANIESZ DO DZIEŁA WSPÓLNEJ ODBUDOWY? ROK STRACIŁEŚ NA PRÓŻNIACTWIE! CZY NIE SĄDZISZ, ŻE PRZYJŚĆ MOŻE CHWILA, GDY MATKA - OJCZYZNA PRZYGARNIE TYLKO TYCH, KTÓRZY JĄ, JAK SYNOWIE KOCHALI I DLA NIEJ PRACOWALI?

TYCHY – PRODUKUJĄ PIWO

Robotnik odpoczywający po dniu pełnym utrudzenia i raczący się kuflem złocistego piwa nie interesuje się w jaki sposób i gdzie ono zostało wyprodukowane. Jeden gatunek bardziej mu przypada do smaku niż inny, więc przyzwyczaja się do niego i żąda u sprzedawcy — ale tu kończą się jego zaciekawienia. Co najwyżej dowiaduje się o ceny. — I koniec. Tymczasem przemysł browarniany stanowi oddzielną gałęź produkcji i w dodatku bardzo korzystnej dla państwa. Po pierwsze piwo nie szkodzi zdrowiu konsumenta, po drugie jest stosunkowo tanim produktem, po trzecie wytwarzane w kraju z surowców łatwo dostępnych, po czwarte jest bardzo pożywne. (1 litr piwa = 40 kaloryj).

BROWAR Z SIEDEMNASTEGO WIEKU

Kiedy zwarta ściana lasów, ciągnących się wdłuż autostrady Katowice — Wisła, rozstępuje się nagle, na ekranie ochronnej szyby samochodu wpływa chrakterystyczna sylwetka browaru w Tychach.

Browar ten istnieje już trzysta lat, ciesząc się zasłużonym rozgłosem nietylko w kraju, lecz i w dalekiej Brazylii, gdzie ze słodu polskiego, produkowanego w Tychach, robią w kraju prawdziwej kawy — kawę słodową — dla smakoszów!!

U nas ludzie wolą piwo od kawy, szczególniej zbożowej. Od niepamiętnych lat znana była w Polsce uprawa jęczmienia i chmielu, a co za tym idzie i piwo. Istnieją browary, czynne bez przerwy od setek lat, jak np. browar w Rucewie, liczący sobie sześć wieków pracy. Komuż wiadomo, iż piwo było warzone w Polsce na długo przed tym, zanim tajemnicę jego posiadali Niemcy, Anglia i inne kraje?

LICZNE DZIAŁY PRODUKCJI

Przekraczając bramę zakładów tyskich spotykamy lokomotywę, ciągnącą stad na stację białe wagony — lodownie, wypełnione piwem dla Śląska. Przed wojną piwo polskie znane było również za granicą. Być może z biegiem czasu zaczniemy je ponownie eksportować. Zakłady składają się z kilku części, rozrzuconych na dużym obszarze. Prócz głównych działów przetwórczych jak np. słodownia, warzelnia, dział fermentacji znajdują się również t. zw. uboczne działy: zmywalnia beczek, smolarnia i laboratorium. Składy surowca mieszczą się na strychach. Przeto budynki są sporej budowy. Produkcja piwa łączy się z produkcją słodu. Odbiorcami naszymi właśnie w zakresie gotowego słodu były Indie, Brazylia, Stany Zjednoczone i Afryka. Nawiasem dodać można, że np. Argentyna i Australia nie znają uprawy jęczmienia, a dopiero od niedawna została ona zapoczątkowana w Brazylii.

OD ZIARNA DO NAPOJU

Proces wytwarzania piwa trwa dość długo. Wielkie i ciężkie wory pełne złocistego jęczmienia wjeżdżają automatycznie na strychy budynków. Tam są wysypywane i przewietrzane, poczym idą do ogromnych sit przetrząsających je i gatunkujących. Otrzymane 3 sorty wędrują na osobne miejsca: dwa pierwsze na przeróbkę, ostatni odrzuca się. Olbrzymie zbiorniki żelazne w kształcie lejków wysokości paru pięter służą do moczenia ziarna. Stamtąd dostaje się ono w dalszym procesie do obszernych pomieszczeń zwanych klepiskami, gdzie w odpowiednio ciepłej temperaturze kiełkuje i fermentuje. Po wysuszeniu i odrzuceniu kiełków otrzymujemy gotowy słód.

Z kolei słód podlega wymyślnemu i skomplikowanemu gotowaniu, aż złączony z wywarem chmielowym utworzy t. zw. brzeczkę. Brzeczka pieni się i syczy w kotłach tak imponujących rozmiarów, że pomieściłyby w sobie kilka pokojów ustawionych jedne na drugich. Młode piwo (brzeczka) wędruje do kuf w piwnicach i tam leżakuje. Po odpoczynku kilkutygodniowym pompowane zostaje do baryłek i jedzie w świat.

ŚWINIE ROSNĄ NA DROŻDŻACH

Wszelkie odpadki słodowe, kiełki, nadpsute ziarno itp. są wykorzystane. Hoduje się i tuczy nimi trzodę chlewną, bydło, drób itp. Przy browarach znajdują się racjonalne hodowle przynoszące zwłaszcza w dzisiejszych warunkach niezły dochód. Odpadki drożdży piwnych mają być przetwarzane w przemyśle farmaceutycznym, który ma uruchomić odpowiedni zakład w Łodzi. Odtąd nietylko czworonogi, lecz i ludzie słabi, chorzy, dzieci — będą wzmacniać zdrowie odżywkami na odpadkach piwnych. Ważne to jest szczególniej u nas, gdzie tak wielki plon zbiera niedokrwistość.

DROŻDŻE Z POWIETRZA

Ciekawym działem jest między innymi dzięki swej niezwykłości hodowla drożdży płynnych. Okazuje się, że drożdże są lotne i obficie zamieszkują powietrze. Wystarczy odkryte naczynie z gotową brzeczką postawić na kilka minut ,aby natychmiast bakterie fermentacyjne zgęściły płyn. Tworzą się w ten sposób drożdże. Od jednej „matki" rozmnaża się potomstwo przez podział komórek tak szybko, że wystarcza na sfermentowanie kilku tysięcy litrów brzeczki. Drożdże w stanie płynnym przechowywane mogą być w ciągu kilku lat nie tracąc swych zdolności bardzych.

CZEKAMY NA FACHOWCÓW

Ogromne kufy piwa spoczywające nieruchomym wężem w zamrożonych piwnicach wymagają dozoru. Ciepło ubrany robotnik sprawdza temperaturę i reguluje ją. Te przejścia w browarach od wilgotnego ciepła do mrozu —1 aż do —2 stopni zimna są szkodliwe po dłuższym czasie dla zdrowia i wywołują tzw. choroby zawodowe jak reumatyzm i ischias. Kierownictwo browaru pragnie uchronić o ile możliwości swych pracowników i ma dla nich domy wypoczynkowe w miejscowościach kuracyjnych np. Londek na Śląsku. Fachowymi piwowarami w Polsce przed ostatnią wojną światową byli częściowo Niemcy. Dziś na ich miejsce mogą przyjść Polacy. Tu wdzięczne pole pracy otwiera się dla repatriantów. Utworzone przy browarach specjalne szkoły fachowe przygotowują młody narybek pracowników.

W jednej z takich szkół sala wykładowa mieści się w stylowym lokalu wzorowanym na wnętrzu starodawnej piwiarni. Wśród rzeźbionych dębowych stołków i stołów jak intruz wygląda szkolna tablica służąca do wykładów. W szafie za szkłem widoczne są dawno wyszłe z użycia kufle i garnce którymi nasi przodkowie pili piwo. Dziwi nas dziś ich duża pojemność.

JĘCZMIEŃ I SPRAWY KULTURALNE

Zwiedzając jedno z „klepisk" służących do rozsypywania mokrego ziarna w celu kiełkowania (jest to zapasowe klepisko) ze zdziwieniem spostrzegam liczne krzesełka ustawione przed małą sceną. Kontrast jest tak niezwykły, że proszę o wyjaśnienie.

— Mamy tu naszą salę, gdzie zbieramy się urządzając imprezy kulturalne objaśnia kierownik działu. Również tu obchodzimy doroczną uroczystość dożynek, na których wszyscy pracownicy bawią się wesoło po żmudnej pracy. W tym roku będziemy je obchodzić specjalnie okazale, ponieważ kilku naszych długoletnich pracowników dobiega 25-ciu lat pracy.

PIWO POWINNO ZASTĄPIĆ WÓDKĘ

Długi szereg robotników stoi przy wyjściu Zakładów z naczyniami w ręku. Oczekują wydania codziennego deputatu: każdy dostaje dziennie 2 litry piwa (i prócz tego węgiel na opał, co miesiąc wynosi 600 kg. węgla na żonatego a 300 dla kawalera).

Piwo ma dużą wartość odżywczą. Prócz przyjemności dla podniebienia daje także pożywkę organizmowi. Dlatego powinno stopniowo zająć miejsce wódki i bimbru, tak rozpowszechnionego przez okupanta w celu przytępienia zdolności umysłowych Polaków. Zwłaszcza dla robotników ciężko pracujących stanowić może urozmaicenie zarówno posiłków jak i odpoczynku.

Maria Wernerowa

Żniwa i omłoty

W Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja w sprawie żniw i omłotów.

Konferencję zagaił **wicepremier Mikołajczyk,** który m. in. oświadczył, „licząc się z postępującą normalizacją stosunków, troskę o żniwa należy pozostawić w pierwszym rzędzie chłopu w gospodarstwie czy kierownictwu majątku państwowego. Na podstawie ustawy zarządziliśmy obowiązkowe świadczenia sąsiedzkie i wzajemną pomoc rolników. Na terenach o specjalnych trudnościach przyjdzie z pomocą wojsko.

„Jeżeli chodzi o jesienną akcję siewną — oświadczył wicepremier Mikołajczyk — na tych terenach, gdzie nie będzie jeszcze użytkowników, gdzie zachodzi potrzeba objęcia pod uprawę ugorów, należy przeprowadzić akcję specjalną. Sądzimy, że w następnym roku zostawimy rolnikowi i jego organizacjom rolniczym i zawodowym troskę o zaspokojenie potrzeb gospodarskich".

Z kolei przedstawiciele Urzędów Ziemskich złożyli sprawozdania ze stanu przygotowań do żniw i omłotów. Ze sprawozdań tych wynika, że w województwach centralnych i wschodnich sprzęt zbóż nie natrafi nigdzie na poważniejsze trudności. Wyjątek stanowią tereny przyczółkowe zniszczone działaniami wojennymi.

Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych uruchomi dla sprzętu zbóż 2.000 traktorów z odpowiednią ilością żniwiarek i snopowiązałek. Poza tym wzajemna pomoc żniwna ułatwi osadnikom przeprowadzenie zbiorów.

Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt dla zrealizowania żniw w wysokości 100 mil. zł. Kredyt jest zwrotny w terminie do lutego 1947 r. O kredyt mogą ubiegać się przede wszystkim osadnicy i gospodarstwa, które ucierpiały na skutek działań wojennych.

Praca u Niemca i nad odbudową Niemiec

(Dokończenie ze str. 5-ej)

i za nogi obejmować, i to niewiadomo czy taką pracę dadzą, bo sami mają dość swoich bezrobotnych.

NIEMCOM NIEPOTRZEBNI SĄ POLSCY SPECJALIŚCI

A może jednak ci, co mają kwalifikacje i wykształcenie, może choć ci się urządzą?

Perspektywy naszej inteligencji w Niemczech omawia „Codzienny Biuletyn Informacyjny" w artykule „Przyszłość pracowników umysłowych" podpisany inicjałami St. S.

Czytamy tam m. inn.:

„Pracownicy umysłowi, którzy mają poza sobą nieraz 20 i więcej lat praktyki w szczególności pracownicy państwowi i samorządowi w razie konieczności mogą pracować nie koniecznie na stanowiskach ściśle odpowiadających ich przedwojennym warsztatom pracy, lecz mogą objąć i inne zbliżone do tego stanowiska czy to w spółdzielniach, czy fabrykach czy wreszcie w każdej innej gałęzi gospodarczej zależnie od swoich zdolności, umiejętności językowych i t. p.

Praktyka wieloletnia dała tym ludziom rutynę i zmysł organizacyjny bardziej szeroki, który obecnie może być wyzyskany w różnych kierunkach i warsztatach pracy.

Reasumując powyższe nasuwa się pytanie, czy naprawdę jesteśmy zdani na łaskę losu, czy naprawdę nikt nie pomyśli aby przedewszystkiem tych ludzi twórczej pracy skupić i zorganizować?"...

Autor proponuje, by inteligenci polscy obejmowali posady w zależności od znajomości języka. Ale jeżeli ktoś z nich nawet zna niemiecki, to mu to i tak nie pomoże, Niemcy mają dość swoich inżynierów czy lekarzy. Jeśli zaś zna angielski, to go alianci i tak nie wezmą na swoją służbę. Bo sami skracają rozmiary swojej Military Governement, przygotowując miejsce dla władz przyszłej Czwartej Rzeszy Niemieckiej.

Nikomu a już szczególnie Niemcom nie są potrzebne zdolności organizacyjne Polaków, organizować pracę nad odbudową Niemiec potrafią sami, a dla niewolników słowiańskich znajdą inne miejsce.

* *
*

Oto do czego doprowadzono ludzi, otumanionych przestępczą agitacją przeciwko powrotowi do kraju.

Polacy pozostali w Niemczech są w położeniu bez wyjścia, rzuceni przez swoich prowodyrów na łaskę losu i Niemców.

B. D.

Artykuły przemysłowe dla wsi

W Min. Przemysłu odbyło się zebranie komisji specjalnej, która ma dopilnować wymiany artykułów przemysłowych między przemysłem a konsumentem wiejskim. Na rb. przewidziane jest dostarczenie wsi towarów fabrycznych i kopalin **za 50 miliardów złotych.**

Komisja uzgodni, jakie artykuły są wsi najbardziej potrzebne, obmyśli najtańsze i najsprawniejsze sposoby ich rozprowadzenia oraz ustali wysokość cen.

Prace komisji będą prowadzone według następujących działów: 1) organizacja i finansowanie wymiany między producentem a wsią; 2) odbudowa i rozbudowa osiedli i gospodarstw wiejskich; 3) elektryfikacja i radiofonizacja; 4) odbudowa dróg komunikacyjnych oraz inne potrzeby komunikacyjne wsi; 5) nawozy sztuczne; 6) walka ze szkodnikami roślinnymi i zwierzęcymi; 7) melioracja; 8) zaopatrzenie wsi w wyroby tekstylne i skórzane; 9) zaopatrzenie wsi w traktory, samochody ciężarowe i inne środki komunikacyjno - transportowe; 10) zaopatrzenie rolników w maszyny, narzędzia, sprzęt gospodarski, sprzęt domowy, meble, opał, naftę, artykuły monopolowe; 11) zagadnienie zdrowia publicznego.

Tragedia Polaków w Niemczech

1.

Magister Z. podporucznik rezerwy przesiedział pięć i pół roku w obozie jenieckim w Niemczech. Cały czas pracował naukowo, ponieważ interesowały go zagadnienia ludnościowe i osadnictwo na polskich ziemiach zachodnich. Niedojadał, niedosypiał. Ślęczał po całych dniach i nocach nad pracami ludoznawczymi. Materiały naukowe otrzymywał zewsząd: od przyjaciela Francuza, z którym korespondował jeszcze przed wojną, z Genewy za pośrednictwem YMCA, z kraju od kolegów i znajomych, pozostałych przy życiu.

Gdy współjeńcy słuchający potajemnie radia zakomunikowali mu pewnego razu, że na mocy takiego to, a takiego, układu po zakończeniu wojny, granice Polski na zachodzie przesuną się aż po Odrę i Nisę— magistra ogarnął szał.

Cieszył się jak dziecko i ze zdwojoną energią zabrał się do roboty. Radia nie słuchał — robili to za niego inni, dysponujący większą ilością czasu. Za to pracował. Czytał, myślał, pisał. Uzbierało się tego sporo. Kilka dzieł i broszur naukowych. Wyda się w Nowej Polsce po wojnie — mawiał niekiedy i policzki jego oblewały się dziewiczym omal rumieńcem. W czasie krótkich wytchnień od pracy chodził po izbie z rękami założonymi na plecach, widział w myślach nowy odbudowujący się kraj i swój wkład w dzieło odbudowy na nowych terenach odzyskanych.

Przyszło uwolnienie. Niemcy legły pokonane. Polska odzyskała wolność. Repatriacja nie przyszła odrazu — wiadomo. A iść na własną rękę, jak inni nie chciał. Z nędznych baraków obozowych przeniósł się magister wraz z kolegami na pobliską wieś niemiecką. Zamieszkał w czystym pokoju. Spał pod białą pościelą, w miękkim wygodnym łóżku. Niemka przynosiła mu śniadania, obiady i kolacje. Koledzy - jeńcy namówili go do produkowania „bimbru". Ot, dla zabicia czasu — mówili. I dla wytchnienia. Zapomnieć o wszystkim. A magister popróbuje swoich zdolności chemicznych. Wiadomo — studiowało się wiele. Spróbuje — czemużby nie. I tak poszło. Naturalnie — piło się także. Pod zwycięstko, pod wolność, pod demokrację.

Czas mijał. Przyszła wreszcie repatriacja. A wraz z nią i jesień. Plucha, deszcze — jakże tu jechać. Poczekamy do wiosny — powiedział. Czekali. Ale zima długa, czasu wbród. I znowu popłynął „bimber". A przy „bimbrze" polityka. W Londynie to, w Londynie owo. Z tym powrotem nie ma się co śpieszyć. Trzeba raczej odczekać. Czasy niepewne — nie wiadomo, co jeszcze będzie. W Polsce głód. A tu przecież dobrze. Niczego nie brak. Niemka przynosi. Je się na białym obrusie. Przyjemnie. Z Londynu przychodzą gazety. Odwiedza ich oficer wysokiej rangi. Daje obietnice: zagranicą możliwości nieograniczone. Cóż w Polsce? Bieda. Dla ludzi takich jak magister warunki beznadziejne. Proszę mi wierzyć — tu oficer londyński wysokiej rangi bił się z przekonaniem w piersi.

Przyszła wiosna. Repatriacja ruszyła całą parą. Magister się wahał. Może to i prawda — myślał. Może będzie wojna. Poczekam. Zobaczę.

Niedługo nadejdzie druga jesień. a magister ciągle siedzi w zapadłej wsi niemieckiej i jada przy biało zasłanym stole. Już nie tak dobre posiłki jak dawniej, ale zawsześ... To nic, że oficer wysokiej rangi nie przyjeżdża. Nie pomaga, choć tyle naobiecywał. Widocznie nie może. Czasy trudne. Wojna wisi na włosku.

Magistra roztoczył robak. Uwierzył we wszelkie plotki. Zląkł się. Nie wróci do Polski. Gdzie pojedzie? Nie wie jeszcze. Ale pewnie za ocean. Książki i broszury naukowe leżą na dnie walizki związane sznurkiem.

Co zostało z tych złotych snów o pracy dla Polski, o nauce, o budowie nowego życia? Rozwiały się jak mgła, W „bimbrze", w plotkach, w kłamstwach. Magister jest nieuleczalny psychicznie. Nie stać go na żaden odruch woli. Stępiał zupełnie. Zdeklasował się całkowicie. Spadł do roli prymitywnego organizmu bez żadnych duchowych potrzeb. Je i śpi. I klepie Niemki po tłustych zadach. Przychodzą same. Nie trzeba je prosić...

2.

Paweł znalazł się po powstaniu warszawskim w Niemczech. Jak wielu innych ludzi. Ciężko było, ale nie upadał na duchu. Trzymał się. Trzymało go przeświadczenie, że zwycięży w końcu dobro nad złem. Że Niemcy poniosą klęskę.

Doczekał się. W pewien wiosenny dzień został uwolniony. Całował kolegów z radości, płakał ze wzruszenia. Kręciło mu się we łbie. Oto jest wolny. Oto otwarły się napowrót wszystkie możliwości życiowe. Z miejsca zabrał się do pracy. Założył szkołę. Nie był wprawdzie nauczycielem, ale doświadczenie ma. Nie jest już pierwszej młodości, a i uczył przed wojną na różnych kursach. A tu ludzi brak, a czasu szkoda. Zaczął więc uczyć. Byle nie siedzieć do repatriacji bezczynnie. Szkoła rozrosła się. Szukał pomocy. Było mu samemu za ciężko. Zgłosiła się jedna. Młoda i niebrzydka. Mówi, że nauczycielka. Zobaczymy. Zabrali się razem do pracy. Potem i po pracy zaczęli przebywać razem. Zamieszkali nawet wspólnie. Oczywiście — ze względów czysto praktycznych. Jedna kuchnia, wspólne przydziały, zawsze to i lepiej i więcej.

Naturalnie — gdy tylko ruszą transporty, wyjadą do kraju. Ona w swoją stronę, on w swoją. Ma przecież żonę i dzieci. Dwóch chłopców, którzy pewnie zaczną wkrótce chodzić do szkoły.

Ruszyły transporty. Ludzie poczęli wyjeżdżać. Nauczyciel z nauczycielką zostali. Obowiązek, obowiązek — mówili. Tyle jeszcze dzieci pozostało w obozie. Trzeba trwać na posterunku do końca. Trzeba uczyć dzieci, które tyle lat straciły pod okupacją. W końcu wyjechały i dzieci. Jednakże nauczyciel z nauczycielką zostali. Poczuli w sobie powołanie do pracy społecznej „na obczyźnie".

Zorganizowali kursy dla dorosłych. Oświata to potęga — mówił Paweł. Ale kursy upadły wkrótce. Głównie z braku chętnych. Przerzucili się więc oboje na inną pracę. Zawsze czynni, zawsze ofiarni. Bardzo, bardzo uspołecznieni ludzie. Do Polski nie wrócą, rozmyślili się. Zostaną na emigracji. Emigracja ma wielkie zadania do spełnienia. Trzeba budować Polskę poza granicami. W kraju nie ma warunków. Trudno. Poświęci żonę i dzieci. Są wyższe zadania, proszę pana, niż dom i rodzina. Któregoś dnia otrzymał list z kraju od żony. Pisała, że przeżyli szczęśliwie najcięższe chwile, że chłopcy chodzą już do szkoły, że czekają na jego rychły powrót z dnia na dzień. Od marca (list pisany w początkach czerwca) wychodzą codzień na stację po niego. Wypłakują za nim oczy. Wszyscy już wrócili. Czemuż on nie wraca? Co ma tam do roboty?

Zapytywany przez znajomych z obozu, co mu piszą w liście, odpowiadał: dają mi do zrozumienia, bym nie wracał. W kraju terror...

A biedna żona gdzieś tam w Jędrzejowie wychodzi codzień z chłopcami na stację...

3.

Człowiek, o którym będzie tu mowa, pochodzi z pod Warszawy. Ożenił się jeszcze przed wojną i utrzymywał żonę z matką staruszką, na kilkumorgowym gospodarstwie. Powodziło mu się dobrze. Mieli konia, krowę, parę świń. Koło domu sad owocowy. Trochę się zjadło, resztę sprzedało. Owszem. Nie można narzekać. Przyszedł rok 1939. Wojna. Przebolał klęskę. Przecierpiał. Choć był chłopem i nie umiał tam rozumować patriotycznie, czuł gdzieś w piersiach mocny związek z ziemią, z ojczyzną — Polską. Ale nie rozpaczał.

Zabrał się do roboty. Orał jak dawniej, zasiewał, oszukiwał szwabów z kontyngentami. Kwitła młoda żona, trzymała się przy życiu i zdrowiu matka. Ale po miastach zaczęły odbywać się łapanki na roboty do Rzeszy. W końcu ogarnęły one i wieś. Złapali go. Wywieźli na roboty. Pracował u „baora". Zaciął się. Musi wytrwać, żeby tam nie wiem co.

Pisał listy do żony i matki jak umiał. Podtrzymywał ich przy życiu. Mówił, że mu jest dobrze. Niech się nie martwią. Niech tylko dbają o siebie. Wojna się kiedyś skończy. Wróci znowu na swoją wieś. Wszystko będzie dobrze.

Żona dawała sobie radę wspaniale. Okazała się dzielniejsza niż przypuszczał. Orała, siała, zbierała — nie gorzej niż inni. Dumny był z niej, kochał ją jeszcze więcej za jej hart i dzielność.

Aż wreszcie przyszła upragniona wolność. Zaszumiało mu we łbie. Zwąchał się za przykładem i namową innych z jakąś dziewczyną. Mówił, że jest sierota, żal mu jej. Słowem: zaopiekował się nią. W końcu zapragnął się ożenić. Ożenił się. Swiadkowie się znaleźli, naturalnie. On poręczył innym, oni jemu. Ksiądz uwierzył, dał ślub. I człowiek ze wsi podwarszawskiej ma żonę. Do Polski oczywiście nie wraca. Nie może. Nie może opuścić tej „biednej" sieroty. Nie może jej zostawić na pastwę losu. Nie potrafiłby jej skrzywdzić.

To nic, że stokroć więcej skrzywdził kogoś innego. Ze podeptał wiarę tej, która w dalekiej Polsce czeka wciąż na jego powrót i o niczym nie wie.

Tego się nie liczy.

4.

Te i tym podobne przykłady mógłbym mnożyć w nieskończoność. Nie trzeba ich szukać. Nie trzeba zmyślać. Chodzą za człowiekiem same jak złe dokuczliwe cienie. Nie dają spokoju. Wszędzie ich pełno, gdzie są Polacy. W każdym polskim obozie w Niemczech. Świadczą one o zupełnym upadku etyki w człowieku.

Nie zasłaniajcie się tarczą posłannictwa na emigracji. Nie wmawiajcie w nikogo, że pracujecie dla Polski i walczycie o „prawdziwą demokrację". Nie uzasadniajcie swojego pozostawania poza granicami kraju wielkimi zadaniami, jakie wzięliście na swoje barki. Nie piszcie w swych durnych pisemkach, że „tylko słabi wracają, a mocni zostają, by trwać na posterunku" — bo to nieprawda.

Właśnie silni wracają do kraju. Właśnie silni, którzy nie boją się twardej walki o byt. Zostają słabi i tchórze. Bo czyż to jest bohaterstwo, odwaga i siła siedzieć w obozie, gdzie nie płaci się komornego, nie pracuje, gdzie darmo dają jeść, gdzie śpi się do południa, a po południu pądruje się po niemieckich zagrodach za świńmi?

Polacy w Niemczech staczają się po równi pochyłej na dno nędzy moralnej. Deklasują się całkowicie, następuje zupełna deprecjacja i zanik godności osobistej i narodowej. Lenistwo — tylko lenistwo jest jedynym powodem trwania na obczyźnie.

Ludzie ci nie wierzą w listy otrzymywane z kraju, nie wierzą w nawoływania do powrotu, bo to im jest niewygodne. Równocześnie nie mają odwagi powiedzieć: zostaję na emigracji, bo nie mam siły wracać i walczyć i pracować ciężko na chleb powszedni. Zostaję, bo nie stać mnie na taki wysiłek w mojej wyniszczonej ojczyźnie. Nie! On kłamie. Wymawia wielkie słowa. Nierobstwo, słabość i tchórzostwo zasłania posłannictwem. Wzywa bohaterów. Walczy o Polskę Traugutłów, Kościuszków, Chodkiewiczów!

Dajcie pokój. Nie walczcie o taką Polskę, bo ją tylko zgubić możecie waszym mętnym gadulstwem. Waszym potokiem słów nie popartych żadnymi czynami.

Walczmy o co innego: Walczmy o Polskę powszednią, o Polskę dobrą, w której każdy będzie miał pracę, dom, ciepłą strawę, gdzie dzieci mogą się uczyć, śpiewać, chwalić słońce i Boga.

Walczmy o Polskę Ludową, która na naszych oczach realizuje się z dnia na dzień. Kto o taką Polskę chce walczyć, ten nie rzuca pustych słów.

Ten wraca i pracuje dla Niej.

JAN KOPROWSKI

1000-ny górnik polski z Francji

Los uśmiechnął się do Franciszka Janusa w chwili, gdy zapisał się na wyjazd do Polski. W spisie ogólnym podanym przez polską gazetę emigracyjną w Paryżu nazwisko jego zostało zanotowane, jako 1000 z kolei górnika. Tu w kraju przygotowano dlań specjalnie miłe przyjęcie i premie w wysokości 10.000 złotych. — Bardzo się to nam przyda na nowe gospodarstwo — powiada ucieszony jubilat. Nie powodziło się

Mam żonę i twoje dzieci zdawna już marzyliśmy o powrocie do kraju, ale nie było jak.

— Myśmy długo czekali na taki rząd w Polsce, któryby nas chciał przygarnąć i sprowadzić do ojczyzny, — wtrąca starszy górnik o siwiejącej czuprynie. My nie wiemy jak mamy dziękować za tę chwilę powrotu! — Tu nas nikt przybłędą nie nazwie — my tu gospodarze u siebie! To też dla takiej ojczyzny, co nas sprowadza do siebie, opiekuje się, że żadnych strat nie ponieśliśmy przy przeprowadzaniu się — dla takiej ojczyzny co nas chce mieć i dać nam opiekę — my dla Niej na wszystko gotowi.

— Taki nastrój panuje wśród nas wszystkich — dodaje jedna z żon górników. I ci co jeszcze zostali we Francji też chcą wracać, bo są potrzebni tutaj.

Te słowa potwierdza piękna „laurka" ozdabiająca jeden z wagonów. W obramiającej girlandzie róż widzimy dwie mapy: narysowana jest mapa Polski z której wyciągają się ręce w stronę Francji witające nadjeżdżający pociąg pełen repatriantów, jadący jeszcze po ziemi francuskiej. Przywieźliśmy nasz sztandar — mówią górnicy. On nas nigdy nie opuszczał.

Drugą jubilatką — chociaż nie nagrodzona jest Anna Kwiecień. Wyjechała z kraju z czworgiem małych dzieci, odważnie towarzysząc mężowi w trudnej drodze na obczyznę w poszukiwaniu kawałka chleba.

Dziś wraca z dziesięciorgiem potomstwa. Młodzież ta brała udział we francuskim ruchu podziemnym w czasie zaboru Francji przez niemców. Głową rodziny jest obecnie najstarszy syn, zdemobilizowany z wojska.

Kobiety polskie, żony i córki górników zorganizowane są we Francji w Stowarzyszeniu Polek im. Marji Konopnickiej. Zajmują się one utrzymywaniem polskości, oraz sprawami społecznymi, jak np. opieka nad matką i dzieckiem, ochronki, przedszkola itp.

— Przywieźliśmy pismo do kobiet polskich — mówią. Chcemy współpracować z miejscowymi organizacjami kobiecymi. Pismo to ma być wręczone Lidze Kobiet.

Większość dzieci urodzona już po za krajem, a jednak mówią ojczystym językiem, mają nawet stroje polskie ludowe np. krakowskie, wkładane przy większych uroczystościach. To zasługa matek, zasługa obywatelskiego ducha kobiet. Kobiety uczyły dzieci, że należą do swego narodu i choć są lojalni wobec przybranej ojczyzny — to jednak tej prawdziwej przede wszystkiem służyć muszą.

Z rozrzewnieniem spoglądały na radość dzieci, które na powitanie w nowym mieszkaniu zamieszkania obdzielono zabawkami.

Zjednoczenie Węglowe Gliwickie pomyślało o każdym. Odrazu górnicy zostali podzieleni na dwie grupy :jedna ma pracować w Gliwicach, druga w Sośnicy. Po spożyciu gorącego śniadania na dworcu, przygotowanego uprzednio, obie grupy pracowników dostały paczki żywnościowe, kartki żywn. I-ej kategorii, zapomogę w wysokości 1000 zł, wyżywienie w stołówce na trzy dni oraz urlop 2-tygodniowy. Mieszkania do których wprowadzają się górnicy są zaopatrzone w opał. Niektóre mają częściowe umeblowanie. Wszystkie posiadają ogródki. Część górników przywiozła ze sobą meble z Francji. Meble te wieziono w wagonie przyłączonym do transportu.

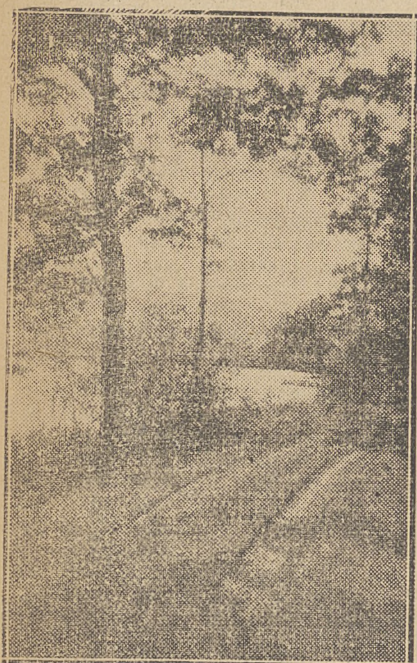
— Nie rozumiemy jak mogliśmy tak długo wytrzymać na obczyźnie — dziwią się repatrianci. Wszyscy chcieliby wracać do kraju. Opowiadali nam o trudnych warunkach życia w Polsce. Nas to nie zniechęca: my przeszliśmy tak wiele, że to wszystko co dziś wam wydaje się trudnym, my już mamy poza swojem doświadczeniem. Chcemy pracować i będziemy pracować.

Ilość górników w obecnym transporcie wyniosła 180 osób, z rodzinami 560 ludzi. Jest to 6-ty zkolei wyjazd z okręgu France-Nord, w szczególności z Montigny en Ostrement.

Przy wjeździe na ziemię polską odbywały się wzruszające sceny: wielu repatriantów miało łzy szczerego rozrzewnienia w oczach byli nawet i tacy, którzy w porywie radości całowali ziemię ojczystą niewidzianą przez tak długi okres czasu.

M. W.

Urlopy pracownicze



CIEPLICE k JELENIEJ GÓRY „JEZIORA"

Na terenie wszystkich ośrodków pracy w Polsce, możemy obserwować na razie jeszcze rzadko zimą, a bardzo często latem, ludzi o wyglądzie odbiegającym od wyglądu mieszczuchów. Są odświeżeni, zadowoleni, zdrowi i rumiani. To urlopowicze, którzy korzystali z wczasów w domach wypoczynkowych.

Robotnik i pracownik umysłowy ciężko pracują w Polsce, borykając się nieraz z trudnościami materialnymi. Przeklęte dziedzictwo długich lat okupacji — wszelkiego rodzaju słabości i niedomagania, a zwłaszcza nadszarpnięty system nerwowy — daje się we znaki wszystkim. W tej sytuacji odpoczynek po pracy, racjonalne spędzenie urlopu jest równie ważne, jak same warunki pracy — płace, aprowizacja itd.

To też organizacja wczasów pracowniczych była jedną z pierwszych trosk Centralnej Komisji Związków Zawodowych. W ciągu paru miesięcy opracowano i przedstawiono Rządowi plan organizacji wczasów. Już w maju 1945 r. powołano do życia Fundusz Wczasów Pracowniczych, a pierwszą dotację od Rządu w wysokości 20 milionów złotych otrzymała noowopowstała instytucja w czerwcu tegoż roku.

Ustalono przede wszystkim, że wczasy organizowane będą nie przez czynniki rządowe, a przez instytucje własne klasy robotniczej, t. j. przez Centralną Komisję Związków Zawodowych. Do Rady Funduszu Wczasów wchodzi 4 przedstawicieli Komisji Centralnej Związków Zawodowych, 1 przedstawiciel Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i z ramienia Rządu — 2 przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz 1 delegat Ministerstwa Zdrowia.

Wczasy są organizowane na następujących zasadach finansowych: 35 proc. kosztów utrzymania w domu wypoczynkowym pokrywa Fundusz Wczasów, 35 proc. pracodawca i 30 proc. pracownik. Przeciętnie wpłata pracownika za bardzo na ogół dobre utrzymanie i mieszkanie wynosi 30 — 40 zł. dziennie. Jest to suma, którą każdy pracujący może zapłacić bez wysiłku.

Pomoc Rządu polega na dotacjach pieniężnych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, na przydziale przez Tymczasowe Zarządy Państwowe bezpańskich domów w dzierżawę, na dostawie przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu urządzeń i naczyń po cenach sztywnych, na zniżkach kolejowych, udzielanych urlopowiczom przez Ministerstwo Komunikacji i wreszcie na lekarstwach i narzędziach, ofiarowanych przez Ministerstwo Zdrowia.

Jak są organizowane domy wypoczynkowe? W zasadzie postanowiono, że Fundusz Wczasów tworzyć będzie w odpowiednich miejscowościach domy o jednolitym charakterze, prowadzone według jednolitego regulaminu. Ze względu jednak na trudności techniczne i transportowe, postanowiono na razie akcję zdecentralizować i polecono Okręgowym Komisjom Związków Zawodowych i Powiatowym Radom Związków Zawodowych tworzyć Komisje Wczasów Pracowniczych. Komisjom tym powierzono organizację domów wypoczynkowych. Ponadto, poszczególne Zarządy Związków Zawodowych w oparciu o odpowiednich pracodawców, a więc np. o poszczególne Zjednoczenia Przemysłowe, organizują domy wypoczynkowe dla swoich pracowników itd.

Domy wypoczynkowe, różnej wielkości, w zasadzie najlepiej 100-osobowe, organizuje się w miejscowościach, gdzie są dobre warunki klimatyczne i sanitarne (ze specjalnym uwzględnieniem miejscowości podgórskich lub nadmorskich) i łatwy dojazd kolejowy. Dom wypoczynkowy musi mieć wszystkie pomieszczenia mieszkalne widne, połączone systemem korytarzowym, salę jadalną, świetlicę, łazienkę na każdym piętrze oraz pokój izolacyjny na wypadek choroby. W świetlicy są pisma, książki, radio, fortepian lub patefon. Specjalny kierownik kulturalno - oświatowy prowadzi gry i organizuje wycieczki.

Fundusz Wczasów Pracowniczych dysponuje obecnie 295 ośrodkami wypoczynkowymi, w których może jednocześnie przebywać 13.875 osób. Najwięcej, bo 98 domów wypoczynkowych zorganizowano na terenie Dolnego Śląska, 83 w woj. Śląsko-Dąbrowskim, 29 w Krakowskim, 22 w Warszawskim itd.



PLAŻA W SOPOCIE

Już w r. 1945 przez domy wypoczynkowe F. W. P. przeszło ponad 12.000 osób. W roku bieżącym przewiduje się, że około 150.000 osób skorzysta z wczasów F. W. P.

F. W. P. stoi na stanowisku, że nie nadają się do wykorzystywania urlopów tylko 2 miesiące — marzec i listopad. Rok wypoczynkowy będzie się więc dzielił na dwa okresy: od 1.IV do 31.X i od 1.XII do 28.II, co umożliwi korzystanie z domów wypoczynkowych większej liczbie pracowników.

Poza organizowaniem domów wypoczynkowych Rada Funduszu Wczasów postanowiła zająć się specjalnie młodzieżą pracującą, dla której tworzy się odrębne plaże, kursy pływackie, narciarskie itd.

Gdy mowa o organizacji wczasów pracowniczych, trudno jest nie wspomnieć o znaczeniu dla tej akcji Ziem Odzyskanych, a zwłaszcza Dolnego Śląska.

W pięknych podgórskich miejscowościach Dolnego Śląska, położonych u stóp Gór Olbrzymich, znajdują ludzie pełne odprężenie fizyczne i psychiczne. Ponadto, teren ten usiany jest wprost źródłami wysokowartościowych wód mineralnych, leczących schorzenia serca, dróg oddechowych, reumatyzmu, artretyzmu itd. To też Dolny Śląsk pokrył się siecią domów wypoczynkowych, w których pracownicy z całej Polski nie tylko odpoczywają, ale również często przeprowadzają podstawową kurację, co ma wielkie znaczenie dla odbudowy zdrowia polskich mas pracujących.

Z. P.

Na wieś po zdrowie i siły

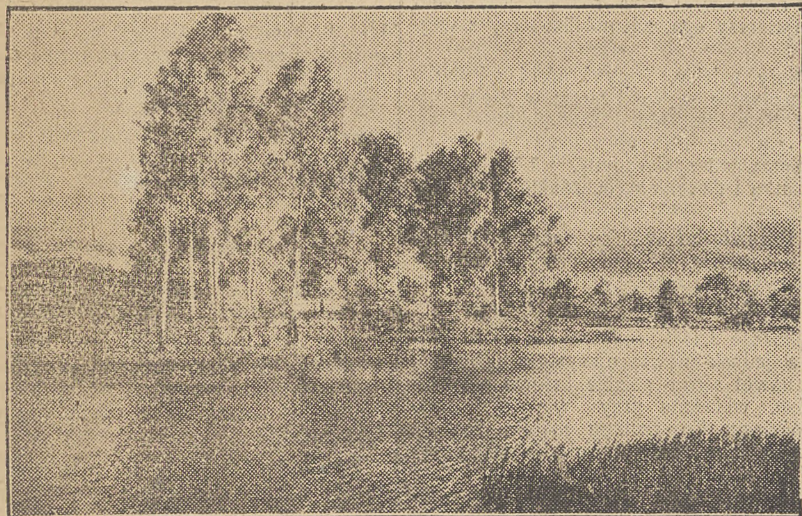
Na terenie województwa śląsko - dąbrowskiego powołana przez Kuratorium szkolne okręgu specjalna komisja energicznie zajęła się sprawą organizowania kolonii i półkolonij letnich. W skład komisji wchodzą: RTPD, ZHP, Związki Zawodowe, Caritas i wszystkie inne organizacje zajmujące się akcją kolonijną.

Obecnie na terenie województwa zorganizowano już przeszło 500 ośrodków wypoczynkowych, do których będą skierowywane dzieci w wieku od 3 lat do 18, w okresie wakacyjnym.

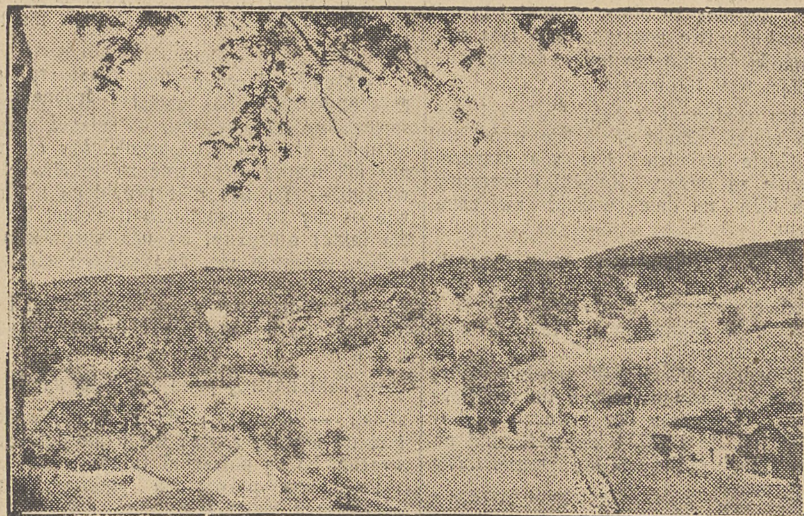
Kolonie zaopatrzone będą w żywność przez wojewódzki wydział aprowizacji. Prócz tego uzyskano poważne subwencje z Min. Oświaty 7.600 tys. zł. i z Ubezpieczalni Społecznej 13 milionów.

Ciężki przemysł i harcerstwo, które w pierwszym terminie t. zn. w lipcu wysyłają 20.000 dzieci zaopatrzą je w żywność we własnym zakresie.

Jest przewidziane, że w lipcu z kolonij skorzysta 80.000 dzieci. Reszta wyjedzie w sierpniu. Ogólna ilość dzieci objętych akcją kolonijną w woj. śląsko - dąbrowskim sięga 160.000 dzieci.



STAWY W OKOLICY POPRAW NA TLE GÓR



MATEJKOWICE k.JELENIEJ GÓRY

Uchodźcy polscy na Środkowym Wschodzie

Na Środkowym Wschodzie, w Afryce i Indiach, rozsianych jest około 40 tys. uchodźców polskich. Dostali się różnymi drogami: przez Rumunię i Grecję, przez Rosję — Iran, częściowo z Anglii. Większość znalazła się tam około 1941 r. Całe rodziny i pojedyńcze osoby, które poszukują swoich najbliższych i są wzajem poszukiwane.

Żyją różnie na różnych terenach. W Palestynie dostają zapomogi pieniężne i układają sobie życie jak kto może. Urządzają się prywatnie, wynajmują pokoiki,— na mieszkanie mało kogo stać — w kilku jeśli to osoby samotne. W Afryce żyją zgrupowani w osadach, pędzą żywot pół-obozowy. Prawie cała grupa indyjska około 5000 osób żyje w jednym wielkim obozie koło Bombaju. Materialnie nie przelewa się, ale najkonieczniejsze potrzeby mają zaspokojone.

Uchodźcy nasi na tych terenach jak i w innych krajach np. w Niemczech zorganizowali się jakby w małe społeczności, a więc mają swe szkoły, kapłanów, wydają gazety, grupują się w kluby, urządzają występy w świetlicach, mają pomoc lekarską itp. Na czele uchodźtwa w poszczególnych krajach czy na poszczególnych terenach stoją komitety uchodźcze podporządkowane, bezpośrednio władzom brytyjskim, które dają fundusze na zapomogi względnie utrzymanie. Główną funkcją tych komitetów jest rozdział zapomóg, a także utrzymywanie szkół i wogóle organizowanie wszystkich tych przejawów życia społecznego, na które nieliczne zresztą grupa ludzi rzucona w obce środowisko, zdobyć się może.

Cechą charakterystyczną śordkowo - wschodniej naszej grupy wschodniej jest to, że znalazła się ona poniekąd najdalej od ojczyzny. Z powodu nienormalnych warunków powojennych w dziedzinie komunikacji i połączenia pocztowego grupa ta jest w dalszym ciągu prawie całkowicie izolowana od ojczyzny. Rzadko dociera tu jakiś list z Polski, nikt stąd nie wyjeżdża, nikt nie przyjeżdża. O Polsce dzisiejszej nie wiedzą nic, albo wiedzą tyle co przeciętny Anglik wiedział o Polsce wogóle i o Polakach przed wojną (a często — gęsto i teraz) t. zn. co podszepczą wrogie nam elementy. Nic też dziwnego, że misja repatriacyjna zasypywana była tysiącami pytań o Polsce dzisiejsze. Wielu spotykało nas ze łzami w oczach. Niektórzy niemogli mówić ze wzruszenia.

Najczęstrzym pytaniem, które powtarzało się każdego dnia, przy każdym spotkaniu, było: „Kiedy nareszcie wrócimy do kraju? „Wyjaśnialiśmy w miarę sił, że, rząd robi wszystko aby rozproszeni po całym globie ziemskim Polacy czym prędzej mogli wrócić do kraju. Zapewnialiśmy, że zrobione będzie wszystko na co pozwoli obecna rzeczywistość w dziedzinie transportu. Perspektywa czekania jeszcze kilka miesięcy zrobiła przygnębiające wrażenie.

Zniecierpliwieni czekaniem ludzie kombinują różne sposoby dostania się do kraju. Okrętami, koleją nawet pieszo. Inż. Juranek - Sciborski z Johanisburga palnął cały memoriał do marszałka Smutsa, aby mu wraz z kilkoma innymi umożliwił powrót do Polski ciężarówką!

Niestety nie wszyscy tak rwą się do kraju.W Palestynie znalazła się cała dawna elita sanacyjna ze szkodnikiem, Jędrzejewiczem i Kasprzyckim na czele.

Ludzi ci starają się wszystkiemi sposobami, które wypróbowali w kraju przed wojną, przekonać uchodźców, że źle musi być w Polsce, w której oni nie rządzą. Jeden ich argument jest szczególnie ważki, mianowicie w komitetach uchodźczych jakimś trafem zatrudnieni są ich ludzie. Komitety rozdzielają zapomogi, komitety zatrudniają nauczycieli, od komitetu zależy całe życie uchodźcy, bieda ci jeśli zamyślasz wrócić do kraju! Jeśli masz jakąkolwiek pracę, momentalnie dostajesz wymówienie. Wszyscy nauczyciele, którzy zgłosili się do powrotu zostali z miejsca zwolnieni. Nawet ksiądz (Niemkiewicz) który odważył się oświadczyć publicznie, że w kwestji powrotu do kraju powinni ludzie mieć wolny wybór, został wyrugowany z parafji. Działają też bojówki.

W tych warunkach nie dziwota, że tylko najbardziej zdecydowani mówią otwarcie i czynią wysiłki do powrotu. Inni, w obawie aby się komitet nie dowiedział, szepczą tylko po cichu między sobą i kontaktują się z nami skrycie, po ciemku. Odsłaniają wtedy swe dusze nabrzmiałe tęsknotą do kraju, często spalone pustką życia uchodźczego, wypłukane z treści brakiem perspektywy przyszłości, gdy perspektywy niechybnej nowej wojny którymi ich mamili bankruci sanacyjni okazały się bujdą.

Jak zaznaczyłem komitety uchodźcze na Środkowym Wschodzie zależą bezpośrednio od władz brytyjskich. Władze brytyjskie dobierają członków komitetu i płacą im za pełnienie ich funcyj dość przyzwoite pensje. Władze brytyjskie są więc nie jako bezpośrednio odpowiedzialne za ten stan rzeczy który przedstawiłem t. zn. powstrzymywanie ludzi od powrotu do kraju. Po szeregu konferencyj zarówno na miejscu jak i w Londynie wytłumaczono nam, że władze brytyjskie nie zawsze należycie orjentowały się w kwestjach społeczności polskiej i że członkowie komitetów widocznie nadużywali swego stanowiska. Obiecano nam w najbliższym czasie poczynić zmiany w składzie komitetów po linji wymaganych przez nas postulatów.

Takie nasze rozmowy z władzami UNRRA w Londynie miały pozytywny rezultat. UNRRA obiecała przejąć opiekę nad naszymi uchodźcami na Bl. Wschodzie w Afryce i Indjach od 1 lipca b. r. i możliwie najszybciej wszcząć repatriację. Wkrótce więc, przypuszczalnie już w sierpniu należy się spodziewać pewnego transportu z tych terenów.

St. Seńczuk
Szef Misji Repatr.
na Bl. Wschodzie

Obóz Repatriacyjny w Happurgu

Pierwszym etapem powrotu do kraju każdego repatrianta wracającego z Niemiec, jest przejście przez punkt zborny, z którego wysyłane są transporty do Polski. Takimi punktami zbiorowymi są polskie obozy repatriacyjne rozrzucone w różnych punktach terytorium Niemiec. W mojej podróży powrotnej do Polski zatrzymałam się w obozie w Happurgu, położonym 6 km od Herzbrucku, a około 30 km od Norymbergii. Z obozem tym warto jest zaznajomić bliżej czytelników.

Obóz w Happurgu mieści się na terytorium dawnego niemieckiego obozu koncentracyjnego. To mówi samo za siebie. Nie ma tam luksusu, ani nawet wygód wymaganych przez kulturalnego człowieka w życiu codziennym. A jednak obóz ten śmiało mogę nazwać najmilszym obozem ze wszystkich jakie poznałam w Bawarji. Przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że kierownictwo obozu odnosi się niezwykle przychylnie do repatriantów, stara się ułatwić im i umilić pobyt w obozie nawet w tych trudnych warunkach. Warto tu wymienić nazwisko porucznika Drakana, który jest tu komendantem obozu. W znacznej mierze ten miły nastrój obozu wytwarza sam komendant, a tym samym przyczynia się do dobrego samopoczucia repatriantów, który w nim goszczą.

Trudności polskiego kierownictwa przy urządzeniu obozu były olbrzymie. Dużo trzeba było wysiłku żeby obóz koncentracyjny przekształcić na obóz przejściowy dla polskich repatriantów. Trudności piętrzyły się na każdym kroku: trzeba było walczyć z brudem, brakiem łóżek, sienników i prymitywnym urządzeniem obozu. Dziś repatrianci mogą już korzystać z obozu w Happurgu przez te dni, które wypada im przeczekać do transportu do Polski. Mogą nawet czuć się w nim jak najlepiej.

Każdy z nich otrzymuje łóżko w baraku zależnie od stanu cywilnego i płci. Rodziny osobno, osobno niezamężne kobiety i nieżonaci mężczyźni. Jedzenie otrzymuje każdy repatriant w kantynie obozowej trzy razy dziennie. W tejże kantynie znajduje się ping - pong i bilard, które cieszą się dużym powodzeniem, a co drugi dzień odbywa się wieczorem zabawa taneczna.

Repatrianci korzystać mogą również z łaźni obozowej, która czynna jest co drugi dzień. Przytym urządza się kąpiel dla każdego przyjeżdżającego transportu.

Rzeczą, która mnie najbardziej ujęła w tym obozie, jest uprzejmość i życzliwość personelu pracującego. Do kogokolwiek z nich się zwrócić z zapytaniem czy prośbą o udzielenie informacji, spotyka się uśmiechniętą twarz i uprzejmą odpowiedź. Zaznaczyć przytym warto, że w innych obozach, które zdołałam poznać w Bawarii tej miłej atmosfery absolutnie nie ma. Dotyczy to zwłaszcza obozów UNRRA, w których każdy z funkcjonariuszy czy urzędników, uważa się za coś nieskończenie wyższego od D. P. (jak nas ochrzcili Amerykanie) czyli jednostki upośledzonej, co też daje jej odczuć na każdym kroku. Dlatego też samopoczucie jednostki w takim obozie nie może być dobre i Happurg był dla tych ludzi doskonałym oprzeżeniem.

Na zakończenie dodam jeszcze, że obóz ten położony jest w wyjątkowo pięknych i malowniczych okolicach wśród gór i lasów, w pobliżu rzeki, co pozwala przebywającym w nim osobom na robienie przepięknych wycieczek i spacerów. Jest to doskonały urozmaiceniem dni oczekiwania. Słowem obóz w Happurgu zostawił po sobie jak najmilsze dla mnie wspomnienie i chciałabym ludzi z jego kierownictwa, którzy okazali mi tyle życzliwości w pierwszym etapie powrotu do Ojczyzny spotkać któregoś dnia na łódzkim lub warszawskim bruku.

F.

„Będziemy jedli, jak długo się da"

Paryski tygodnik „Action" zamieszcza następującą notatkę: „Korespondent nasz, zaproszony do kasyna oficerskiego Armii Andersa w Ankonie wyraził zdziwienie z powodu niezwykłej obfitości i wyborowego gatunku potraw, którymi go raczono na obiedzie. Jeden z obecnych wyższych oficerów andersowskich odezwał się: „Niech pana to nie dziwi. Przeżywaliśmy tu zawsze najszczęśliwsze dni wojny. Płacono nam w funtach, mieszkaliśmy w pałacach, klimat cudowny, kobiety piękne. Niczego nam tu nie brakowało".

— A pańska ojczyzna? — zapytał korespondent.

— Tak. Niestety, tam tego wszystkiego nie ma.

— Więc?

— Więc?... będziemy jedli te dobre rzeczy jak długo się da" — odpowiedział bez zażenowania andersowiec.

Korespondent podziękował za gościnę, przerwał biesiadę i opuścił kasyno.

Duszniki — Zdrój

Pomiędzy wielu udrowiskami jakie znajdują się na Ziemiach Odzyskanych do najpiękniejszych należą udrowiska w pow. Kładzkim: Kudowa, Duszniki, Puszczyków. Najstarszym uzdrowiskiem są Duszniki. Silne szczawy alkaliczno-ziemne, żelaziste leczą choroby serca powstałe na tle niedokrwistości, reumatyzm, zaburzenia gruczołów itp. Piękne położenie sprzyja idealnemu wypoczynkowi dla nerwowo chorych. Dogodne połączenia kolejowe, wkrótce będą i autobusowe, przyczynią się w dużym stopniu do coraz to większej frekwencji kuracjuszy i turystów. Nawskroś nowoczesne urządzone uzdrowisko jak i samo miasto noszą dawne ślady polskości. Tu przebywał Jan Kazimierz podczas najazdu Szwedzkiego Pamiątkowa tablica na jednym z pierwszych domów w rynku choć napisana w języku niemieckim świadczy o tym najdobitniej. Inna pamiątka po tym królu to wspaniały orzeł polski wykuty w kamieniu na frontonie domu, w którym obecnie mieści się Milicja Obywatelska. Niemcy nie zdołali usunąć dawnych śladów polskości. Wykuty orzeł z inicjałami Jana Kazimierza przetrwał butnych nazistów i doczekał czasów kiedy obok niego powiewa flaga biało-czerwona.

Miła [illegible] da zwiedzającego jest [illegible] pin dał jeden ze swych pierwszych koncertów w 1828 roku. W niedużej sali tablica w języku niemieckim przypomina o tym ważnym dla Dusznik dniu. Zastąpi ją teraz polski napis. Nie pomogą niemieckie napisy i wielowiekowa walka z polskością, która zapuściła tu cdwieczne korzenie Dziś jeszcze w okolicy można spotkać autochtoniczną ludność, która zachowała język polski, aczkolwiek bardzo przesiąknięty niemczyzną. Dziś Duszniki są nawskroś polskie. Przybysze z zachodu musieli powrócić tam skąd przybyli — za Odrę. Miasto rozwija się z dniem każdym. Sklepy i drobne warsztaty obsadzone przez repatriantów ze wschodu. Przybyli tu nie darmo. Wzmożony ruch turystyczny i duża frekwencja kuracjuszy przyczyni się niechybnie do wzrostu dobrobytu stałych mieszkańców Dusznik. Samo uzdrowisko z domem zdrojowym przejęte jest przez państwo. Kuracjusze korzystają tu z kąpieli kwaso-węglowych i borowinowych. Nieznaczne opłaty pozwalają na wykorzystanie dobrodziejstw natury każdemu. Porady lekarskie wliczane są do ogólnych opłat, równie minimalne. Piękny park roi się od kuracjuszy, którzy przychodzą tu pić różnorakie wody mineralne. Liczne wile i pensjonaty ukryte w cieniu zieleni ogródków i drzew stanowią przemiłą całość w zestawieniu z niedużymi zboczami [illegible].

[illegible] wąskimi alejami coraz to wyżej i wyżej. Dobre drogi bite i asfaltowe, aż się proszą o samochód czy motor. Z dniem każdym przybywa ich. Coraz częściej góry i doliny rozbrzmiewają piosenką polską. To wycieczki z całego Śląska zwiedzają piękny zakątek ziemi Kłodzkiej. Przyjeżdżają tu na obozy harcerze, dużo domów zajmują organizacje młodzieżowe. W labiryncie zielonych ulic i uliczek spotyka się co chwilę pensjonat czy dom wypoczynkowy pracowników państwowych, fabryk, pojedyńczych urzędów, jak P.K.O., P.U.R., dalej Zw. Inwalidów Wojennych R.P., którzy mają tu kilka domów, monopoli, centrali przemysłowych i t. d.

Położenie około 600 metrów nad poziom morza, góry i lasy, źródła lecznicze, piękna i przystępna okolica, doskonałe warunki mieszkaniowe to najważniejsze zalety Dusznik. Wysokoprocentowe zniżki dla urlopowiczów, aż do bezpłatnych włącznie, dobre życie w domach wypoczynkowych, to drugi magnes i ważny czynnik wpływający na ożywienie i rozwój Dusznik. Wieczorem wino, dancing dopełniają reszty.

Piękna jest ziemia Kłodzka. Piękna i bogata. Przyczyni się ona niewątpliwie, przez swe uzdrowiska, do podniesienia stanu zdrowotności mieszkańców dusznych miast.

Dzięki akcji wczasów pracowniczych z dobrodziejstw i piękna natury korzysta dziś każdy [illegible]. Każdy spędzi [illegible] z dala od zadymionych fabryk i dusznych biur.

D. P.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

BRAK LUDZI W PRZEMYŚLE METALOWYM

Wojna poważnie przerzedziła szeregi metalowców. Zapotrzebowanie na wykwalifikowane siły w przemyśle metalowym jest duże, do końca br. potrzeba około 20.000 ludzi. Według trzyletniego planu liczba zapotrzebowania powiększy się do 50.000 osób.

Stworzenie w jak najszybszym tempie kadr pracowników wykwalifikowanych i poduczonych jest dziś najważniejszym zadaniem przemysłu metalowego.

W tym celu Zarząd C. P. Met. zorganizował szereg ośrodków szkolenia zawodowego. W 26 szkołach długo i krótko terminowych kształci się obecnie 3.266 uczniów. Ponadto pobiera naukę praktyczną 3.336 uczniów na kursach, założonych bezpośrednio przy warsztatach pracy. Dalszych 1.169 osób szkoli się na kursach przyfabrycznych.

Szczególnie wielką wagę przywiązuje C. Z. P. M. do szkolenia spawaczy. W Katowicach — w Instytucie Spawalniczym w Poznaniu — w Zakładach H. Cegielski i we Wrocławiu — w Państwowej Fabryce Wagonów — prowadzi się trzymiesięczne kursy dla spawaczy.

Szkolenie kadr odbywa się na zasadzie naj nowocześniejszych programów, opracowanych przez wybitnych fachowców: inż. prof. Uzarowicza oraz inż. prof. St. Kozłowskiego.

C. Z. P. M. dąży do zwiększenia liczby fachowców z wyższym wykształceniem technicznym. W tym celu zostały ufundowane stypendia dla studentów Wyższych Szkół Technicznych. Korzysta z nich obecnie kilkuset uzdolnionych kandydatów: synów robotników, chłopów, inteligencji pracującej.

POMORZE CZEKA NA NAUCZYCIELI

Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu podaje do wiadomości, iż na terenie województwa pomorskiego są jeszcze wolne posady nauczycieli w szkołach powszechnych na wsiach oraz stanowiska wychowawczyń w przedszkolach i do mach dziecięcych.

Dla kandydatów na nauczycieli po małej maturze lub zaawansowanych bez cenzusu gimnazjalnego i dla kandydatek na wychowawczynie, kuratorium organizuje 6-miesięczne kursy pedagogiczne. Pomoc w uzyskaniu pełnych kwalifikacji zapewniona. Wymagany wiek od 18 do 30 lat. Przy kursach są internaty. Niezamożni otrzymują stypendia wystarczające na pokrycie kosztów utrzymania. Zgłoszenia w ciągu lipca przyjmuje Kuratorium Okręgu Szkolnego w Toruniu. Plac Teatralny 2.

WIELKIE ZAPOTRZEBOWANIE NA MIERNICZYCH.

Celem przygotowania odpowiednich sił fachowych od nowego roku szkolnego będzie czynna następująca, nowa sieć szkół mierniczych i 3-letnie gimnazja miernicze w Bydgoszczy, Jarosławiu, Katowicach, Lublinie, Łodzi i Wrocławiu. Oparte są na podbudowie 7 klas szkoły powszechnej. 2-letnie licea dla urządzeń rolnych w Jarosławiu, Krakowie i Warszawie, 2-letnie licea dla pomiarów i regulacji miejskich w Katowicach i Warszawie, 2-letnie licea oparte są na podbudowie gimnazjum ogólnokształcącego lub zawodowego. Ukończenie liceum daje tytuł technika mierniczego i uprawnia do studiów wyższych.

W zakresie wyższych szkół mierniczych czynne są: Wydział geodezyjny na Politechnice Warszawskiej, wydziały: urządzeń rolnych i pomiarów miejskich na Politechnice Krakowskiej, i wydział mierniczo-geodezyjny w Akademii Górniczej w Krakowie.

Wobec wielkiego zapotrzebowania na wykwalifikowane siły miernicze, zatrudnienie absolwentów szkół mierniczych wszelkich stopni jest zapewnione.

METALOWCY
FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH W ELBLĄGU

Poszukuje: 1 głównego buchaltera — bilansisty (przebitka), 1 technika - mechanika do biura technicznego, 1 technika lub majstra do cynowni i cynkowni, 3 spawaczy na cienką blachę (autogen), 2 blacharzy do masowych robót, 1 blacharza na planierkę, 1 blacharza na drykierkę, 1 cynownika, 1 samodzielnego stolarza.

Wynagrodzenie wg. stawki płac i umowy zbiorowej z dodatkiem zachodnim i premią. Uzyskanie mieszkań łatwe.

Podania z przebiegiem pracy kierować do Fabryki Wyrobów Metalowych w Elblągu, Blacharska 11.

* * *

WIELKIE PIECE I ZAKŁADY OSTROWIECKIE ZARZĄD PAŃSTWOWY

Huta Ostrowiec w Ostrowcu Kieleckim ul. Traugutta 2, poszukuje na stanowiska: głównego inspektora maszyn, głównego mechanika, szefa gospodarki cieplnej i inżyniera - elektryka.

Oferty z życiorysami należy przesłać do Ostrowca. Pożądane osobiste porozumienie z Dyrekcją Huty lub z Delegaturą w Katowicach, ul. Kochanowskiego 4, tel. 324-47.

GÓRNICY
ZABRSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W ZABRZU
ul. Wolności Nr 335

Przyjmuje do pracy dołowej od zaraz: kwalifikowanych górników (rębaczy), niekwalifikowanych pracowników dołowych.

Dobre wynagrodzenie, przydziały żywnościowe i mieszkanie zapewnione.

Po osiedleniu się na miejscu pracy, specjalna jednorazowa premia gotówkowa.

Zgłoszenia i informacje: Dyrekcja Zabrskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Zabrzu, ul. Wolności Nr 335.

Wydział Mobilizacji Sił Roboczych.

BRAK LEKARZY

Woj. olsztyńskie odczuwa dotkliwy brak fachowców. Przede wszystkim odpowiednie władze proszone są o szybkie skierowanie do prac w terenie kilku lekarzy, gdyż stan zdrowotny ludności pozostawia wiele do życzenia. Również odczuwa się dotkliwy brak lekarstw.

DYREKCJA OKRĘGOWA POCZT I TELEGRAF. WE WROCŁAWIU POSZUKUJE:

15 teletechników,
20 monterów teletechnicznych.

Kandydaci do lat 40, płeć męska — świadectwa i praktyka.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

„płacy dla a) 3.500 zł. mies. plus premie, dla b) 2.500 zł. mies. plus premie.

Mieszkania ułatwione.

Zgłoszenie ważne do odwołania.

ZAKŁAD PRACY Z. W. P. Nr. II WE WROCŁAWIU POSZUKUJE:

1 konserwatora i reperatora chłodni.

Warunki pracy i płacy według umowy zbiorowej.

Mieszkania na miejscu.

Zgłoszenia ważne do odwołania.

ZAKŁAD INSTALACYJNY INŻ. H. SERAFINA WE WROCŁAWIU POSZUKUJE

1 majstra instalacyjnego, płeć męska wiek obojętny

Warunki pracy: do omówienia:

„ płacy: około 5.000 zł ewent do omówienia 1 miesiąc próby.

Mieszkanie ułatwione.

Zgłoszenie ważne do odwołania.

INFORMATOR REPATRIANTA

TANI POBYT NAD MORZEM DLA WSZYSTKICH.

— Niezwykłą ciekawą akcję propagowania morza rozwinął sopocki obwód Polskiego Związku Zachodniego. Celem umożliwienia szerokim warstwom niezamożnej ludności z głębi kraju taniego pobytu nad morzem P. Z. Z. zorganizował obóz pod namiotami. Leży on niedaleko morskiego brzegu między Sopotem a Oliwą. Uczestnicy będą zamieszkiwali w namiotach i korzystać będą z dużych przydziałów żywnościowych Ministerstwa Aprowizacji. Koszt zakwaterowania w namiotach wyniesie 300 zł. miesięcznie od osoby (dzieci do lat 10 bezpłatnie). Dla osób korzystających z kart urlopowych, instytucji państwowych i prywatnych Ministerstwo Aprowizacji przydzieliło miesięczne racje żywnościowe w następującej ilości: 25 kg chleba, 4 i pół kg mąki, 1,5 kg kaszy, 15 kg ziemniaków, 2kg tłuszczu, 5,5 kg mięsa, 1,5 kg cukru, 20 dkg mydła, 9,5 kg warzyw, 1,5 kg cebuli, 15 l. mleka. 60 jaj, 1 kg marmelady, 6 kg nabiału. Kuchnia obozowa będzie wydawała gorące posiłki. Zgłaszać się do P. Z. Z. Sopot ul. Armii Czerwonej 83.

ADRESUJEMY PRAWIDŁOWO LISTY DO WARSZAWY

Dla usprawnienia i przyspieszenia doręczenia korespondencji w Warszawie Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w stolicy wydała zarządzenia, w myśl których listy adresowane do Warszawy będą dzielone od razu w ambulansach pocztowych lub w Urzędzie Warszawa 2 pomiędzy Urzędy Dzielnicowe, które zajmą się doręczaniem listów. Dla ułatwienia poczcie tego zadania koniecznym jest umieszczenie w adresie numeru właściwego Urzędu Dzielnicowego.

Nie zapomnij więc już w następnym liście poinformować swoich przyjaciół i klientów w której dzielnicy mieszkasz.

A oto spis Urzędów Dzielnicowych:

Warszawa 1 — Śródmieście, Warszawa 4 — Praga, Warszawa 9 — N. Bródno, Warszawa 12 — Mokotów, Warszawa 27 — Powązki, Warszawa 33 — Saska Kępa, Warszawa 42 — Koło, Warszawa 45 — Bielany, Warszawa 19 — Okęcie, Warszawa 22 — Ochota, Warszawa 24 — Targówek, Warszawa 28 — Grochów, Warszawa 32 — Żoliborz, Warszawa 36 — Czerniaków, Warszawa 44 — Gocławek.

KOMUNIKACJA BEZPOŚREDNIA WARSZAWA - PARYŻ i WARSZAWA-PRAGA

W wyniku międzynarodowej konferencji w sprawie rozkładu jazdy expressów europejskich, uruchamia się bezpośrednią komunikację Warszawa—Paryż i Warszawa — Praga.

Z Warszawy do Paryża kursować będzie wagon specjalny I i II kl. pośpiesznym pociągiem praskim. Odjazd z Warszawy o godz. 23.30 we wtorki, czwartki i soboty.

(W pozostałe dni tygodnia wagon kursuje w relacji Warszawa—Praga).

Przyjazd do Paryża czwartego dnia—w piątki, niedziele i wtorki. Odjazd z Paryża o godz. 21.15 w poniedziałki, środy i piątki, przyjazd do Warszawy czwartego dnia — w czwartki, soboty i poniedziałki o godz. 7.58.

Pierwszy raz wagon sypialny wyruszył z Paryża 12 lipca i przybył do Warszawy 15 lipca. Pierwszy odjazd z Warszawy do Paryża nastąpił w dn. 16 lipca — przyjazd do Paryża 19 lipca.

Z Pragi i z Warszawy do Pragi pierwszy wyjazd wagonu bezpośredniej komunikacji nastąpił 15 lipca.

POLSKIE NAZWY MIAST

Zarządzeniem Ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych ustanowione zostały w brzmieniu polskim nazwy następujących miejscowości: Bartoszyce (dawniej Bartenstein). Braniewo (dawniej Braunsberg), Biskupiec (Bischofsburg), Dobre Miasto (Guttstadt), Gierdawy (Gerdauen), Giżycko (Loetzen, Łuczany), Iławka (Preussisch Eylau), Iława (Deutsch Eylau), Kętrzyn (Rastenburg), Lidzbark Warmiński (Heilsberg), Morąg (Mohrungen), Mrągowo (Sensburg, Żądźbork), Olsztyn (Allenstein), Orneta (Wormditt), Ostróda (Osterode), Pasłęk (Preussisch Holland), Pisz (Johannisburg, Jańsbork), Prabuty (Roessel). Susz (Rosenberg), Świętomiejsce (Heiligenbeil), Szczytno (Ortelsburg), Węgorzewo (Angersburg, Węgobork)

Miasto Giżycko wzięło nazwę od Gizewjusza - Giżyckiego, Kętrzyn od Kętrzyńskiego. Należy wyrazić nadzieję, że w rychłym czasie i inne miejscowości w województwie olsztyńskim uzyskają swoje dawne albo nowe nazwy. Szczęśliwym wydaje się m. in. projekt przemianowania Fromborka (Frauenburg) na Kopernikowo, ponieważ tu właśnie Kopernik przeżył szmat swego życia, ukończył swoje dzieło astronomiczne i tu umarł. Inny projekt przewiduje zmianę nazwy Wartemborka na Nowowiejsk lub Nowowiejsko od nazwiska Nowowiejskiego, który tu się urodził.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Marian Mieczyński, Sanatorium D-ra Steina w Sülzhayn (Südharz).

Podobno tak się Pan ucieszył naszą odpowiedzią w „Skrzynce", że niema innej rady... musimy znowu napisać. No, ale Panu, jako choremu trzeba przecież ustąpić i trochę Pana rozpieścić, aby się Pan nie czuł taki samotny w tym Swoim Sanatorium. Nie możemy zrozumieć, dlaczego nie otrzymuje Pan listów z kraju. Przecież inne listy do strefy rosyjskiej dochodzą. Trzeba, aby się Pan koniecznie porozumiał z najbliższą Misją Repatriacyjną w tej sprawie; tam napewno będzie Pan mógł otrzymać informacje, co zrobić, aby jednak dostawał Pan listy od rodziny. Wprawdzie wierzymy, że i listy „Repatrianta" Pana cieszą, ale myślimy, że list od p. Krystyny i Eżuni (nie wiemy, czy umie już pisać), napewno bardziej Pana ucieszy. Trzeba koniecznie tę rzecz uregulować, bo orientujemy się, że Pana wyzdrowienie zupełne jeszcze chwilkę do na siebie czekać, a my wierzymy, że dobre słowa, zwłaszcza od ludzi kochanych, mają taką jakąś dziwnie uzdrawiającą siłę. Wszyscy strasznie mocno tęsknią i czekają na Pana powrót — Ojciec, p. Krystyna i mała Elżunia. A Pan, jak na złość nie chce wyzdrowieć! Trzeba się koniecznie poprawić. My ze swojej strony staramy się również jakoś na ułatwienie tej korespondencji coś zaradzić.

Karol Giecek, Siemiatycze.

Spis kartotekowy więźniów obozu koncentracyjnego w Mauthausen został przekazany Ministerstwu Sprawiedliwości, które skolei przesłano je Komisji dla Badań Zbrodni Niemieckich. We wrześniu b. r. zostanie wydany pierwszy numer organu Związku b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych. w którym opublikowany zostanie spis w dokładnym jego brzmieniu.

St. Mal., Flensburg. Po dwóch miesiącach udało się nam nareszcie odnaleźć żonę Pana. Nie chciała wierzyć własnym oczom, kiedy pokazaliśmy jej list od Pana — uważała, że dawno już Pana niema między żyjącymi i szczerze Pana opłakiwała. Wysłaliśmy już Panu list od żony i prosimy, aby Pan w dalszym ciągu przesyłał korespondencję w sposób dotychczasowy. Mamy zresztą nadzieję, że wkrótce będzie mógł Pan osobiście opowiedzieć rodzinie swoje dzieje.

Krystyna Z., Lubeka. Nie możemy zrozumieć, dlaczego Pani wstyd, że jest cofnięta w studiach. Jest to przecież w tej chwili normalny zupełnie objaw, związany z wojną i okupacją. Naturalnie, że nie mogła Pani odrobić wszystkiego za jeden rok, mimo, że w waszej szkole poziom był bardzo wysoki. W kraju nie brak szkół na wysokim poziomie, nie ma obawy, aby pośpiech Pani w kończeniu nauki musiał uledz jakiemuś zahamowaniu. Odnośnie sprawy dalszego wyboru uczelni mamy wrażenie, że czas o tym pomyśleć, gdy będzie Pani już w kraju. Jeśli idzie o szkolnictwo zawodowe, będzie miała Pani teraz bardzo szerokie możliwości i będzie mogła zupełnie ściśle sprecyzować swoje zdolności i zamiłowania. Szkolnictwo zawodowe w Polsce wstępuje obecnie na drogę jaknajszarszego rozwoju.

„Sympatyk", Hannover. Pięknie sympatykowi dziękujemy za słowa uznania. Robimy tylko to, czego podjęliśmy się dobrowolnie: pomagamy ludziom odszukać się po tej strasznej wojnie, która nie zaoszczędziła ani jednej rodziny w Polsce, która osierociła tak wiele ludzi, a resztę skazała na wielomiesięczne poszukiwanie się po całym świecie. A że „Repatrianta" czyta coraz więcej ludzi i tu i zagranicą, coraz więcej się ludzi odnajduje — no, i w tym tkwi nasza zasługa. Wiersze zamieścimy w miarę miejsca i możliwości. Listy do rodziny zostały już wysłane. Życzymy wyzdrowienia. Do zobaczenia w kraju!

POSZUKUJĄ

Z terenów niemieckich

Andrusiewicz Julia, Ranshofen, Braunau a/Inn, Team 609, poszukuje męża Jana Andrusiewicza i syna Jerzego, jako też siostry Ludwiki Maziniak, zamieszkałych przed wojną w Przemyślu, ul. Orkana 8.

Ankudo Piotr, Polish Military Centre 138, Göttingen II baon 7 komp., poszukuje Ankudo Marii i Jadwigi, oraz Jana i Rozalii Zieńko.

Bańkowski Czesław, Lingen (Ems) Obóz Polski UNRRA Nr. 228, poszukuje Marii Bejnarowicz z Bańkowskich, zamieszkałych do czasu powstania w Warszawie, ul. Senatorska 10 m. 51.

Baturo Władysław, Lubeka, Ziegelstr., Gimnazjum i liceum pedagogiczne (oddział wartowniczy), poszukuje ojca, Stanisława Baturo, matki Stanisławy Baturo, brata Leona Baturo. Mieszkali w Wilnie, ul. Rysia 1—2. Poszukuje rodziny dalszej z Wilna: Jana Żeromko, z rodziną, Karola Bartosewicza.

Bazan Genowefa, Hohenfels b. Regensburg Bawaria, Polish D.P. Camp II. „poszukuje Swiątkowskich Wojciecha, Władysława, Janiny, Wiktorii, Tadeusza, Stanisławy, Zbigniewa i Mieczysława. Rodzina mieszkała ostatnio we Lwowie, ul. Grochowska 52.

Biedrzycka Kazimiera, Hohenfels b/Regensburg, D.P. Camp 2, poszukuje Stanisławy Żytniewskiej, ur. 1877 r. ostatni adres Warszawa, Nabielaka 24 m. 22, Stanisława Żytniewskiego ur. 1911 r. ostatni adres Warszawa, Sielecka 61, Franciszka Żytniewskiego, ostatni adres Warszawa, ul Podchorążych 17.

Por. Ciombor Karol, Polska Misja Repatriacyjna w Warendorf, Westfalia, Münsterstr. 43, poszukuje Feista Stefana, b. jeńca Stalagu XII D.

Dusza Genowefa, zam. Strzelecka, Polski Obóz Flensburg Meierwick, poszukuje Anny Dusza, wieś Zagość, pow. Pińczów, woj. Kieleckie.

Frankowska Maria, Polish Village „New Krakow" II. 34/108 Assembly Centre, 800 Control Unit, B.A.O.R., ul. II. 26/28, poszukuje Heleny Wawrzyniak. Ostatni adres wieś Skarwina 45, pow. Jędrzejów, woj. Kraków.

Głodowski Franciszek, Denzlingen, Waldkircherstr. 9 bei Freiburg (Baden) strefa francuska, poszukuje Kazimiery Głodowskiej z domu Pucek, ur. 4.3.1915 r. w Grójcu, zam ostatnio w Warszawie, Praga, ul. Brzeska 11 m. 27.

Górski Antoni, Hamburg-Hamm, Griesstr. 101, Polskie Liceum Techniczne, poszukuje rodziny ze wsi Jankowce, pow. Krzemieniec, woj. Wołyńskie: Górskich Jana, Rozalii, Józefa, Anieli i Tadeusza.

Gronek Tadeusz, Polski Obóz Cywilny, Jägerlust bei Kiel, Schleswig-Holstein, poszukuje Gronka Walentego, wysiedlonego w r. 1944 z Dąbrówki do Michałówki k/Błonia. Ostatnia wiadomość z Koluszek, oraz synka jego Huberta, lat 13.

Heybowicz Maria, Coburg — Bawaria, Polish Camp UNRRA 175 blok 27 m. 47, poszukuje Heybowiczów Mieczysława, Heleny, zam. w W-wie, Łomiańska 5, oraz Eleonory Koper, ul. Freta 15 i Klary Bojanowskiej, Elektroalna 1.

Jasiewicz Stanisław, Frankfurt n/Menem, Hedderheim Severusstr. 8, parter, poszukuje Emilii Jasiewicz, ostatni adres wieś Niemiesz, gm. Radomino, woj. Wileńsko-trockie.

Kołpak Piotr, Polski Obóz Lüdenscheid, bl. 2, pok. 15, poszukuje żony swej Kołpak Leonardy, ur. 1913 r. wraz z czworgiem dzieci, Mieczysławem, Bernardem, Stanisława i Heleną.

Kuczek Władysław, P.W.X. Camp. A.R 406, 34/124 Assembly Centre 800 Control Unit, B.A.O.R., poszukuje Kuczek Salomei z domu Dębskiej, lat 28, która przebywała ostatnio we wsi Stawiska, poczta Piotrków Kujawski, pow. Aleksandrów, woj. Pomorskie, oraz Kuczka Stanisława, zam. we wsi Marysinki, poszta i powiat jak wyżej.

Kloc Jan, zamieszkały obecnie w Polskich Warsztatach Szkoleniowych, Burg-Dill Hessen Nessau, poszukuje brata, Kloca Kazimierza, ur. 21.1.1923 r. w Kopinie, pow Chełm, woj. Lublin, który pracował ostatnio w Querfurt b. Halle a/Saale.

Kuca Maria, Obóz Polski P. 30 „Lwów", Lubeka — Schwartau, Cambrai-Kaserne, poszukuje Kuców Jana i Petroneli, oraz Kuców Franciszki, Michała i Stanisława, zam. ostatnio w Chatkach, p-ta Złotniki, pow. Podhajce, woj. Tarnopol.

Kowalewski Kazimierz, Kassel, Bretanostr. 33, poszukuje rodziny z Wilna, Kowalewskich Jana, Antoniny, Janiny, Heleny, Katarzyny i Lodzi.

Kozakiewicz Józef, Obóz Polski P. 6 „Orzeł", Lubeka, poszukuje Charciarków Stanisławy i Andrzeja, przebywających ostatnio w Archangielsku, oraz Władysława Kozakiewicza, zamieszkałego ostatnio w Chełmie Lubelskim, ul. Kowalska 21.

Kulikauskiene Ona, Passau, D.P. Camp Danube, poszukuje męża Jonasa Kulikauskiene, który w ostatnim roku wojny przebywał na przymusowych robotach w okolicach Grudziądza. Podobno poszukiwał swej żony w skrzynce poszukiwań Radia Polskiego.

Lemiszczak Helena, D.P. Camp Nr. 2 Kempten, Schlosskaserne, Bawaria, poszukuje Zofia Konrad, z domu Lemiszczak, ostatni adres Lwów, Kochanowskiego 42.

Łagowski Grzegorz, 1218 p. Camp 7 Well see, 1218/D.P. Assembly Centre, B.A.O.R., poszukuje siostry Bogusławy Łagowskiej, przebywającej prawdopodobnie w Olsztynie oraz brata Andrzeja Tadeusza Łagowskiego, byłego leśniczego w puszczy Knyszyńskiej.

Matuszkiewicz Bogusław, Mannheim-Feudenheim, Lövenstrasse 15 bei A. Franz, poszukuje Leontyny Matuszkiewcz z Radomia, ul. Poznańska 2.

Misiewicz Ludwika, Polski Obóz Durzyn, Wildflecken, Kreis Brückenau, Blok P-11, pok. 22, poszukuje Misiewicz Katarzyny, lat 57, zamieszkałą ostatnio w Podhorcach, pow. Złoczów, woj. Tarnopol, Misiewicza Franciszka oraz Misiewicza Stanisława. Stanisław przebywał ostatnio w Breungeshain Schortter, Kreis Beidingen, Oberhessen.

Pigłas Edmud, przebywający obecnie Heuereberstein b/Baden (b. Frau Herr), Ebersteinburgerstr. 111 Französische Zone Deutschland, poszukuje narzeczonej Marii Kasprzak, zam. Poznań, ul. Fabryczna 8.

Przepłaski Wiktor, przebywający w Meiernick, Block 7a, Zimmer 4, Marine Kaserne, poszukuje Przepłaskich Józefa i Bolesława, Jana Kupryjanowicza, Jana Siemienowicza oraz Józefa Wisznierewskiego. Wszyscy poszukiwani pochodzą z Wileńszczyzny.

Partacz Antoni, przebywający w Bad Wörishofen bei Mindelheim, D.P. Sanatorium 905 „Kneippianum" pokój 226, poszukuje Antoniego Petrykow, zamieszkałego do r. 1944 w wiosce Mieterpince, pow. Zborów, woj. Tarnopol.

Piskorek Stanisław, D.P. Camp Wentorf by Hamburg blok 9, pok. 92, poszukuje Józefy Piskorek z córkami Stefanią, Ireną, Krystyną i Genowefą, przebywających ostatnio w Czarkowie, pow. Kościan, woj. Poznańskie.

Raciniewska Brygida, zamieszkała obecnie w Fallingbostel-Kujawy, D.P. Camp District II. Bl. 13/27, poszukuje rodziców swych Leona i Izabeli Raciniewskich, zam. ostatnio w Toruniu, Małe Garbary 1/3 III.

Rzepczyński Władysław, Polish Military Centre 8. Corps District, Lübeck/IX. Zgrup. Raisdorf B.A.O.R., poszukuje Rzepczyńskiej Marii z Krajewskich, ur. 1925 r., ostatni adres Słobódka, pow. Zaleszczyki, Rzepczyńskiej Franciszki z Nowickich, ostatni adres Burakówka, pow. Zaleszczyki, woj. Tarnopol.

Sawedykówna Genowefa, przebywająca w Camp Moringen, 281 D.P Assembly Centre, B.A.O.R., poszukuje sióstr swych, Janiny i Heleny, przebywających ostatnio w kolonii Zielona, pow. Kowelski.

Strzelecka Janina, Obóz Polski Rotenburg, poszukuje rodziny swej: dzieci Wacławy i Bogusława Strzeleckich, ostatnio zamieszkałych w Warszawie, ul. Filtrowa 60 i Kuszewskich Juliana i Anny, Jastrzębskiej Jadwigi z dziećmi Krysią i Jacusiem, oraz Kuszewskich Anieli i Anny.

Szerycz Emilian, Polish Military Camp No. 1?? Unterlüss Celle poszukuje siostry swej, Marianny Kulnisowej, do końca wojny zamieszkałej we wsi Jeduć gmina Gerenion pow. Lida, woj. Nowagródzkie.

Szlarbowa Matylda, Obóz Polski Ganacker, Post Haidlfing über Landau, Bawaria, poszukuje syna, kapitana Jana Szlarba, ostatnio przebywającego w Oflagu II. D. w Gross-Born. Prosi o wiadomości.

Sznajder Władysław, przebywający w Wasseralfingen, Kreis Aalen, Bismarckstr. 105, poszukuje Sznajder Cecylii, zamieszkałej do powstania w Warszawie, Żolibórz, Felińskiego 1 m. 34, a następnie ewakuowanej do Zakopanego.

Strzelecki Bolesław, Polski Obóz Cywilny, Flensburg - Meierwick, poszukuje Strzeleckich Michała i Bolesławy, oraz sióstr Stanisławy i Genowefy-Stefanii, przebywających ostatnio w Niemczech na robotach przymusowych w Neunstadt, Sachsen, strefa rosyjska.

Szkółka Stanisława, Gröbenried Kr. Dachau, bei Eugen Nadel, poszukuje Jaworskiej, wieś Dolna, Nr.7, pow. Rymanów koło Krosna.

Szemiot Francszek, Polish D.P. Camp V. 8. ul B. 10 Reckenfeld k/Münster, poszukuje siostry Leonardy Kołpak, która była wywieziona do Niemiec wraz z dziećmi Mieczysławem, Bernardem i Stanisławą. Podobno wróciła już z Niemiec do Polski i przebywa w Warszawie.

Terlecka Michalina, Polski Obóz Durzyn, Wildflecken, Kreis Brückenau, Blok 11, pok. 23, poszukuje Terleckiego Józefa, ur. 4.9 1921 r., zam. ostatnio w Kamionce Str. uwięzionego we Wrocławiu. Ostania wiadomość 27.12.1944 r., Terleckiego Kazimierza, ur. 4.3.1924 r. zabranego do Niemiec na roboty z Kamionki Str., oraz Tauliczka Władysława, który ostatnio przebywał koło Tarnowa. Wiadomości o powyższych kierować do Redakcji „Repatrianta".

Wilczyński Stanisław, Brunświk, Polski Obóz Wojskowy 136, Altewiekringstrasse, poszukuje Malwiny Zięba z dziećmi Kazimierzem-Ryszardem i Czesławą, przebywających od 1940 r. w Pawłodarsku Kazakstańskiej Republiki.

Wdowiak Katarzyna, Braunschweig, Obóz Polski 295 A. T. Bór-Komorowskiego, Ölper Waldehaus poszukuje Wdowiaków Stanisława, Katarzyny, Rozalii, Anny i Władysława ze wsi Susiec, pow. Tomaszów Lubelski.

Wejland Maria wraz z córką Marią, Polski Obóz Meierwick-Flensburg w Niemczech, poszukuje męża Hipolita i syna Józefa, zamieszkałych ostatnio w Białymstoku, ul. Ciasna 7, oraz brata Bolesława Ciszewskiego z żoną Marią, zam. ostatnio w Równym Woł., ul. Monopolowa 4.

Inż. Zoszak Zbigniew, Neustadt (Holstein) Landeskrankenhaus, Haus 9, poszukuje Zoszaka Adama, lat 40 i Tarajowej Ludmiły, lat 48 z synem Tadeuszem, lat 12. Poszukiwani mieszkali ostatnio w Borysławiu.

Z innych krajów

Büchner Stefan, C 10 Mrs. Peters 37 Buckingham Terrace, Edinburgh - Scotland (z listami Mrs. Ani Szumskiej), poszukuje ojca Büchnera Edwarda, lat 60, inżyniera-miernika, matki Marii z domu Łapińskiej, lat 50, siostry Barbary, ur. 1921 r. mieszkających do połowy 1943 r. w Brodach, woj. Tarnopolskie, ul. Wały Szpitalne 1.

Cuber Władysław, P. O. Box 260/P. 26 G. P. O. London E. C. 1. poszukuje Cuberów Wiery, Marii, Tadeusza i Edwarda, zamieszkałych w 1939 r. w kolonii Bielin, poczta Osowce, powiat Drohiczyn, woj. Poleskie.

Grubizna Tomasz, P.O. Box 260/86. G.P.O. London E.C. 1 poszukuje matki, Marii Grubizna, oraz Michała Grubizna, brata. Ostatnie miejsce zamieszkania: wieś Pellikowce Nowe, pow. Buczacz, woj. Tarnopolskie.

Maliszewski Stanisław, Budapest XIII. Váci u. 94-22 poszukuje Maliszewskich Jadwigi i Czesława z Wilna, ul. Popławska 9-7, Janników Heleny i Eugeniusza z Wilna, ul. Trakt Batorego 20. Wiadomości kierować na powyższy adres, lub do Redakcji „Repatrianta".

Poszytek Szczepan, P. O. Box 260/C.C. G.P.O. London, E. C. 1, poszukuje Poszytek Emilii, lat 36, oraz Poszytek Danuty, ur. w 1930 r., które mieszkały do 1940 r. w majątku Połoneczka, gm. Zuchowicze, pow. Stołpce, woj. Nowogródzkie.

Sarabun Władysław, Toronto, Canada poszukuje Sarabanów Mikołaja i Parasi, Piotra i Zofii, zam. Kiepibida, oraz Dzikowskich Ignacego i Józefy, Leona i Józefa; wszyscy ze Zbaraża, woj. Tarnopolskie.

Szyndler Maria, 12 Shottishwoode Ral. Edinburg 9, Scotland, poszukuje Konstancji Głowackiej z Żółkowskich, córki Ludwiki i Sebastiana, która była widziana w czasie powstania w Warszawie, w domu starców przy ul. Franciszkańskiej.

Żełudziewicz Szymon, P. O. Box 260 C.C. G. P. O. London, E. C. 1, poszukuje żony swej Michaliny, z domu Sobolewskiej, oraz córek, Jadwigi, Marii i Augustyny Czasławy i syna Jana, którzy w 1939 r. mieszkali w Wilnie, ul. Piwna 10 m. 1.

W KRAJU

POPRZECZKO FRANCISZEK

ur. 1896 r., aresztowany w styczniu 1940 r. przez Gestapo w Starachowicach, następnie więziony w Radomiu, poszukiwany jest przez żonę Marię, córkę Lusię i synów. Ktokolwiek wiedziałby coś o losie poszukiwanego, proszony jest o podanie wiadomości do Redakcji „Repatrianta" względnie na adres rodziny: Poprzeczko Maria, Starachowice, Lipowa 137 — 3.

Bednarski Jerzy, pseud. Artur ur. 14.8.1924, student, biorący czynny udział w powstaniu Warszawskim na Starym Mieście w batalionie „Gustaw" kompanii harcerskiej, ranny na barykadzie, leżał w szpitalu polowym w piwnicy przy ul. Kilińskiego 3 do 27.8.44, jest na afiszu p.t. „Koniec tragedii Warszawy" w pierwszym szeregu wśród wymaszerowujących jeńców — poszukiwany przez matkę Józefę Bednarską, Sopot, Niewiadomskiego 4.

Brzezowskich: Aleksandra ur. 25.3 — 1914 r wziętego 3 września 1944 r. do rozbiórki barykad na Świętojańskiej, gdzie został ranny, Adama ur. 14..2 — 1921 r. aresztowanego w październiku 1943 r. na Pawiak, Mieczysława ur.. 12.4 — 1925 r i Zbigniewa ur. 4.10 — 1927 r. zam. w Warszawie, ul. Mostowa 6, zabranych w 1942 r. na roboty do Arenstadt Fhür lagier 1, poszukuje matka. Warszawa, ul. Skorupki 14 m. 16.

Uwaga Powstańcy Żoliborza! Współtowarzyszy Janusza Cegiely „Rawicz" Nr jeń ca 221910 w Stalagu XB. 12B Schleswieg, proszą rodzice o jakąkolwiek wiadomość o zaginionym na adres: Edward Cegieła Łódź, ul. Piotrkowska 103, lub Warszawa ul. Rozbrat 34—36 Kolasińska. Wiadomość wynagrodzę.

Dzięgielewski Tadeusz Andrzej, ur. w Warszawie 4..2.1915 r., student W. S. H. zabrany przez Niemców 23.8.1944 r. z Warszawy (Saska Kępa) do obozu w Pruszkowie, skąd wywieziony został prawdopodobnie do Stutthof'u. Ktoby wiedział cokolwiek o losie poszukiwanego, proszony jest o podanie wadomości na adres rodziców, Warszawa, Saska Kępa, Radziłowska 3 m. 8 lub do Redakcji „Repatranta".

Garniec Leon, który był w armii niemieckiej we Woszech przy pionierach, miasto Triest, poszykiwany jest przez Garniec Helenę, Grabionna, poczta Miasteczko, pow. Wyrzysk. Kto był z nim razem lub wiedziałby o dalszym jego losie — czy poległ, lub został wzięty do niewoli, proszony jest o wiadomość.

Goldlusta Jurka - Mariana ur. 25.12 — 1930 r. syna dr. medycyny Leona Goldlusta, który w 1942 r. został wywieziony podczas likwidacji Ghetta w Warszawie, poszukuje rodzina i Wanda Walchnowska zam. w Łodzi, ul. Przejazd 20 m. 9 (Daszyńskiego).

Horyńskiego Zbigniewa syna Ludwiki i Kazimierza, ur. 14.2.1921 r. w Głębokiej, który brał udział w partyzantce i z więzienia na Montelupich w Krakowe, został wywieziony do Gross - Rosen, a potym dalej, poszukuje matka. Ludwika Horyńska, Tuchów k. Tarnowa.

Byłych więźniów Mauthausen-Gussen i innych obozów, Związki i Stowarzyszenia b. więźniów politycznych prosi o wiadomości o losach swego syna, powstańca warszawskiego, Janusza Jagusiaka ur. 2.5. 1926, przebywającego w Mauthausen - Gusen blok 12, ojciec Edward Jagusiak — Tczew, Zielona 5.

Kamiński Józef Jan ur. 3.6. 1913 więzień numer 40423 obozu Grass - Rosen poszukiwany jest przez żonę Alicję. Ktokolwiek wiedziałby coś o nim bardzo proszony o wiadomości Jelenia Góra, ul. Nadbszeżna 58. Janku odezwij się.

Kinstlera Tadeusza Martyniana, ur. 1921 r. w Warszawie, pseudonim „Żubr", oddział prawdopodobnie Kilińskiego. Brał udział w zdobywaniu Poczty Głównej. późniei Starówka, Moniuszki, Bracka. Wywieziony po kapitulacji Warszawy do niewoli — poszukuje Kinstler, Cieplice, k/Jeleniej Góry Moniuszki 7. Kolegów proszę o każdą wiadomość.

Kowalskiego Bronisława, byłego więźnia Dachau Nr 12155 blok 18 poszukuje rodzina. Ktokolwiekby wiedział o dalszych losach lub obecnym miejscu jego pobytu, proszony jest o wiadomość przez stroska-ną matkę i siostry.. Łódź, Magistracka 24 m. 24.

D-ra Nadla Arona ze Lwowa, który przebywał w latach 1942—1944 w Warszawie pod nazwiskiem Józefa Czesława Dylew-skiego, w 1944 r. wstąpił do oddziałów A. L. do partyzantki w okolicach Sandomierza poszukuje córka. Wiadomości kierować na adres: Elżbieta Nadel, Praha III. Polskie Poselstwo, Oddział Repatriacji. Poszukiwany jest również Jerzy Nadel, zabrany przez Niemców w nocy z dn. 12 na 13 sierpnia w czasie słynnej akcji sierpniowej we Lwowie.

Kto może wskazać adres Jerzego Okońskiego, lat 24 b, ucznia Szkoły Budowlanej w Warszawie na Koszykowej, b. więźnia Mauthausen-Gusen, który wrócił do kraju i mógłby udzielić wiadomości o losie syna mego Janusza Jagusiaka przebywającego z nim razem w Mauthausen. Edward Jagusiak, Tczew, Zielona 5.

OZIĘBŁO JÓZEFA POSZUKUJE MĘŻA WACŁAWA OZIĘBŁO UR. 1897 R. PRZEBYWAJĄCEGO DO 1940 R. WE FRANCJI. JÓZEFA OZIĘBŁO, WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 33 M.17 LUB LEGIONOWO UL. GDAŃSKA 21.

Radyński Andrzej, s. Ludwika i Natalii, ur. w Warszawie 22.4.1926 r., od r. 1943 przebywający w obozie koncentracyjnym Gusen I, Nr. obozowy 12087, a od marca 45, aż do przyjścia wojsk amerykańskich przebywał w szpitalu w Gusen jako chory — jest poszukwany przez rodziców, Dęblin-lotnisko, blok 22, kpt. obs. Radyński.

Remiszewski Jerzy, syn Franciszka i Marii z Lewandowskich, ur. 20.6.1922 r., zam. w Warszawie, Tamka 21, do 6.10.1944, jeniec niemiecki Nr. 105538 Stalag XIII Norymberga, poszukiwany jes. przez matkę Marię Remiszewską, zamieszkałą obecnie w Olsztynie na Mazurach, ul. Samulowskiego 2 m.6.

Uwaga b. jeńcy Stalagu Orsten VI-J Westfalia, Floriana Szopieraja z Bydgoszczy i Józefa Majdę z Łodzi, którzy byli obecni przy zgonie ś. p. Achillesa Slizińskiego w szpitalu amerykańskim Darup Gerleve Westfalia, proszą rodzice o porozumienie. Warszawa, ul. Sienna 30, Slizińscy. Prosimy znajomych powiadomić Szopieraja i Majdę w kraju lub zagranicą.

SIKORĘ STANISŁAWA widzianego w 3-cim dniu Powstania Warszawskiego na Woli i w listopadzie 1944 r. w Rawie Mazowieckiej rannego w nogę — poszukuje Sikora Feliks. zam. w Warszawie, ul. Smolna 14.

Wójcik Michał, s. Józefa, ur. 1924 r. w Niemirowie, wywieziony na roboty do Niemiec, przebywający 1942—1944 r. jako robotnik rolny w Inglingenhof pow. Schomberg, poczta Freisdorf, Lotaryngia, u Franza Perrin — jest poszukiwany przez siostrę Marię Wójcik-Budzanowską ze Lwowa, Zielona 50, obecnie zamieszkałą: Sopot, Niedziałkowskiego 5a.

Amerykańskie Biuro Informacji

w Warszawie, Zielna 45, poszukuje:

Adamczuk Stanisław, wieś Szopinek, gm. Nowa Osada, pow. Zamość, poszukuje Pawła Adamczuka, ur. 1910 r. Ostatnia wiadomość w 1945 r. z Obozu Zbiorowego w Dilingen a/o Donau, Bawaria.

Bartczak Maria, Warszawa - Okęcie, Kolonia Stasin, poszukuje Władysława Bartczaka, ur. 4.4 1900 r. we wsi Zbiwiec. Po powstaniu wywieziony do Dachau. Proszony o powrót.

Czarnecka Edwarda, Wrocław, Ruska 6-7, poszukuje Józefa Spiża. Gefangenennumer 1876 Block „M". Kriegsgef. Offizierlslager VII A. Murnau Obb.

Greniewsk Ludwik, Kol. Marysin, gm. Jastków, pow. Lublin, poszukuje Anny Greniewskiej z dziećmi. Ostatnia wiadomość w 1944 r. z Solingen - Oliks, firma „Ernst Witte". Proszona o wiadomość.

Halabura Karol, wieś Góry, poczta Frajno, woj. Wrocław, poszukuje Paraski Halabura ur. w 1905 r., Józefa Halabura, ur. w 1925 r., Michaliny Halabura, ur. w 1934 r., wywiezionych do Uum - Stuttgart, Würtembergia.

Kucharska Bolesława, wieś Szopinek, gm. Nowa Osada, pow. Zamość, poszukuje Feliksa Kucharskiego, ur w 1919 r Ostatnia wiadomość w 1944 r. Stalag VII A/2569 30 Geprüft Gefan. 4424.

Kaczmarek Dyoniza, Lublin, Świętoduska 18, poszukuje Erazma Okorskiego, ur. w 1909 r., aresztowanego w 1943 r. a w 1944 r. wywiezionego do Niemiec. Proszony o wiadomość.

Kastan Maria, Warszawa-Praga, Mińska 14/10, poszukuje Jana Bronisława Kastana, ur. 25.6.1915 r. w Warszawie, ojciec Karol, wywieziónego po powstaniu w nieznanym kierunku. Prosi o wiadomość.

Lasota Walenty, Warszawa, Złota 62-19, poszukuje Antoniego Lasoty, ur. 22.11.1911 r. w Frenopolu. Z Dachau wywieziony w nieznanym kierunku. Proszony o wiadomość.

Miecznik Krystyna, Częstochowa. 3-go Maja 28, poszukuje Andrzeja Miecznika, ur. 19.3.1922 r. wziętego z powstania warszawskiego. Przebywał w obozie Langsdorf. Ostatnia wiadomość w Listopadzie 1945 r. Proszony jest o danie o sobie wiadomości pod alres: Władysław Grott, Rathculan House, Cupar Fife, Scotland.

Inż. Przewirsk Franciszek, Wrocław. Ogrodowa 72, poszukuje Lesława Przewiskiego, ur. 23.2.1922 r. w Buczaczu. Poszukiwany jest przez rodziców. Około czerwca 1945 r. przebywał w obozie w Feldkirche Vorarlberg. Austria. Koledzy obozowi prosze ni są o zawiadomienie rodziców.

Sołtys Jan i Apolonia, Kwidzyń, poczta i powiat, Południowa 35, woj. Gdańsk, poszukują Władysława Sołtysa, ur. 24.5.1924 r. w Ostrogu. Ostatnia wiadomość z Gemeinschftlager III Damme in Oldenburg Nr 1423.

Siewierski Franciszek, Śniatyczyn, gm. Komarów, pow. Tomaszów Lub. poszukuje Katarzyny Siewierskiej, Saarbrücken Feldmannstr. 21. Pracowała jako pomocnica domowa. Proszona o wiadomość.

Stawecka Maria, kolonia Wisznice, pow. Włodawski, poszukuje Feliksa Staweckiego, ur 17.2.1923 r Przebywał w Cholsenbrau, pow. Bautzen. Proszony o wiadomość.

Stefan'ak Jan, wieś Osmolice, poczta Piotrowice, pow Lublin, poszukuje Józefa Stefaniaka. Ostatnia wiadomość w 1944 r. z Nöttinger über Karlsruhe Land 2 bei Robert Dün. Proszony o wiadomość.

S'wińska Maria, Warszawa, Łochowska 386-9, poszukuje Łochowskiego Feliksa Zygmunta, ur 22.2.1908 r po powstaniu wywiezionego w nieznanym kierunku, Burego Henryka, Józefa, ur 17.3.1926 r. Był widziany w obozie w Niemczech. Burej Rozalii, ur. 29.8 1893 r. o której od powstania niema żadnej wiadomości.

Szwedzińska Rozalia, Warszawa - Praga, Kamionkowska 7-17, poszukuje Andrzeja Piotra Szwedzińskiego, ur. 14.6.1922 w Trzebieniu, ojciec Bolesław. W styczniu 1945 r. przebywał w Buchenwaldzie. Proszony o wiadomość.

Turłajowa Stanisława, Wrocław, Piastowska 24-5, poszukuje Jadwigi Zejmówny, ur. w 1919 r. w Kownie. W r. 1944 wyjechała prawdopodobnie z Kowna przez Drezno do Saarbrücken. Proszona o wiadomość.

Angiewicz Zofii, która w 1941 r. wyjechała z Z.S.R.R. do Iranu, a potym dalej, poszukuje mąż. Obecny adres: Angiewicz Czesław, Wrocław, Leśnica 7.

Antony Stanisława z Zapałowskich ur. 1921 przebywająca w Luxemburgu poszukiwana jest przez Kaźmierską Marię, Warszawa, Białobrzeska 39. Stenia daj znać o sobie.

Bylińskiego Konstantego ur. 16.4.1905 r. b. jeńca wojennego z 1939 r. przebywającego ostatnio nad granicą francusko - belgijską poszukuje siostra Wacława. Warszawa ul. Bema 93.

Bonkowskiego Jerzego ur. 21.12.1904 r. poszukuje żona Bronisława Bonkowska Warszawa ul. Grójecka 30 32 m. 35.

Budzińskiego Antoniego ur. 21.4.1913 r. w Strzelnie, syna Marii i Bernarda, który 19.1 1944 r. był z Opola Ostabartelager wywieziony w stronę Lipska poszukuje i prosi o wiadomości żona z synem. Wanda Budzińska. Warszawa ul. Poznańska 38 m. 16.

Baum Ryszarda ur. 23.4.1924 r zam. Piekiełko k Warszawy, wywiezionego w 1941 r. do Mülheim Ruhr — Breid poszukuje matka Stanisława Baum Piekiełko ul. Modlińska 23 gm. Jabłonna.

Bobowskiego Edwarda — Bogusława będącego do lutego 1945 r. w Gross - Rosen, poszukuje matka Feliksa Bobowska. Huta Dąbrowska, pow. Żelechów.

Bartkowiak Róża z Kościana, która przebywała w Wilsbaden poszukiwana jest przez Bartkowiaka Franciszka Kościan ul. Nacławska 6 woj. Poznań. Proszę znajomych o wiadomości.

Brzozowski Jerzy ur. 1.6.1923 zam Warszawie na Gocławku zabrany przez Niemców 1943 i wywieziony do Oświęcimia jest poszukiwany przez matkę Barbarę Brzozowską Gliwice ul. Mała 5.

Błędzkiego Olecha poszukują rodzice i rodzeństwo. Nie mamy o Tobie wiadomości. Wracaj, lub pisz, Drogeria Skórcz Króla Sobieskiego 12.

Blicharskiego Tadeusza Mariana ur. 24.3. 1917 w Stanisławowie który w roku 1941 został zabrany do wojska rosyjskiego i 1941 był w niewoli niemieckiej w łagrze w. Jarosławiu poszukują i prosza o jakakolwiek wiadomość rodzice Stanisław Blicharski, Gliwice ul. Wrocławska 7.

Bujko Bolesławie, zawiadamia Cię Halina Ryniewicz, że szczęśliwie wróciłam do domu, a także proszę Cię o powrót do kraju na adres: W-wa. ul. Koźmińska 1 m 7.

Odszukaj Świątka Witolda z Żyrardowa. ur. 14.2.1921 r., przebywającego w Stalagu X B a następnie w Stalagu XVIII A. Nr. jeńca 222338. Listy od Ciebie otrzymałam.

Bondera Jerzego (ojca) i brata Włodzimierza Bondera zabranych z Pruszkowa dn. 3 września 1944 r. i wywiezionych do Niemiec poszukuje córka Stanisława Swiatalska, zam. w W-wie. ul. Przemysłowa 25 m. 20.

Borysza Kazimierza i Leokadię Miller z Boryszów przebywających ZSRR w Moskwie, poszukuje brat Józef Borysz. Warszawa, Al. Jerozolimskie 33. Kaziu, Lodziu dajcie znać o sobie.

BUKSEL ROMUALD, zam. W-wa, Grzybowska 74, zabrany z Pragi podczas Powstania, widziany w obozie w Pruszkowie, a następnie w Mauthausen. Ktoby wiedział coś o nim, proszony jest o wiadomość: Rogalski Henryk, W-wa, Smolna 18.

Cetnarowiczów Mieczysława i Kazimierza, przebywających w 1944 r .podobno w Mauthausen poszukują rodzice. Warszawa, Puławska 24. Koledzy proszeni są o każdą wiadomość.

Chabielskiego Leopolda ur. 15.10.1892 zaginionego w czasie powstania zamieszkałego w Warszawie ul. Górczewska 15 m. 43 poszukuje Aleksandra Chabielska Częstochowa 4 ul. Sosnowa 10. Prosi o wiadomości.

Czerwińskiego Alfonsa, przebywającego od 1940 r. w Rosji, ostatnia wiadomość była z Kazachstanu w marcu 1945 r. poszukuje żona Stanisława Czerwińska, Krosno, Staszica 12.

Czerwonkę Stanisława ur. 1909 zam. Rohotym przebywającego w obozie jeńców Stalag VI D. Dortmund nr więźnia 9037 poszukuje brat Tadeusz i Władysław Czerwonka Katowice Ligota ul. Poleska 26. Ktokolwiek posiada jakie wiadomości o Nim proszony jest uprzejmie o podanie pod powyższy adres.

Cyrczaka Jerzego ur. 12.3.1921 r. więźnia obozu w Oranienburgu Nr. 90178, poszukuje rodzina i prosi kolegów o jakąkolwiek wiadomość pod adresem: Warszawa ul. Smiała 69.

Dobrowińska Weronika ur. 1925 przebywająca ostatnio w Franfurcie oraz Mikołaj Dobrowiński ur. 1923 przebywający ostatnio w m. Grimma pod Lipskiem są poszukiwani przez matkę Marię Dobrowińską Szczecin ul. Szarotki 12 m. 13.

Stanisława Durawę — który w czasie powstania przebywał w Warszawie na ul. Śliskiej Nr 32—34 — poszukuje brat Czesław Durawa, zamieszkały w W-wie, ul. Żurawia 8 m. 26. Albina i Heniek żyją.

Felkiera Władysława zamieszkałego w r. 1944 Warszawa, Wolska 109, poszukuje siostra. Wiadomość Chmielna 34 K. Kazibet.

Franaszka Piotra, przebywającego ostatnio w Niemczech w Stalagu Nr. V C. poszukuje żona. Obecny adres: Anna Franaszek, Trzebieszów n Notecią.

Frankowskiego Romana ur. 1921 w Samborze oraz Frankowskiego Zbigniewa ur. 1926 w Przemyślu aresztowanych przez Niemców we Lwowie w 1944 r. wywiezionych do Gross-Rosen poszukują i proszą o wiadomości rodzice Maria i Roman Frankowscy Rzeszów ul. Grodziska 6 m. 10.

Frączek Józefa ur. 1895 r. zam. w Warszawie ul. Dubińska 21, zaginionego podczas powstania na woli, Dyr. Tramwajów Miejskich, poszukuje żona z córką. Warszawa — Grochów ul. Dubińska 21.

Fesdorfa Zdzisława przebywającego w Mauthausen — Ebensee, poszukuje żona i prosi o wiadomości. Warszawa ul. Targowa 56. Fesdorf Lucyna.

Freudenberger Zofia ze Stanisławowa jest poszukiwana przez córkę. Wiadomości proszę kierować Opole Śląsk ul. Poniatowskiego 8 Zabielski.

Górskiego Jerzego lat 30, jeńca wojennego z 1939 r. o którym była ostatnia wiadomość z marca 1945 r. Hagelstadt bei Regensburg, Sägewerk poszukuje Stanisława Słabuszewska. Ząbki, ul. Kopernika 5.

Grzymkowskiego Tadeusza ur. 9.11.1912 r. Nr. 106617, Goleckiego Edmunda ur. 6.11. 1899 r. Nr. 106618 i Zielińskiego Stanisława ur 10.4.1920 r. zam. w Warszawie, ul. Solec 101, wywiezionych z powstania do Dachau, poszukują rodziny. Wiadomości na adres: Warszawa, ul Solec 101.

Ktokolwiek wiedziałby o losie Gnilka Antoniego zatrzymanego w dniu 6 sierpnia 1944 r. w fabryce Franaszek na Woli, proszony jest o poinformowanie żony Kazimiery, Warszawa, ul. Złota 63 m. 79.

Goszczyńska Krystyna córka Tadeusza i Heleny wywieziona podczas powstania do Ravensbrück skąd wywieziona w niewiadomym kierunku, poszukuje ciotka Maria Bogucka. Matka, Hania wróciły są w Szczecinie. Maria Bogucka, Warszawa, Al Jerozolimskie 33.

Głuszczyńskiego Władysława-Tytusa ur. 4.1.1921 r. i Głuszczyńskiego Mieczysława-Tadeusza ur. 1.1.1923 r. zam. w Warszawie, ul. Zajęcza 10, zaginionych w czasie powstania poszukują rodzice. Warszawa, ul. Zajęcza 10.

Gubrynowicza Zdzisława poszukuje żona Janina — zdrowa, pracuje, mieszka w Warszawie, ul. Lwowska 3 m. 18.

Galbarczyka Janka poszukują rodzice. Warszawa — Żolibórz ul. Krechowiecka 6 m. 47. Galbarczykowie.

Grochowskiego Mieczysława ur. 1906 r. zabranego 14.9.1944 r. z Warszawy ul. Górnośląska 19. poszukuje żona Grochowska Julita zam. Ząbki k/Warszawy Al. Wojska Polskiego 1.

Izydorkiewicza Romana ur. 22.10.1925 r. ostatnio przebywającego w Lobositz 2 Postchliesfach 213, Nr.18911, poszukuje ojciec Izydorkiewicz Aleksy. Łódź, ul. Wólczańska 109 m. 7a.

Idzikowski Jerzy, urodzony w 1924, wywieziony podczas powstania do Dachau — podobno po wyzwoleniu udał się do Koburga — poszukiwanyy jest przez ojca. Ktoby wiedział o jego losie proszony jest gorąco zawiadomić ojca Józefa Idzikowskiego w Łodzi, ul. Przejazd 1, restauracja „Tivoli".

Illewiczów Antoniego i Michaliny z Mołodowa, poczta Janów k/Pińska, poszukuje i prosi o wszelkie wiadomości o ich losie i obecnym adresie Illewiczowa Regina, poczta Bocki, pow. Bielsk Podlaski, Osmola.

Jaweckiego Radosława ur. 15.7.1904 profesora gimnazjalnego w Stanisławowie, aresztowanego przez Gestapo dnia 8.8.1941 wywiezionego do obozu koncentracyjnego poszukuje i prosi o podanie wiadomości żona z córeczką Jadwiga Jawecka, Nowa Sól, ul. Wojska Polskiego 45 I p.

Jarosz „Ryś" Paweł ur 8.8.1912 przebywający ostatnio w Lubece poszukiwany jest przez żonę i syna, Jaroszowa Władysława Solec n/Wisłą przez Radom. Tęsknimy i bardzo oczekujemy twojego powrotu.

Jasiona Pawła ur. 25.1.1899 r. wywiezionego z powstania do Oświęcimia, Flessenburga i Litomierzyc. poszukuje żona i prosi kolegów o wiadomości. Warszawa, ul Zwycięzców 22 m. 11.

JEŻAKA JANA poszukuje żona Janina Jeżak zamieszkała w Warszawie - Grochów, ul. Zaliwskiego 11 m. 3.

Kochanowskiego Jana zam. w W-wie ul. Badowska 17 m. 3, zaginionego w czasie powstania poszukuje córka Wanda Kochanowska, zam. w W-wie, ul. Rozbrat 34/36 m. 39.

Knnickiego Tadeusza ur. 1926 r. przewiezionego z Majdanka do Oświęcimia Schutzhälling 182931-13-2 Bl. 13, ostatnia wiadomość z 2 lipca 1944 r. poszukuje i prosi o wiadomość matka. Synku wracaj, Osuchowski powrócił. Bydgoszcz, ul. Poznańska 28 m. 5.

Kopcia Edwarda wywiezionego podczas Powstania Warszawskiego do Oświęcimia — poszukuje Kopeć Janina, zam. Tr[illegible]anka ul. Wałczewska 65 — Pomorze Zachodnie.

Kuleńska-Krzywdzina Eugenia, Bytom, Centrala Zbytu Gwoździ, Drutu i Czarnych Narzędzi ul. Wrocławska 14, poszukuje por. Józefa Krasowskiego z Warszawy ur. 1907 r. który ostatnio przebywał w Fahrenkrug pod Lubeką.

K[illegible] Juliusza ur. 18.9.1925 r. w W[illegible] wywiezionego z Warszawy w [illegible] w 1943 r. do Singen-Baden, poszukuje matka. Warszawa — Grochów, ul. Kobielska 88 m. 124.

Kujawę Leona ur. 16.10.1908 r. wywiezionego z powstania do Drezna, poszukuje żona Franciszka i prosi kolegów o jakąkolwiek wiadomość, Warszawa, ul. Hrubieszowska 7 m. 42.

Tadeusz Kamiński syn Józefa Kamińskiego poszukuje Ludwika Kamińskiego, urodzonego w Krzywiniu pow. Kościan woj. poznańskie, przebywającego przed wojną w Canadzie właściciela fabryki wód mineralnych. Wszelkie wiadomości kierować Tadeusz Kamiński Hoża 8 m. 17.

Kaczanowskiego Jacka i Andrzeja poszukują rodzice. Wszelkie wiadomości prosimy kierować. Warszawa, ul. Targowa 56 Fesdorf.

Kowalczyka Tadeusza ur. 9.7.1915 r. zabranego przez Niemców do Oświęcimia a potem przewiezionego do Litomierzyc poszukuje żona i bracia Kamińscy Warszawa, ul. Stępińska 49a m. 7.

Kozłowskiego Zbigniewa, ur. 1927 r. poszukuje ojciec Piotr, zamieszkały poprzednio na ul. Fabrycznej 5 m. 34 — krawiec, obecny adres: Praga, Łomżyńska 16 m. 8. Daj znać o sobie.

Kluczewskiego Witolda ur. 7.1.1912 r. zam. Nowe Bródno ul. Ogińskiego 90, wywiezionego z powstania do Mauthausen Nr. 93614 bl. ALL 3 i Linz 3, poszukuje żona. Dąbrówka Mała ul. Dąbrowskiego 23, pow. Katowice.

Kosińskiego Mariana ur. 8.12.1909 r. więźnia Oświęcimia Nr. 162148, wywiezionego w niewiadomym kierunku, poszukuje zrozpaczona matka i błaga kolegów o wiadomości. Wolomin, ul. Kiejstuta 17, lub Warszawa, ul. Stalowa 41 m. 36.

Kłoskowskiego Wiktora ur. 1897 r. zam. w Warszawie, ul. Pańska 25, wywiezionego z powstania do Niemiec, poszukuje żona z dziećmi. Warszawa, ul. Noakowskiego 10 m. 36.

Kuriatę Bronisławę ur. 1883 r. Kuriatę Kamilę ur. 1924 r. przebywające Osterhofen Passau i Kuriatę Jana ur. 1921 r. przebywającego w Güstrow poszukuje Radziejewski Stefan. Warszawa 1, Urząd Pocztowy, Kasa Główna i prosi o wiadomości.

Kto może udzielić informacji o Krusiewiczu Andrzeju ur. 9.11.1926 r. aresztowanym w dn. 25.7.1944 r. uprzejmie proszę o wiadomość rodzice. Kobyłka k/Warszawy ul. Moniuszki 21.

Kopkę Stanisława ur. 7.5.1883 r. zam. w Warszawie ul. Koszykowa 75, wywiezionego z powstania do Oranienburga poszukuje żona. Warszawa, ul. Koszykowa 75. Politechnika.

Kuniegisa Edmunda—Jerzego ur. 1932 r. vel Janka Stępniaka poszukują rodzice za sowitą nagrodą. Warszawa, ul. Dworkowa 5 m. 24 przy Puławskiej.

Kurek Danutę—Krystynę ur. 15.11.1935 r. córkę Heleny i Jana, wywieziona z Zakopanego w czerwcu 1944 r. do Niemiec, poszukuje dziadek — Żukowski Stanisław. Władysławów, gm. Zelechów p-ta Garwolin.

Kozicką Janinę—Aleksandrę ur. 1922 r. i Kozickiego Jana ur. 1914 r. zam. Warszawa ul. Rakowiecka 41a, wywiezionych z powstania poszukuje matka. Warszawa ul. Wilcza 73 m. 9.

Koleckiego Mieczysława więźnia Oranienburga poszukuje żona z synkiem Tadziem i prosi o wiadomości. Warszawa — Wola, ul. Hrubieszowska 7 m. 105.

Kosudarskiego Czesława ur. 4.8.1897 r. wywiezionego w czasie powstania do Niemiec poszukuje żona i prosi o jakąkolwiek wiadomość. Felicja Kosudarska Warszawa — Grochów ul Fundamentowa 33.

Kostrzewy Romana, ur. 1902 r. zabranego transportem z Pruszkowa w 1944 r., poszukuje żona. Maria Kostrzewa. Warszawa. Górnośląska 33 m. 7.

Kubala Marian ur. 24 marca 1912 we Lwowie przebywający w obozie konc. Neckarelz/Natzweiler Baden jest gorąco proszony o podanie wiadomości. Żona z córeczką zamieszkują Chorzów II ul. Wodna 9.

Kowalczyka Jana, zabranego z Włoch pod W-wą przez Niemców i przebywającego w Mauthausen do czasu wkroczenia wojsk amerykańskich, poszukuje brat Stenisław Kowalczyk, W-wa, ul. Koźmińska 1 m. 4.

Kozłowskiego Józefa, przebywającego ostatnio w Gross-Rosen, blok 8, Nr. Hf 90110 — poszukuje żona Kozłowska Jadwiga, Częstochowa, Dąbrowskiego 10.

Keck Irena, repatriantka z Rosji, wywieziona w 1940 r. powróciła do kraju. Poszukuje rodziców Stanisławy i Adolfa, oraz brata Mieczysława, wziętego do obozu jeńców w 1939 r. Zamieszkuje w Szczecinie, ul. Abramowskiego 5.

Knopkiewicz Witold ur. 28.1.1921 zabrany z domu w październiku w 1939 jest poszukiwany przez matkę Rozalię Knopkiewicz Poznań, Kilińskiego 12 — 2. Kto by wiedział coś o nim proszony jest o przesłanie wiadomości pod powyższy adres.

Larkowski Józef, ur. 21.5.1924, zam. w Dąbrówce woj. Kieleckie, wywieziony do Niemiec w 1944 w listopadzie poszukiwany jest przez brata Stanisława Larkowskiego Ożarów k. Opatowa, wieś Dąbrówka woj. Kieleckie.

Login Wiktor wywieziony z Mińska Mazowieckiego na Pawiak i tam przebywający do kwietnia 1944 r. Kto wiedział by o jego dalszym losie, proszony jest kierować wszelkie wiadomości na adres: Janina Login, Mińsk Mazowiecki, ul. Seweryn ów 14.

Łuczaka Jerzego, ur. 1.11.1922 r., wywieziónego do Oświęcimia w 1942 r. bl. 17a, Nr 74597, poszukują i proszą rodzice o wiadomość. Warszawa, ul. Puławska 67. Piekarnia.

Łagunę Stanisławę z Warszawy, ul. Górnośląska 22, poszukuje mąż Henryk Łaguna z dziećmi. Kielce ul. Stalowa 12 m. 10.

Ławruszenis Aleksandra, ur. 21.8.1913 r., zam. w Warszawie, ul. Miodowa 7, więźnia Buchenwaldu Nr 93117, poszukuje żona. Ktokolwiek wie o jego losie proszony jest powiadomić: Helena Ławruszenis, Warszawa, ul. Marszałkowska 58 m. 17. Olku, wszyscy zdrowi, daj znać o sobie.

Łomnicki Leon, w r. 1944, powołany do wojska Polskiego Nr poczty pol. 84020 — jest poszukiwany przez siostrę Łomnicką Eugenię, p-ta Nowasól n. Odrą, pow. Kożuchów, u. Kaszubska 12.

Łoziuka Andrzeja, aresztowanego i wywiezionego do Rosji w 1939 r. poszukuje żona i córka, zamieszkała Gryfin n. Odrą, Rybacka 8. Aniela Łoziuk.

Malecką Barbarę ur. 4.2.1915, przebywającą prawdopodobnie w obozie Karlsruhe poszukuje Jambroziak Helena. Łódź, Lipowa 87 m. 9.

Matuszczaka Antoniego zawiadamia żona, że list i zdjęcia otrzymała. Wszyscy żyjemy Wracaj zaraz. Pozdrowienia od rodziny, Heli, Irenki, Andrzeja i kolegów.

Mazucha Jerzego i Mazucha Mariana, których powstanie zastało na Woli, poszukuje żona Mazuch Irena. Tamka 18. Pasztecjarnia.

Torgau,Stalag 4D. Kto był w tym obozie po styczniu 1945 r. proszony o podanie swego adresu. Poszukiwana **Elżbieta Maciejewska,** ur. 15.7.1915 r. Wiadomość proszę kierować: Aleksander Dulemba, Warszawa - Praga, ul. Ząbkowska 12 m. 51.

Murskiego Juliana, ur. 26.6.1906 r. przebywającego w Niemczech poszukuje żona Stefania i prosi o wiadomości. p-ta Wrocław, wieś Złotniki.

Kolegów Markiewicza Józefa z Gussen 2, bl. 10, Nr 95531 o wiadomości prosi żona Stefania Markiewicz, Warszawa, ul. Górska 9 d m. 1.

Wzywani

Bogacki Marian — Polish Camp. Köln Ossendorf, blok 35 p. 3a, zawiadamiają rodzice, że są zdrowi i proszą o wiadomości. Warszawa ul. 6 Sierpnia 12.

Cibirowski A. Polish Military Camp. Nr. 122, Unterlüss/Celle, zawiadamiają rodzice i siostra, że wiadomość otrzymali, proszą o szybki powrót. Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.

Cieślak Kazimierz — Unterlüss-Celle, 1/2 pluton Ochronny Ehra - Liessin, zawiadamia matka, że list otrzymała i prosi o jaknajszybszy powrót. Warszawa, ul. Ks. Anny 17a.

Czerwińskiego Witolda zawiadamia brat Zbigniew, że matka, Hela i dzieci wróciłi z Buchenwaldu, ojciec zamordowany, reszta rodziny żyje. Kaniewski w Gdyni. Wszyscy oczekujemy powrotu.

Czarciński Leszek — Fallingbostel, zawiadamia matka, że listy otrzymuje i prosi o jaknajszybszy powrót. Warszawa, ul. Miedzeszyńska 108 m. 6.

Dąbrowski Janusz Pottenstein Oberfranken 158 Bawaria. Januszku nie czekaj na nic wracaj natychmiast, u nas wszystko dobrze. Zuzanna, Dyktor Dąbrowska Krzywice pow. Gostynin Szkoła.

Denisiewicza Aleksandra, ur. 7.5.1897 r. prosi żona Jadwiga Denisiewicz o szybki powrót do kraju, zam. obecnie W-wa, Hoża 37—2, dawniej Kopernika 37.

Dr. Dudziecz Michał zawiadamia brata Stanisława Lubeka, Obóz Polski D. 12, Warszawa, że ojciec, matka i siostra Jadwiga z mężem mieszkają w Inowrocławiu, ul. Marulewska 33.

Ejsmond Wacław — Polski Ośrodek Wojskowy 105, Corp. B. A. O. R. Freren kreis Lingen. Otrzymałam list. Żyjemy wszyscy. List w drodze. Siostra Janka. Warszawa, ul. Widok 22.

Grudziński Włodzimierz — Lubeka — Herstedt — Sebelien. List otrzymaliśmy, wracaj natychmiast. Mieszkamy w Warszawie, ul. Krucza 3 m. 6 Rodzice.

Rodzinę Grochalskich i dzieci Stefanii Chmiel — Coburg, Obóz Polski, zawiadamia Chmiel Stefania, że żyje z mężem i synkiem. Synowie Grochalskich żyją. Warszawa, ul. Obozowa 88 m. 4.

MARYSIĘ GAWLIK przebywającą w strefie amerykańskiej w Echterdingen k/Stuttgardu pozdrawia i oczekuje rodzina. Warszawa, ul. Grzybawska 15.

Janicki Feliks, ur. 30.5.1923, znajdujący się ostatnio w Pincbergu. Drogi Synu! List od Ciebie otrzymałam. Jestem zdrowa i tęsknię za Tobą. Matka Janicka Agnieszka, Radom, Ciemna 2.

Jędrzejczak Stanisław — Kassel — Mattenberg, str. amerykańska, zawiadamia Kołakowska Janina Warszawa, ul. Poselska 21, że rodzina zdrowa. Zabieraj wszystkie rzeczy i jaknajpredzej wracaj. Listy wysyłam. Serdeczne pozdrowienia.

Jegliński Kazimierz — G[illegible] Bawaria Sanatorium D. P. UNRRA Team 505, zawiadamia matka, że żyje i prosi o wiadomości. Zasyła pozdrowienia Warszawa — Grochów, ul. Dubińska 21 m. 8. Frączek Józefa.

Janicki Emeryk — Maczków (Haren Ems) ul. Łyczakowska 35, wracaj do Polski, rodzina twoja znajduje się w poznańskim i prosi o powrót. Adres mój jak dawniej. — Chlewińska. Władysław Kowalik.

Kleiman Cezary — Göttingen. List od Ciebie otrzymałam 15.4.1946 r. i wzywam Cię do powrotu. Matka.

Kazana Barbarę — Hawerlahwiese pozdrawiają i proszą o szybki powrót siostra Anna i brat Stanisław. Włochy, ul. Fabryczna 4 m. 13.

Por. Lewicki Antoni z Oflagu 2D Gross-Born. Żyjemy i prosimy cię o wiadomość. Pozdrowienia od Hali. Aleksander i Eleonora Lewiccy. Warszawa, ul. Chmielna 91 m. 25.

Tadeusz Madey, ostatnio przebywający w Meierwick k. Flensburga. List od Ciebie otrzymałam. Wracaj. Rodzice żyją, mieszkają, Pabianice, Pułaskiego 40 m. 2. Marysia Twoja jest w Częstochowie u p. Belog. Nie zwlekaj i wracaj. Jaś.

Marchelska Janina. Dormagen k. Düsseldorfu. Janko wracaj natychmiast. Mamusia bardzo czeka na ciebie. Wrócili Jurkowie. Marcia. Błonie ul. Narutowicza 9.

Oranowska - Bamberg - Germany. Anuś błogosławię Twój związek małżeński. Byście długie lata wychowywali w szczęściu nowe pokolenie w Imię Boże. Matka.

Ostrowski Wojciech Almen Hof. Manheim. Kochany Wojtusiu, pozdrawiamy cię serdecznie i prosimy o szybki powrót do domu. Stanisław i Jadwiga Ostrowscy. Warszawa Praga ul. Srodkowa 12.

Rataj Edward, Monachium. Kochany Edku! List wysłałam. Tatuś zamordowany jesz cze w listopadzie 1939 r. Wracaj szybko, bo mi samej ciężko. Mamusia.

Słabik Janusz — Fallingbostel, 121 Ośrod. Wojsk. Gimn. Matka żyje. Listy otrzymuje. Jest zdrowa. Pisz przez „Repatrianta" na adres: Warszawa-Praga ul. Szwedzka 17 m. 31 (u p. Konarskich) Masio.

Tuora Cecylia prosi swego męża Kazimierza, aby wracał natychmiast oraz, żeby zabrał z sobą wszystkie swoje rzeczy.

Wyrwiński Henryk-Zbigniew, ur. 12 VII. 1922. były więzień Buchenwaldu nr 33590, blok 17. poszukiwany przez żonę Olgę z synkiem i proszony o natychmiastowy powrót. Ktoby wiedział o jego losie i miejscu pobytu proszony jest o wiadomość pod adresem: Olga Wyrwińska Przemyśl, Zana 22.

Mgr. Waśkowski Wiktor, Ansbach, Bawaria. Camp. Bleidorn, Apteka. Wiktorze! List Twój z 25 maja otrzymałam. Ponieważ moje odpowiedzi do Ciebie nie dochodzą, wzywam Cię tą drogą do natychmiastowego powrotu. Ojczyzna, praca i kochające serce czeka. Kroki swe kieruj do Rybnika.

Zadecka Janina — [illegible] Düsseldorf, zawiadamiają rodzice, że wszyscy zdrowi, mąż wrócił, pracuje. Wracaj jak najprędzej. Ząbki ul. Szwoleżerów 25.

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta" można przesyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec, Austrii, Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii

Listy składać należy w Administracji Mokotowska 48 parter.

Masiukiewicza Jerzego, ur. 15.12.1921 r., będącego w obozie konc. Buchenwald Nr. 90066 poszukują rodzice i siostra. Milanówek k. Warszawy, ul. Słowackiego 7.

Malanowskiej Otylii - Lili, lat 20, zaginionej w czasie powstania warszawskiego poszukuje matka Julia i prosi o wiadomości: Warszawa, ul. Bolecka 78.

Mikuckiego Jurka, poszukuje matka Stefania Mikucka — Narkiewicz, Łódź, ul. Nawrot 19, lek. dent.

Maciejewskiego Wawrzyńca, ur. 10.8. 1913 r., o którym była ostatnia wiadomość w grudniu 1915 r. z Wörrstadt, Stelzestr. 10, Bäckerei Wilhelm Huth, Rhern--Hessen, Niemcy, poszukuje Józef Maciejewski, zam. Panowice, p-ta Sędzice, woj. Łódź.

Nowaczkiewicza Stanisława, ur. 1914 r., zaaresztowanego na ul. Wilczej przez Gestapo w kwietniu 1944 r., więźnia Pawiaka, poszukuje matka, Wiktoria Nowaczkiewicz, Warszawa, ul. Szustra 15 m.9

Nowickiego Bolesława zawiadamia żona Wiera z córkami Krystyną i Ireną, że list i zdjęcia otrzymaliśmy. Adres nasz: Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Niedziałkowskiego 56 m. 3. Wracaj.

Więźniowie obozu Herschbruck lub Flossenburg. Kto wie o losie **Malinowskiego Jerzego** 25.015, który 20.12.1944 r. był w Herschbruck proszony jest o wiadomość. Stefania Malinowska, Łódź, ul. Wólczańska 226.

Oleszkiewicza Józefa, ostatnio przebywającego w maj. B.B. Wokenburga Post. Mappen, Vormoppen, am Hannover poszukuje żona, matka i synek. Jesteśmy zdrowi w kraju. Tatuśku wracaj. Wiadomości kierować: Warszawa, ul. Nadwiślańska 26 m. 2. M. Swierczyńska

Offmańskiego Jerzego, zaginionego po powstaniu poszukuje żona i prosi wszystkich kolegów o jakąkolwiek wiadomość. Janina Offmańska, Łódź, ul. Radwańska 16 m. 9.

Omucińskich Alberta, ur. 14.11.1927 i Reginy (Hucok) ur. 15.3.1928 w Wilnie poszukują i proszą o wiadomości zrozpaczeni rodzice, Gdańsk, Wrzeszcz, Sosnowa 28 m. 11. K. Omuciński.

Olszewskiego Stanisława, ur. 21.8.1898, zamieszkałego w Wilnie, poszukuje żona Maria Olszewska z dziećmi, zam. w Sulęcinie n. Postomią, ul. Inwalidów 15, Ziemia Lubuska.

Paluch Stanisław, ur. 25.4.1909 r. w Krakowie, robotnik wywieziony przez Niemców z lotniska w Krakowie w lutym 1940 jest poszukiwany przez matkę Paluch Annę, Kraków, Krupnicza 7—4.

Paczkowskiego Jakóba, ur. 25.7.1904, od dnia 6.2.1940 przebywającego w Rosji, od którego od tego czasu brak zupełnie wiadomości, poszukuje żona. Maria Paczkowska, Przemyśl, Rynek 9.

Pawelczaka Stanisława zabranego z mieszkania przy ul. Ludwiki 3 m. 7 do obozu konc. w Neuengamme, poszukuje siostra Krystyna Traczyńska, Warszawa ul. Ludwiki 3 m. 7.

Pietrzak Wawrzyniec ur. 23.II 1892 — ostatnio Pruszków, ktoby wiedział o jego losie proszony o wiadomość, Zuzanna Raczko, W-wa, Radna 6 m. 3.

Plewińska Zofia, ostatnio zamieszkała w Warszawie poszukiwana jest przez Eugenię Plewińską, repatriantkę z Syberii, która mieszka obecnie w Jeleniej Górze, PCK, 3-go Maja 21.

Płosajkiewicza Zygmunta Waldemara ur. 12.4.1924, poszukuje matka Jadwiga Płosajkiewicz z Warszawy, obecnie zamieszkała Dolny Śląsk, Nowa Ruda, ul. Rynek 2.

Przybylińskiego Ludwika, wywiezionego do Niemiec ze Szczecina, poszukuje żona. Waleria Przybylińska, Annowo, pow. Szubin, poczta Rymarzewo.

Popiołowskiego Konrada, ur. 17.2.1904 r., wywiezionego 22 sierpnia z Grochowa, ostatnio był w Essen, poszukuje żona Popiołowska Janina. Warszawa-Grochów, ul. Kordeckiego 22 m. 14.

Purzyckiego Stanisława, ur. 16.11.1910 r., w Hucie Dąbrowa, syna Stanisława, wywiezionego 10 marca 1944 r. przez Niemców do Słonima, poszukuje Janina Purzycka Huta Dąbrowa, pow. Łuków.

Pawłow Zofię, ur. 9.5.1887 r., zam. w Warszawie ul. Leszno 102, ostatni adres z 1945 r. Naunder k. Oschatz lager Turnhalle, poszukuje siostra Pawłow Kazimiera, Warszawa, ul. Ogrodowa 67 m. 43.

Podsiadłego Józefa, ur. 1893 r. i **Podsiadłego Czesława, lat 21,** zam. w Warszawie ul. Sławińska 12, wywiezionych z powstania do Oświęcimia, następnie do Scherzingen k. Stuttgardu poszukuje Helena Podsiadła, Warszawa, ul. Żelazna 66 m. 5.

Pieszczanka Juliana, wywiezionego w początkach marca 1945 r. z Frankfurtu do Hamburga poszukuje siostra Pieszczanka Wanda. Ktoby coś wiedział o dalszych jego losach proszony jest zawiadomić rodzinę na adres: Warszawa - Grochów, ul. Zgierska 18 m. 6.

RAJMUNDA WITOWSKIEGO poszukują rodzice, proszą o szybki powrót lub jakąkolwiek wiadomość. Warszawa ul. Emilii Plater 8 m. 45. Stanisława Witowska.

Rawicz-Szczerbo Nina z Brześcia n. Bugiem zamieszkała obecnie w Gorzowie n. Wartą, ul. W. Wasilewskiej 44 poszukuje stryja Pawła-Szczerbo z Warszawy.

Rodziny Rieger Marii zamieszkałej w Hennersdorf pow. Nysa poszukuje Kołajny Jan. Wszelkie informację o wyżej wymienionych osobach proszę kierować pod adres Cieszyn ul. Wyższa Brama Śląsk Dąbrowski.

Rogowskiego Zygmunta ur. 1913 r. w Koniczewie, ostatnio zamieszkałego w Paździerzycach poszukuje Dunajewski Henryk, Koszalin-Rogaczewo, Pomorze Zachodnie.

Rolę Zbigniewa ur. 7.11.1903 r. wywiezionego z powstania do Oświęcimia, a następnie do Niemiec, poszukuje żona z córkami i prosi o wiadomość. Brwinów k. W-wy ul. Ciechanowska 6, dom Płażewskich.

Ruszkowskiego Jerzego ur. 7.8.1928 r. przebywającego na terenie Niemiec w okupacji amerykańskiej poszukują rodzice i proszą o wiadomości. Daj znać o sobie do Otrenbusa.

Siemca Wiesława, ur. 2.12.1922 r. ostatnie miejsce pobytu Neuengammen w marcu 1945 r. poszukują rodzice. Praga, Kamienna 16 m. 24.

Śliwińska Agnieszka lat 20 wywieziona na roboty do Niemiec w r. 1943 jest poszukiwana przez matkę Anastazię Śliwińską zamieszkałą Lubin Legnicki ul. Ścianowska 23.

Sikorę Szczepana (ojca) i **Stefana** (syna) zabranych w czasie powstania z ul. Krochmalnej Nr 83a, poszukuje brat Stanisław Sikora, zam. Warszawa-Grochów, ul. Świętosławska 22 m. 3.

Swiątka Witolda ur. 14.2.1921 r., wywiezionego po powstaniu do Niemiec, do Stalagu X B, a następnie do Stalagu XVIII A. Nr jeńca 222338 poszukuje i prosi o wiadomość Alina Witkowska zam. W-wa — Okęcie ul. Kazimierza Wielkiego 18 m. 5.

Switalskiego Jerzego zabranego z Pruszkowa dn. 3 września 1944 r. i wywiezionego do Niemiec poszukuje żona Stanisława Switalska zam. w W-wie, ul. Przemysłowa 25 m. 20.

Szymczaka Bolesława ur. 9.10.1908 r. więźnia Mauthausen poszukuje żona Czesława i prosi kolegów o jakąkolwiek wiadomość. Warszawa ul. Zawiszy 16.

Słojewskiego Gustawa ur. 12.3.1924 r. zabranego z Warszawy 1940 r. a ostatnio przebywającego w 1940 r. w Gletschach Nr 12, pta Hamburg poszukuje matka. Warszawa ul. Łochowska 18 m. 51.

Symontisa Tadeusza lat 51, zam. w Warszawie ul. Kopińska 13, wywiezionego z powstania do Oświęcimia poszukuje i prosi o wiadomości żona Simontis Władysława. Warszawa ul. Brzeska 4 m. 5.

Stępniarek Danusię zam. w Warszawie ul. Staszica 4 m. 7, poszukuje i prosi o wiadomości Hofman, oraz Stasia i Zygmunt. Warszawa, ul. Płocka 22a m. 35

Szymańskiego Jana - Kazimierza jeńca stalagu IoA, Nr. 44220, poszukuje żona i prosi wszystkich kolegów o wiadomości. Warszawa ul. Modlińska 41 m. 3.

Sobótkę Stanisława ur. 1893 r. zabranego z powstania do Mauthausen, poszukuje żona Stanisława i prosi kolegów o wiadomości. Warszawa ul. Zawiszy 16.

Sakowskiego Czesława ur. 23.4.1902 r. b. więźnia Stutthofu Nr. 35949 poszukuje żona i prosi wszystkich kolegów o wiadomości: Miłosna k. Warszawy ul. Okrzei 7.

Ppor. Sobkowiaka Edwarda ur. 8.3.1913 r. przebywającego do maja 1945 r. w obozie oficerskim Murnau Nr. 1155. bl. J. poszukują i czekają z utęsknieniem na wiadomość wzywając do natychmiastowego powrotu żona z córeczką i rodzice. Surigiel pow. Kościan.

Szymajdę Waldemara z obozu konc. Mauthausen poszukuje matka i prosi wszystkich kolegów o wiadomości. Grodzisk Mazowiecki ul. Ziemiańska 3.

Szymańskiego Zygmunta ur. 15.5.1908 r. syna Katarzyny i Aleksandra, wywiezionego do Stutthofu dn. 28.9.1944 r. poszukuje żona Sabina Szymańska. Warszawa ul. Puławska 67. Piekarnia.

Szumskiego Piotra ur. 19.10.1887 r. wywiezionego z powstania do Mauthausen, poszukuje żona i prosi kolegów o wiadomości. Warszawa u. Kaniewska 39.

Ktokolwiek wie o losie Siwińskiego Jerzego ur. 1906 r. przebywającego w 1944 r w obozie koło Płocka, błaga żona o wiadomości. Legionowo ul. Kaz. Wielkiego 8.

Turczyn Nowowiejski Zbigniew wywieziony został w r. 1943 ostatnio przebywał w szpitalu k. Hamburga jest poszukiwany przez matkę Stefanię Turczyn Nowowiejską Szczecin ul. Szarotki 12 m. 13.

Tomaszewskiego Wiktora ps. „Bończa" z „Parasola" zaginionego w czasie powstania śródmieście okolica Pl. Trzech Krzyży poszukują rodzice i proszą kolegów którzy z nim byli o wiadomości. Warszawa Al. Waszyngtona 106 m. 14.

Tymińskiego Mariana ur. 21.11.1902 r. syna Fabiana i Walerii zam. w Warszawie, ul. Wawerska 20, wywiezionego z powstania poszukuje żona. Warszawa, ul. Wawerska 20 m. 13.

Tabaczyńskiego Stefana ur. 18.9.1904 r. w Piotrkowie Trybunalskim, syna Władysława i Tekli z Czarneckich, przebywającego w obozie Hersbruck bei Nürnberg Postschhusfunk 31 (13a) Arbeitskomando Nr. 23466, bl. 14, poszukuje żona Modesta Zofia Tabaczyńska zam. w Szczecinie, ul. Orląt 22 m. 4.

Ubysza Jana poszukuje żona Władysława Ubyszowa zam. w Warszawie, ul. Grójecka 30/32 m. 35.

Woźniaka Zbigniewa ur. 3.5.1927 r. wywiezionego z Warszawy w dniu 8.7.1944 r przebywającego ostatnio we Włoszech, poszukuje i prosi o wiadomości matka Maria Woźniak zam. w Warszawie ul. Szpitalna 8.

Wierzbowicza Edwarda z Warszawy. Obóz Polski Allendorf Nr. 533, poszukuje żona Leokadia Wierzbowicz. Warszawa, ul. Słupecka 11 u p. Barańskich. Wracaj.

Wójcika Zygmunta z Walerianowa gm. Ossa, p-ta Odrzywół, pow. Opoczno, aresztowanego za udział w partyzantce, poszukuje matka i ojciec i proszą o wiadomości pod powyższym adresem.

Wiśniewskiego Józefa ur. 14.3.1927 r. ps. „Kurzawą" zabranego z powstania w 1944 r. i rozdzielonego z bratem we Wrocławiu, poszukuje matka z dziećmi i proszą kolegów o wiadomości. Warszawa, ul. Marszałkowska 2, sklep owocarnia.

Wiśniewskiego Zbigniewa — Wojciecha ur. 26.9.1921 r. ps. „Kurzawa" z Warszawy, aresztowanego przy gmachu Gestapo w dn. 26.2.1944 r. na Pawiak, poszukuje i prosi o wiadomości zrozpaczona matka. Warszawa — Saska Kępa ul. Elsterska 5 m. 3. Wiśniewska Maria.

Wojciechowskiego Zbigniewa — Tadeusza ur. 23.9.1922 r. studenta Politechniki Warszawskiej, wywiezionego przez Niemców we wrześniu 1944 r. w niewiadomym kierunku z Warszawy ul. Lipowa 5 m. 26, poszukują rodzice. Łódź ul. Dygasińskiego 6 m. 25.

Wasilewskiego Kazimierza ur. 5.1.1897 r. syna Józefa i Julianny z Warszawy jeńca wojennego z 1939 r. ostatnia wiadomość z Kowla poszukuje żona Zofia Wasilewska. Warszawa, ul. Podchorążych 25 m. 6.

Wiklińskiego Kazimierza ur. 15.12.1908 r. zam. w Warszawie, ul. Kresowa 19, wywiezionego z powstania do Mauthausen, poszukuje żona z synem. Warszawa — Praga ul. Kresowa 19.

Wojtowieckiego Kazimierza lat 60, wywiezionego z Warszawy 16.9.1944 r. do Oświęcimia, następnie ewakuowanego dalej poszukuje żona Wiktoria Wojtowiecka. Warszawa, ul. Al. Jerozolimskie 47 m. 19.

Wyspiański Jerzy! Kto po powstaniu był z nim razem w obozie i pisał na jego prośbę do p. Kostowskiego, proszony jest o skomunikowanie się: Offmańska Janina, Łódź, ul Radwańska 16 m. 9.

Wilhelmi Benedykt, ur. 1926 r. w Warszawie, który przebywał ostatnio w Niemczech w miejscowości Braunschweig — Watenstedt, Obóz Nr. 1-c. poszukiwany jest przez ojca, który prosi o wiadomość na adres: Wilhelmi, Sopot, Winieckiego 12.

Wierzbickiej Janiny poszukuje mąż Maks, zamieszkały w Gorzowie n/W. Mieszka I. m. 6. Piotruś i Zenia żyją. Brak wiadomości o Oli.

Wierzbowskiego Józefa ur. 12.5.1913 w Wąbrzeziu, który był jeńcem wojennym z roku 1939, pracował u Niemca Zimermana jako fryzjer w Herringen bei Ostfeld 173 Westabe poszukuje narzeczona Kościelska Urszula. Informacje prosimy kierować do naszej redakcji.

Wabiszczewiczów Mieczysława Genowefę i Kazimierę poszukuje i prosi wszystkich o wiadomości matka Jadwiga Wabiszczewicz zam. Karniów 66, Łozów pow. Brzeg, Śląsk Dolny.

Poszukuję jakiegokolwiek więźnia, który był w Arbeitslager Breslau I Grundstr. 12 do czasu ewakuacji więźniów styczeń — luty, celem osiągnięcia informacji o więźniu Wlazło Bogdanie ur. 9.4.1926 (sierocie) i proszę o podanie swego adresu. Zofii Krukowskiej, Poznań, Jeżycka 45 — 7.

Wiche Rudolfa i Ryszarda poszukuje matka repatriantka z ZSRR zam. obecnie Wrocław Leśnica ul. Źródlana 10 Alicja Wiche.

Żaczek Jan ur. 5.5. 1897 aresztowany w Warszawie w r. 1940, wywieziony do Oświęcimia nr. więźnia 2888 a potem do Gross-Rosen więzień 74886 jest poszukiwany przez żonę Żaczek Marię poczta Stalowa Wola, Wolności 9 — 1.

Żuba Władysława, syna Michała i Bronisławy, ur. 30.6.1913 r. z Polesia, poszukuje siostra Zajulowa Antonina, Częstochowa, Wolności 29 — 20.

Żebrowskiego Mariana z Warszawy, który przebywał ostatnio w Brunświku-Watenstedt 2 Lager 22/145 poszukuje Stanisława Lewandowska. Obecny adres: Kutno, pl. Wolności 15 m. 10.

Mariana i Zdzisława Żowczaka poszukują i proszą o powrót do kraju rodzice Kazimierz i Małgorzata Żowczak. Warszawa, ul. Grodzieńska 53 m. 10.

Zielaskowskiego Stanisława ur. 27.10.1928 r. zaginionego w powstaniu i Zielaskowskiego Józefa przebywającego ostatnio M. Stamlager VC, 17434, poszukują Br. J. Zielaskowscy. Warszawa, ul. Bednarska 2/4 m. 2.

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA" ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA JE DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Wydawca: Urząd do Spraw Repatriacji Polaków z Zachodu. Redaktor: Dr. Jacek Marecki

Redakcja: Warszawa, ul. Puławska 12a III p. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy piątki od 16—17. Administracja — dział ogłoszeń i listów Mokotowska 48.

Druk Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka", Warszawa. Smolna 12. B — 09637